

ROK XXX Nr 6 (182) 2024

LASKI

PISMO REHABILITACYJNO-SPOŁECZNE
Z ŻYCIA DZIEŁA
BŁOGOSŁAWIONEJ MATKI ELŻBIETY RÓŻY CZACKIEJ

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD OCIEMNIAŁYMI
STOWARZYSZENIE
LASKI

Wydawca:

Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi Stowarzyszenie

Laski, ul. Brzozowa 75

05-080 Izabelin

Prezes Zarządu: tel. 22 752 32 21

Centrala: tel. 22 752 30 00

fax: 22 752 30 09

Redakcja:

Sekretariat: 22 752 32 89

Konto:

PKO BP SA II O/Warszawa 81 1020 1026 0000 1602 0015 7289

– z zaznaczeniem: **na czasopismo „Laski”**

Zespół redakcyjny:

Anna Pawełczak-Gedyk – sekretarz redakcji

Józef Placha – redaktor naczelny

Korekta:

Zespół redakcyjny

Okładka: Thoom Shutterstock – z książki Ludwiki Amber

Kotysanka dla Jezusa (Norbertinum 2023), której wiersze włączyliśmy również do tego numeru LASEK w dziale: W ZACISZU IZDEBKI

Skład i łamanie:

www.anter.waw.pl

00-372 Warszawa, ul. Foksal 17

biuro@anter.waw.pl

Druk i oprawa:

Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia Sandomierz Sp. z o.o.

27-600 Sandomierz, ul. Żeromskiego 6a, tel. 156 499 700

zamowienia@wds.com.pl, www.wds.pl

Nakład 550 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów
oraz skracania przekazanych materiałów.

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI

<i>Józef Placha</i> – Od Adwentu do Bożego Narodzenia i Nowego Roku	5
--	---

Z PERSPEKTYWY ZARZĄDU

<i>Paweł Kacprzyk</i> – Przed kolejnymi wyzwaniami	13
--	----

Z ŻYCIA ZGROMADZENIA FSK

<i>Matka Judyta Olechowska FSK</i> – Laski i placówki misyjne za granicą	17
---	----

ROZWAŻANIA

<i>ks. Waldemar Kluz</i> – Krzyż znakiem naszego zbawienia	26
<i>Stanisław Szlagor</i> – Wiara daje mi ogromną siłę	29

BOŻY ZASIEW W CODZIENNOŚCI

<i>Józef Placha</i> – Od świąt do zwykłych dni	33
--	----

Z NOTATNIKA

<i>Maciej Jakubowski</i> – Co przed nami?	39
---	----

WSPOMNIENIA ABSOLWENTÓW

<i>Marian Wołczyński</i> – Co zawdzięczam Łaskom?	41
<i>Renata Nowacka-Pyrlik</i> – Moje Łaski	42

W ZACISZU IZDEBKI

<i>Ludwika Amber</i> – W stronę Gwiazdy Betlejemskiej	48
– Jutro Boże Narodzenie	49
– Kołysanka dla Jezusa	49
– Kolęda	50
<i>Katarzyna Piekarczyk</i> – Niedziela	52
– Jeszcze raz przełamiemy się opłatkiem	52
– Cicha noc, święta noc	53
<i>Wojciech Sroczyński</i> – Szczęśliwego Nowego Roku	54

ZNAKI (NIE)POROZUMIEŃ

<i>ks. Zygmunt Podlejski</i> – Kultura	55
– Liberalizm	58

SESJA SIERPNIOWA 2024

<i>ks. Marek Gątarz</i> – Laski wczoraj i dziś	64
<i>Kamila Miler-Zdanowska</i> – Podsumowanie roku szkolnego 2023/24	81

WAŻNY ETAP SŁUŻBY SIOSTRY IDY BURZYK FSK

<i>Redakcja Lasek</i> – Nieustająca wdzięczność	91
---	----

100-LECIE „SZKOŁY SPECJALNEJ”

<i>Kamila Miler-Zdanowska</i> – Jubileuszowe uroczystości w APS ..	97
--	----

INNE WYDARZENIA	99
------------------------------	----

ODSŁONIĘCIE I POBŁOGOSŁAWIENIE ŁAWECZKI**UPAMIĘTNIAJĄCEJ PANIĄ ZOFIĘ MORAWSKĄ**

REDAKCJA	114
<i>Józef Placha</i> – Symbol obecności	122
Lista osób wpłacających na ławeczkę Zofii Morawskiej	126

OD REDAKCJI

Józef Placha

Od Adwentu do Bożego Narodzenia i Nowego Roku

W kolejnych odredakcyjnych rozważaniach zatrzymajmy się nad szczególnie wyczekiwany okres w naszym życiu, jakim jest – poprzedzony adwentowym przygotowaniem i czuwaniem – czas Bożego Narodzenia; by jak najgodniej przyjąć Jezusa do swojego serca oraz w zacisze naszych domów. Podobnie jak w poprzednich numerach LASEK, rozważania oparliśmy na czytaniach liturgicznych przewidzianych na okres tegorocznego Adwentu i Bożego Narodzenia.

Tak się złożyło, że w tym roku doszło do zmiany pokoleniowej na stanowisku Arcybiskupa Metropolity w Warszawie. Dotychczasowy Ordynariusz naszej Archidiecezji kardynał Kazimierz Nycz – po prawie 18 latach kierowania metropolią warszawską – przekaże 14 grudnia br. odpowiedzialność kanoniczną za Archidiecezję abp. Adrianowi Galbasowi, dotychczasowemu Metropolicie z Katowic. Do tego czasu kard. Kazimierz Nycz będzie sprawował funkcję administratora archidiecezji warszawskiej.

Ponieważ cykl redakcyjny naszego czasopisma wymaga przygotowania materiałów odpowiednio wcześniej, piszemy o tym wydarzeniu w czasie przyszłym. Myślę, że w następnym numerze napiszemy więcej – już w czasie przeszłym – na temat samej uroczystości objęcia tej funkcji przez nowego Arcypasterza.

Tymczasem, gratulując nowemu Ordynariuszowi, z tego miejsca chciałbym jednocześnie gorąco podziękować – zarówno w imieniu redakcji LASEK, jak i całego środowiska Dzieła błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej – kardynałowi Kazimierzowi Nyczowi za wiele lat wspólnych spotkań, rozmów i poszukiwań optymal-

nych rozwiązań, także w naszej wspólnocie. Zawsze byliśmy zaszczytzeni obecnością naszego Metropolity w Laskach, czerpiąc z Jego wielkiej wiedzy i mądrości, a nade wszystko ceniąc sobie Jego ogromną życzliwość i autentyczną troskę o wszystko, co dotyczyło naszego środowiska.

Serdecznie Bóg zapłać.

Jesteśmy przekonani, że Jego następca – abp Adrian Galbas – również zechce nam towarzyszyć w naszych zmaganiach z codziennością Lasek, a także śledzić – jak dotychczas – różne przemyślenia, poszukiwania oraz wydarzenia poruszane na łamach naszego czasopisma, które przez ostatnie lata docierało również na Śląsk; czego dowodem była zawsze życzliwa nam reakcja Księdza Arcybiskupa w formie pisemnych podziękowań.

I my dziękujemy już teraz za wszystko i zapraszamy do rozwoju dalszych kontaktów i – być może – także czynnego udziału w tworzeniu profilu naszego periodyku.

Szczęść Boże...

* * *

Przejdźmy do zapowiedzianych wcześniej rozważań:

Adwent

– Wkraczając w nowy okres liturgiczny, prosimy Boga o aktywne włączenie się w adwentowe oczekiwania na Boże Narodzenie całego Kościoła, doświadczając w tym czasie szczególnej łączności modlitewnej z papieżem Franciszkiem i odchodzącym na zasłużoną emeryturę kardynałem Kazimierzem Nyczem i nowo mianowanym gospodarzem naszej Archidiecezji arcybiskupem Adrianem Galbasem...

– Prośmy o łaskę większego zrozumienia paradoksu Golgoty i krzyża niewidomych, zarówno z perspektywy doświadczenia

Dziela Lasek, jak i radosnego przeżycia wydarzeń w Betlejem, gdzie miało miejsce historyczne Wcielenie Boga-Człowieka...

– *Respektowanie prawa i sprawiedliwości z pewnością wiele spraw porządkuje, ale może też gubić po drodze wartości ważniejsze. Prośmy Boga, abyśmy częściej spoglądali na siebie z miłością, a nie tylko przez pryzmat paragrafów i czasem bezdusznych przepisów...*

– *Prośmy również, aby przez najbliższe tygodnie odkryć na nowo wartość umiarkowania i ciszy – tej zewnętrznej, jak i przede wszystkim ciszy w naszym wnętrzu – jako najlepszym miejscu do narodzenia się Boga w nas i wśród nas...*

– *Moc Boża może sprawić, że runą wszelkie potęgi tego świata. Gdy to się stanie, wyzwól nas Boże od lęku, napętnij Twoim Duchem oraz radosnym oczekiwaniem na przyjście jedynego i prawdziwego Zbawiciela człowieka i świata...*

– *Boże, udziel ducha wspaniałomyślnego wybaczenia sobie różnych przykrości, być może nawet zranień, by godnie móc przygotować się do świąt Bożego Narodzenia...*

– *Do świąt Bożego Narodzenia jeszcze parę tygodni, ale już mamy wskazania proroka Barucha, aby przygotować się na przyjście Pana; by góry naszej pychy obniżyły się, a doliny naszych ułomności i win wyrównały się; by tą uporządkowaną drogą mógł przyjść do nas Jezus...*

– *Do tego samego nawołuje również Jan Chrzciciel w Ewangelii św. Łukasza, głosząc chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów; wzbudź w nas, Jezu, szczery żal i postanowienie poprawy, by „dobre dzieło” dokonało się w nas...*

– *Nauczanie Jana Chrzciciela było porównywane do „głosu wołającego na pustyni”; spraw, Jezu, aby przeżywany okres Adwentu*

tu wyprowadził nas z tej pustyni; abyśmy byli głosem sprzeciwu wobec jakiegokolwiek formy nienawiści i przemocy...

– Chcąc zmienić coś na lepsze, na pewno potrzeba różnych reform. Jednak najważniejszą wydaje się być zmiana mentalności. Spraw, Boże, abyśmy idąc za głosem Jana Chrzciciela, byli zdolni do takiego wewnętrznego nawrócenia...

– Spraw również, abyśmy w ciszy swojego serca przygotowali się na dzień Bożego Narodzenia i ujrzeli już tu i teraz Boże zbawienie, troszcząc się o choćby najmniejszy okrucieństwo dobra w swoim najbliższym otoczeniu...

– Szukając odpowiedzi na pytanie: „co mamy czynić?” – spróbujmy odczytać głębiej i jeszcze raz drogę swojego powołania do służby niewidomym: do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, do życia rodzinnego czy zawodowego. Prośmy Boga o umocnienie nas w wierności swojemu powołaniu, prosząc Go jednocześnie o dar nowych powołań do Dzieła błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej...

– Kontynuując odpowiedź na pytanie: „co mamy czynić?” – prośmy, abyśmy po prostu zechcieli robić to, co do nas należy – bez oglądania się na pochwały i bez lękania się negatywnych ocen naszego działania...

– O Miłosierdzie Boże dla tych, którzy stracili życie w czasie stanu wojennego (1981-1983) oraz dla naszych bliskich Zmarłych, by radowali się pełnią bliskości Pana...

– Doświadczenie stanu wojennego mogło pozostawić w nas wiele trudnych wspomnień, ran i goryczy. Prośmy, aby ta historyczna lekcja obywatelskiego wychowania zaowocowała dzisiaj większą troską o dobro wspólne w naszej Ojczyźnie, by to doświadczenie nie pomniejszyło w nas zdolności do wzajemnego przebaczenia...

– *Pamiętajmy o tych, którzy dzisiaj walczą i giną w wyniszczających wojnach w różnych zakątkach świata – szczególnie w Ukrainie i na Bliskim Wschodzie – prosząc Boga o sprawiedliwy i upragniony Pokój na tych terenach i na całym świecie...*

– *Prorok Micheasz zapowiada, że z Betlejem „wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności (...). A On będzie pokojem”; chodzi o Jezusa, który jest nie tylko człowiekiem, ale także Bogiem; zaprosimy Go do naszych serc...*

– *Przygotowując się do świąt Bożego Narodzenia, radujmy się, że to już blisko; tym bardziej mobilizujemy się, by oczyścić nie tylko mieszkania i zakupić wszystko, co potrzebne na święta, ale przygotujmy własne wnętrza, aby nowo narodzony Jezus znalazł dla siebie godne miejsce...*

– *Spotkanie Maryi z Elżbietą, a także Jana Chrzciciela z Jezusem w łonach swoich świętych Matek, jest również przygotowaniem do spotkania z nami. Prośmy Maryję, aby mimo naszej grzeszności, pomogła również nam spotkać się ze swoim Synem...*

– *Szczęśliwego spotkania z Jezusem doświadczyła błogosławiona Matka Elżbieta Róża Czacka z Lasek, która w swoich „Notatkach” pisze: „Dał mi Pan Jezus zrozumieć, że właściwie tylko powinniśmy szukać zjednoczenia z Nim, a także spełniać wszystko, co każe, na każdą minutę”. My także, jako Jego kruche narzędzia, spróbujmy poddać się kierownictwu Pana Jezusa...*

– *Na styku kończącego się Adwentu, a w przeddzień Bożego Narodzenia, prośmy, aby bliskość tych dwóch dni w kalendarzu sprawiła, że z nowymi siłami i z jeszcze większą wiarą i miłością zechcemy służyć innym; aby wśród nas prawdziwie mógł się narodzić Jezus...*

Boże Narodzenie

– Umocnieni prorocstwem Izajasza, a także opisem z Ewangelii św. Łukasza o narodzeniu Jezusa w Betlejem, prosimy, aby tajemnica Jego Wcielenia pozwoliła nam na nowo odkryć wartość przebóstwionego człowieczeństwa, a tym samym, by lepiej zrozumieć także samych siebie...

– W radosny nastrój Nocy Betlejemskiej chcemy również włączyć modlitwę w intencji ludzi samotnych, chorych, pozbawionych pracy, zmagających się z różnymi trudnościami dnia codziennego, aby doświadczyli naszej bliskości i naszej obecności...

– Zwróćmy uwagę na słowa błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej, która w „Dyrektorium” pisze o osobach, które nawet w swoich religijnych praktykach rozmiągają się czasem z realną obecnością Pana Jezusa, skupiając się na czymś zupełnie innym: „bardziej są zajęci formułkami modlitw, ich stroną zewnętrzną i bardziej wpatrzeni w siebie niż w Pana Jezusa”. W świetle tych słów spróbujmy i my zweryfikować nasze relacje z nowo narodzonym Jezusem...

– Uniesieni uroczystym nastrojem świąt, prosimy, abyśmy przede wszystkim umocnili się obecnością Jezusa w naszym sercu – najbliższym miejscu narodzin Boga w nas i między nami...

– Dzisiaj przeżywamy Boże Narodzenie, zarówno w nocy, jak i w dzień. Doceniając różne symbole związane z tym pięknym świętem, prosimy o ducha skupienia się nad tym, co najważniejsze: na przyjściu na świat Małego Jezusa – Bożego Syna i oddajmy Mu cześć...

– Wigilijny opłatek połączył nas przy wspólnym stole, skłonił do świątecznych życzeń i przede wszystkim do wzajemnego przebaczenia ewentualnych urazów i win. Prosimy o jak najdłuższe wytrwanie w tym duchu...

– Idąc za myślą Adama Mickiewicza, prosimy, aby Bóg narodził się „nie tylko w betlejemskim żłobie, ale przede wszystkim w tobie”...

– Pamiętając o narodzeniu Małego Jezusa – zarówno w Betlejem, jak i w nas samych – zatroszczmy się również o to, aby radość z tym związana, na stałe zagościła w naszych wspólnotach: tu i teraz...

– Samotność może dotknąć każdego człowieka. Prosimy, aby Bóg wypełnił sobą naszą ewentualną pustkę wewnętrzną i otworzył nam serca na innych...

– Prosimy za wstawiennictwem św. Józefa, aby swoją cichą troską ogarniał także nasze dzieci, stając się jednocześnie wzorem do naśladowania dla wielu ojców...

– Jezu, wskaż naszej młodzieży, jak mądrze żyć, nie buntując się wobec rodziców. Spraw, by niektórzy z młodych ludzi odnaleźli swoje powołanie do służby niewidomym, a zwłaszcza do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża w Dziele błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej...

– Pamiętajmy też o rodzinach rozbitych, skłóconych, aby okres świąt przybliżył ich do siebie – tam gdzie to możliwe; a tam, gdzie to jest zbyt skomplikowane, aby osoby dotknięte jakimkolwiek zranieniem nie traciły nadziei na choćby najmniejsze okruchy miłości...

– Pomyślmy o nas samych, którzy usiłujemy kroczyć śladem testamentu błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej. Prosimy, aby jej życiowe credo: «Miłość zawsze i wszędzie» wypełniło także naszą codzienność: we wspólnocie zakonnej, rodzinnej i zakładowej...

– Będąc synami Bożymi – jak zaznacza św. Paweł w swoim Liście do Galatów – mamy prawo zwracać się do Boga: „Abba,

Ojcie”. Prośmy, aby to przeżycie dzieciństwa Bożego wyzwalało w nas postawę całkowitego, synowskiego zawierzenia...

– Prości pasterze, którzy jako pierwsi dotarli do żłóbka betlejemskiego, stali się też pierwszymi apostołami, opowiadając wokół dobrą nowinę o narodzeniu Jezusa; również i my – niezależnie od tego, czy inni to przyjmą, czy nie – zechcemy głosić tę prawdę...

* * *

Wkraczając w Jubileuszowy **Rok 2025** – zatrzymajmy się jeszcze nad słowami, jakie Bóg skierował do Mojżesza, aby ten przekazał je Aaronowi i jego synom: „Niech cię Pan błogosławi i strzeże (...). Niech zwróci ku tobie swoje oblicze i niech cię obdarzy pokojem”. U progu Nowego Roku, kiedy tradycyjnie już modlimy się o pokój na świecie, prośmy, aby te słowa wypełniły się także w naszym życiu – szczególnie w naszych rodzinach i w różnego rodzaju wspólnotach.

Także myśl błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej niech będzie dla nas zachętą i pociechą na najbliższy rok. Założycielka Dzieła Lasek zachęcała, aby ofiarować wszystko, co nas spotyka, Bogu i Jego Opatrzności; wówczas nawet najbardziej złożona rzeczywistość i różnego rodzaju zawirowania społeczne nie będą w stanie wyprowadzić nas z równowagi, a przeciwnie – pozwolą nam przetrwać nawet najtrudniejsze doświadczenia.

Życmy sobie tego wzajemnie wszyscy, szczególnie przy łamaniu się opłatkiem...

Józef Placha

Z PERSPEKTYWY ZARZĄDU

Paweł Kacprzyk

Przed kolejnymi wyzwaniami

Szanowni Państwo,
poprzedni tekst „Z perspektywy Zarządu” pisałem dwa miesiące temu. Kiedy redakcja *Lasek* poprosiła o kolejny, zadałem sobie pytanie: Co wydarzyło się przez te dwa miesiące?

Jesień to w Laskach czas rozpoczęcia nowego roku szkolnego. I choć na co dzień większość z nas żyje w rytmie rocznym, to Laski funkcjonują raczej w „systemie szkolnym”.

Obecnie w samych Laskach we wszystkich placówkach kształci się około 170 wychowanków; doliczając wychowanków z Rabki i Sobieszewa, w systemie szkolnym uczy się u nas około 220 dzieci i młodzieży. Niestety, pomimo różnych akcji zachęcających do rekrutacji do naszych placówek, liczebność wychowanków z roku na rok spada. Na taką sytuację składa się kilka czynników, ale przede wszystkim większa niż kiedyś oferta wsparcia w otoczeniu rodzinnym oraz trend konfrontujący edukację specjalistyczną z włączającą.

Właśnie ten wątek: edukacja specjalistyczna czy włączająca, wydaje się budzić najwięcej obaw i kontrowersji. Czy te dwa modele stoją ze sobą w sprzeczności? Czy się wykluczają? Czy też, przeciwnie, mogą koegzystować obok siebie? Według mnie współistnienie jest możliwe, a nawet konieczne. Obecnie w ośrodkach w większości kształcą się dzieci z niepełnosprawnością sprzężoną (nie mam tu na myśli jedynie niepełnosprawności intelektualnej), natomiast tzw. szkoły masowe ściągają uczniów „tylko” niewidomych. Wynika to wprost z oferty rewalidacyjnej i z liczby specjalistów dostępnych dla dziecka w obu typach szkół.

Z pewnością jest duża grupa osób z niepełnosprawnością, która poradzi sobie w szkołach ogólnodostępnych i równie duża,

która potrzebuje specyficznych metod pracy. Konfrontacyjne stawianie tych dwóch modeli jest w moim rozumieniu dużą nieodpowiedzialnością i krzywdą dla wielu dzieci. Tymczasem to diagnoza i potrzeby dziecka powinny decydować o odpowiednim doborze szkoły, a nie trendy czy polityka. Oba modele mają swoje wady i zalety, powinny zatem funkcjonować równolegle, odpowiadając na potrzeby osób z niepełnosprawnością i ich rodzin, odpowiednio do swoich możliwości i kompetencji.

O trendach i polityce piszę nie bez powodu. Bardzo często spotykam się z postawą osób zaangażowanych w edukację, co więcej, nawet takich, które aktywnie promują edukację włączającą, a które w kuluarach przyznają, że ten model nie działa dobrze. Szczególnie teoria z praktyką rozchodzi się przy pewnych typach niepełnosprawności, gdzie wymagane są specjalne metody nauczania i wysokie kompetencje osób podejmujących tę pracę. Natomiast oficjalnie niewiele z tych osób przyzna się do swoich opinii, w obawie przed współczesnymi trendami właśnie.

Przepraszam za ten wtřet, jednak wydaje mi się, że ważne jest, abyśmy rozmawiali o obu modelach kształcenia i szukali raczej pomostów. Wielu naszych wychowanków przechodzi do szkół ogólnodostępnych, są też tacy uczniowie, którzy w trakcie roku trafiają do nas, bo nie otrzymali odpowiedniej oferty w szkole masowej; w końcu jest grupa, która w edukacji włączającej nigdy nie otrzymałaby odpowiedniego poziomu wsparcia i możliwości rozwoju, aby funkcjonować samodzielnie.

Tymczasem po serii wrześniowo – październikowych świąt Domów: św. Teresy, św. Stanisława i św. Maksymiliana wchodzimy w listopad. O tych i innych wydarzeniach można przeczytać na naszej stronie internetowej WWW.LASKI.EDU.PL, do czego zachęcam. Zachęcam także do odwiedzenia strony Ośrodka Szkolno-Wychowawczego – WWW.OSRODEK.LASKI.EDU.PL. Zdecydowaliśmy, że OSW powinien mieć swoją własną stronę, ponieważ dotychczasowe łącznie strony Towarzystwa z placów-

kami edukacyjnymi powodowało trudności ze znalezieniem informacji nt. rekrutacji czy wydarzeń w poszczególnych placówkach. Oczywiście obie strony będą „pożyczały” niektóre treści od siebie, będą jednak odrębnymi bytami.

Trzydziestego listopada czeka nas duże wydarzenie. Będzie to odsłonięcie ławeczki – pomnika Pani Zofii Morawskiej. Kilka miesięcy temu pod przewodnictwem pana Kazimierza Lemańczyka zawiązał się komitet. Pierwszą inicjatywą było umieszczenie popiersi Panów Henryka Ruszczyca i Zygmunta Serafinowicza w holu Domu Przyjaciół Niewidomych; kolejną, obecnie realizowaną, wspomniana ławeczka. Stanie ona w powstającym ogrodzie vis a vis Domu Przyjaciół Niewidomych.

W grudniu rozpoczniemy spotkania opłatkowe w domach i placówkach. 18 grudnia spodziewamy się gościć w Laskach nowego Arcybiskupa Warszawskiego, abp. Adriana Galbasa.

Jeśli chodzi o inwestycje, to realizują się one bardzo dynamicznie. Rozpoczęliśmy prace ziemne przy Wspomaganych Społecznościach Mieszkaniowych; tę inwestycję mamy w prawie stu procentach finansowaną ze środków PFRON.

Bardzo kosztownym przedsięwzięciem jest budowa Internatu dla chłopców. W zasadzie wysysa z naszych kont każdą złotówkę. Przyznam, że ta konieczna inwestycja powoduje duży niepokój w kontekście realizacji budżetu bieżącego. Dlatego jesteśmy zmuszeni do spieniężania części majątku, aby pokryć zobowiązania. Jesteśmy przekonani, że w konsekwencji nowy internat spowoduje znaczące oszczędności, m.in. poprzez konsolidację usług.

Dział Darów pracuje na pełnych obrotach, jednak sytuacja ekonomiczna w naszym kraju pogarsza się gwałtownie, co jest widoczne również w darowiznach. Dlatego z tego miejsca jeszcze raz apeluję o wsparcie osobiste lub zachęcanie do niego przyjaciół. Każda złotówka się liczy; być może mogą Państwo zachęcić do wsparcia Lasek osoby ze świata bussinesu lub inwestorów;

każdy taki kontakt może przekuć się na dobro i wsparcie sprawy Osób Niewidomych.

Kończąc, dziękuję za każdy wyraz wsparcia; zarówno materialny, jak również duchowy. Na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia życzę, abyśmy w tę Świętą Noc, gdy Boża Dziecina zstępuje na ziemię, odnaleźli pokój serca. Niech Bóg obdarowuje zdrowiem, siłą ducha i miłością, byśmy w codziennym trudzie odnajdowali Jego błogosławieństwo.

Szczęść Boże na Nowy Rok!

Paweł Kacprzyk
Prezes TONOS



Z ŻYCIA ZGROMADZENIA FSK

Matka Judyta Olechowska FSK

Laski i placówki misyjne za granicą

Kochani,
pragnę podzielić się informacjami z życia Zgromadzenia w szerszym ujęciu – z naszych placówek misyjnych. To, co dzieje się w Laskach i w czym my, siostry, uczestniczymy, pojawia się na bieżąco w piśmie *Laski* – poprosiłam więc siostry z Ukrainy, Afryki, Indii, aby podzieliły się krótkimi informacjami z ich życia. Dołączam jeszcze kilka nowości z Lasek, o miejscu pamięci błogosławionej Matki Czackiej.

LASKI – Miejsce pamięci Matki Czackiej

Obejmuje ono ekspozycję „Ślady Obecności Błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej” i „Zakątek”, gdzie można zobaczyć filmy o Ośrodku w Laskach i poznać pracę Sióstr dla osób niewidomych na misjach, także sklepik, który służy przyjeżdżającym do Lasek pielgrzymom.

Od momentu beatyfikacji Założycielki Dzieła Lasek miejsce to nawiedziło ponad 30 tysięcy pielgrzymów. W roku 2024 było ich około 6 tysięcy. Byli to pielgrzymi z różnych stron kraju i świata. Pielgrzymowały dzieci i młodzież szkolna, wspólnoty parafialne, zakonne, seminaryjne, rodziny i wielu indywidualnych gości.

Nowością ostatnich miesięcy jest możliwość odsłuchania w pomieszczeniu ekspozycji „Ślady Obecności” wspomnień o Matce w formie słuchowisk oraz jej „Notatek”; można też usłyszeć samą Matkę błogosławiącą współpracowników, niewidomych i siostry. Dostępne są ponadto archiwalne zdjęcia Matki Elżbiety, jej rodziny, miejsc z nią związanych oraz archiwalne

dokumenty, książki i filmy. Szczególnie osoby niewidome zwiedzające ekspozycję doświadczają głębokiego wzruszenia i łask za pośrednictwem Założycielki Dzieła Lasek. Całe to bogactwo wspomnień wprowadza zwiedzających nie tylko w atmosferę tamtych lat, ale pokazuje piękno życia i działalności Bł. Matki Elżbiety Czackiej. Bardzo serdecznie zapraszamy do Lasek wszystkich, którzy chcą bliżej spotkać się z naszą Matką.

A teraz kilka informacji napisanych przez siostry z naszych wspólnot zagranicznych.

UKRAINA – Żytomierz

We wspólnocie są dwie siostry z Ukrainy i jedna z Polski.

Podczas wakacji starałyśmy się przeprowadzić konieczne remonty w domu, takie jak zmiana dachu uszkodzonego m.in. przez bombardowanie pobliskiej jednostki wojskowej na początku wojny. Dzięki pomocy Zgromadzenia i naszych ofiarodawców udało się nam to zrobić. W dniu 7 października wznowiliśmy pracę naszego Centrum Diennej Opieki i rehabilitacji dla dzieci „Aniołek”. Mamy pięcioro dzieci, które przebywają u nas od poniedziałku do czwartku, w godzinach od 9.00 do 16.00. W tym czasie są otoczone całkowitą opieką z żyzywieniem; mają też możliwość codziennego masażu i rehabilitacji. Te zajęcia są im bardzo potrzebne, gdyż w większości są to dzieci z dziecięcym porażeniem mózgowym oraz wadami wzroku. Dzieci są w wieku od 4 do 11 lat. Do pomocy mamy zatrudnione panie, gdyż dzieci wymagają całkowitej opieki. Ponadto pracują z nami: masażystka oraz rehabilitantka. W przyszłości mamy zamiar przyjmować też dzieci dochodzące z rodzicami z miasta – tylko na masaż i rehabilitację.

Nasza posługa w Żytomierzu jest również otwarta na apostołstwo wśród okolicznych ludzi, naszych sąsiadów, którym staramy

się pomagać w miarę możliwości; pełnimy też dyżur w każdą niedzielę w bibliotece parafialnej w kościele Franciszkanów. Do biblioteki przychodzi wiele osób nie tylko po książki, ale też by porozmawiać, podzielić się swoimi problemami czy prosić o wsparcie i pomoc. Obecnie trwa wojna i jest to czas ogromnego trudu i cierpienia dla całego narodu Ukrainy. Z całego serca staramy się towarzyszyć ludziom w ich nieszczęściu i wspierać według możliwości. Dostrzegamy to, że jest widoczne „zmęczenie wojną”, a co za tym idzie, mniejsza jest ofiarność osób z zagranicy, a tutaj potrzeby wciąż rosną. Zbliży się zima i władze przewidują i uprzedzają, że mogą być znowu znaczne przerwy w dostawach prądu. Widzimy, że dużym wsparciem i potrzebą jest modlitwa, obecność i towarzyszenie. Codziennie są słyszalne ataki dronów i alarmy szczególnie nocą; modlimy się, by nie wyrządziły krzywdy.

Dziękujemy Wszystkim za wsparcie i modlitewną pamięć o nas. To dodaje nam sił i ta modlitwa jest nam bardzo potrzebna

Siostry z Żytomierza

Stary Skalat

Rok 2024 dla Ukrainy był kolejnym rokiem zawierzenia i modlitwy o zakończenie wojny, o sprawiedliwy pokój i zwycięstwo Ukrainy. Ten rok był czasem oczekiwania na wsparcie i solidarność partnerów, czasem walki na froncie, ale i walki z korupcją, kłamstwem, zdradą. Jeszcze jeden rok cierpienia, łez, bólu, rozstania. Rok zaufania Bogu, rok modlitwy za Zbrojne Siły Ukrainy, rok dziękczynienia za wsparcie ofiarodawców i wszystkich solidarnych z nami, rok nadziei, że Bóg ześle pokój swojemu ludowi.

Dla naszej małej dwuosobowej wspólnoty sióstr ten rok był bardzo intensywny, owocny i pouczający. Do życia modlitwy, pokuty, służby, posługi w parafialnym kościele, posługi naszym

niewidomym dzieciom, dołączyliśmy jeszcze troskę o wsparcie modlitewne i materialne naszych obrońców.

Codziennie modlimy się za Ukrainę, wypraszając potrzebne łaski dla żołnierzy ukraińskich, którzy ryzykując własnym życiem, walczą w obronie Ojczyzny. Każdy nasz bezpieczny dzień i spokojna noc – dzięki nim. Z pewnością możemy powiedzieć, że pośród trosk i trwogi, Bóg daje nam doświadczyć też i prawdziwej radości, którą czerpiemy z naszej służby niewidomym na duszy i na ciele, przez wierne realizowanie charyzmatu naszego Zgromadzenia, który zostawiła nam bł. Matka Elżbieta.

W ten trudny czas wojny jesteśmy z naszymi niewidomymi dziećmi i ich rodzinami, z naszymi parafianami. Na początku wojny nasz Dom stał się schronieniem dla wielu uchodźców, a obecnie wspieramy swoją obecnością wszystkich ludzi, którzy wiernie pozostali w kraju. Nadal prowadzimy turnusy rehabilitacyjne dla naszych niewidomych i słabowidzących dzieci, które przyjeżdżają do nas ze wszystkich zakątków Ukrainy. Każdego roku organizujemy 12 turnusów rehabilitacyjnych (każdego miesiąca przez 10 dni trwają zajęcia rehabilitacyjne). W tym roku w zajęciach wzięło udział 36 rodzin. Czasem ogarnia nas zmęczenie, trwoga, smutek, troski doczesne, ale Bóg daje siły i radość. Poczucie wspólnoty, bliskość duchowa Matki, miłość i troska Sióstr daje siły, skrzydła, nowe pomysły i natchnienia. Mamy za co dziękować!

Dziś 987 dzień wojny. Każdy przeżyty dzień jest jak ostatni. Za każdym razem, gdy słyszymy alarm (zagrożenie z powietrza), serce i myśl lgnie do Boga z nadzieją i modlitwą – oby nie było ofiar, oby nikt z ludzi nie zginął! Dziś w pełni świadomie możemy powtórzyć słowa Matki Elżbiety: „Od początku do końca – wszystko dla Boga... Pierwsze słowo – kocham Ciebie! Ostatnie – kocham Ciebie, Boże!”

Z modlitwą – i też o nią prosimy.

Siostry ze Starego Skalatu.

INDIE – Bangalore, Chikkaballapur, Tamil Nadu, Nongbah

W tamtejszych placówkach nie ma ani jednej Polki – siostry utrzymując z nami ścisłą współpracę. W Indiach wspólnoty Sióstr Franciszkanek Służebniczek Krzyża, znane są jako Jyothi Seva – Służba Światła. Mając swoje korzenie w Polsce, w Laskach, te cztery indyjskie placówki są głęboko zainspirowane charyzmatem Błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej, Założycielki naszego Zgromadzenia. Jej niestrudzone oddanie niewidomym, zrodzone z własnego cierpienia, stało się żywą inspiracją, kierując naszą misją niesienia światła Chrystusa tym, którzy żyją w ciemnościach.

Główne Centrum naszej służby niewidomym znajduje się w **Bangalore**, gdzie mamy dobrze rozwijającą się szkołę podstawową dla niewidomych. W tym roku szkolnym, który zaczął się 27 maja, naukę podjęło 104 uczniów – 78 z nich mieszka w internacie, a pozostali uczniowie dochodzą codziennie. Jesteśmy szczególnie dumne z osiągnięć trojga naszych niewidomych uczniów, którzy osiągnęli znakomite wyniki na egzaminach Central Board, wykazując się pilnością, wytrwałością i oddaniem. Nasza praca zyskała uznanie rządu indyjskiego. Siostra Clare została uhonorowana nagrodą rządu lokalnego za wzorową służbę na rzecz osób niewidomych. Ponadto pani Swetha, nasza dyrektorka, która sama ma słaby wzrok, otrzymała od Wydziału Pomocy Społecznej prestiżową nagrodę na Najlepszego Nauczyciela. Nagrody te są świadectwem działającej łaski Bożej i owocem ich wysiłków na rzecz osób niewidomych.

W **Chikkaballapur** nasze Centrum zapewnia schronienie sześciu niewidomym kobietom, które zaangażowane są w prace rękodzielnicze, tworząc piękne wyroby na sprzedaż. Ich życie, choć naznaczone upośledzeniem wzroku, emanuje kreatywnością i godnością. Jedna z naszych mieszkanek służy jako orga-

nistka w miejscowym kościele. Siostry wraz z niewidomymi kobietami aktywnie uczestniczą w życiu parafii, pomagając w zakrystii, prowadząc zajęcia z katechizmu i odwiedzając rodziny, przynosząc im pocieszenie, radość i przesłanie miłości Chrystusa.

W **Tamil Nadu** roztaczamy opiekę nad sześcioma młodymi niewidomymi dziewczętami, które oprócz braku wzroku, mierzą się z wyzwaniem intelektualnym. Pomimo tych trudności, są one rehabilitowane, by samodzielnie podejmować codzienne życie. Wszystkie zaangażowane są w wyrób czapek na drutach, a jedna z nich wnosi piękno do naszej liturgii grając na keyboardzie podczas Mszy świętej. W tym roku błogosławieństwem dla nas była pierwsza profesja siostry Angel, naszej jedynej nowicjuszek. Jej śluby były pięknym wydarzeniem dla naszej wspólnoty.

W **Nongbah**, w stanie Meghalaja, placówka naszych Lasek liczy 57 uczniów, którzy rozpoczęli swój rok szkolny w lutym. Szczególnym darem dla tej placówki są uczniowie uzdolnieni muzycznie. Siostry w Nongbah również pomagają w zajęciach katechizmu i działaniach apostolskich, odwiedzając domy i przekazując miłość Chrystusa okolicznym rodzinom.

We wszystkich tych placówkach jesteśmy bardzo zaangażowane w formację, prowadząc młode kobiety do życia ich powołaniem w służbie Chrystusowi i Jego Kościołowi. Nasze Centrum w Kotagiri służy jako dom formacyjny dla postulantek i nowicjuszek, przygotowując je do życia zakonnego. W Bangalore mamy pierwszy etap formacji, gdzie aspirantki poznają charyzmat służby niewidomym. Na chwilę obecną mamy sześć aspirantek i jedną postulantkę. Nasze placówki w Indiach pozostają żywym świadectwem ciepła i miłości Chrystusa, promieniując Jego światłem poprzez oddaną służbę sióstr. Zainspirowane głęboką duchowością Błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej, kontynuujemy naszą misję, pozwalając światłu wiary i nadziei prowadzić nas,

gdy służymy najmniejszym spośród nas, służąc im z radością i miłością. Dziękujemy za modlitwę i serce, my również pamiętamy w modlitwie.

Siostry z Indii

AFRYKA – Rwanda

Wspólnota siostr w Kibeho to dwie Polki, jedna siostra z Kenii po ślubach wieczystych, trzy Rwandyjki: jedna po ślubach wieczystych, dwie juniorystki, które złożyły pierwsze śluby 3 sierpnia tego roku. Ponadto w nowicjacie jest pięć siostr, dwie postulanki i dwie kandydatki.

W tym roku szkolnym obchodzimy 15-lecie istnienia Szkoły dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Kibeho. Oficjalne otwarcie i poświęcenie szkoły odbyło się 28 września 2009 r. Na początku była to tylko szkoła podstawowa, potem odpowiednik dawnego polskiego gimnazjum i od dwóch lat liceum z dwoma profilami: językowym oraz geografia-historia-literatura w języku angielskim. Obecnie w szkole uczy się i przebywa w internatach 185 uczniów w wieku od 7 do 24 lat, pochodzących z całej Rwan- dy, która obszarem jest zbliżona do naszego województwa lubel- skiego (26.338 km²). Także w naszej szkole uczą się dwie dziewczynki z Tanzanii. W szkołach pracuje 31 nauczycieli i dwie osoby jako pomoc nauczyciela, ponadto personel pomocniczy pracujący w internatach, kuchni, w polu (to 44 pracowników).

Lekcje zaczynają się o 7.45 apelem ze śpiewem hymnu narodowego, krótką modlitwą. Zajęcia trwają do 16.30 z godziną przerwą na obiad. Poza lekcjami prawie wszystkie dzieci śpiewają w chórze szkolnym, uczą się gry na gitarze, keyboardzie, a także tradycyjnych tańców rwandyjskich. Uczniowie rozwijają swoje talenty w różnych kółkach zainteresowań, np. kółko dzien-

nikarskie, które dwa razy w tygodniu przygotowuje apel z wiadomościami w języku angielskim i kinyarwanda.

Druga nasza placówka, znajduje się w Butare i jest oddalona ok. 30 km od Kibeho. Jest tam dom formacyjny dla sióstr nowicjuszek.

Dziękujemy za każde wsparcie – to finansowe, ale i modlitewne – nadal o nie prosimy.

Siostry z Rwandy

Kochani,

przy okazji garści wiadomości z naszych wspólnot; bardzo prosimy Was wszystkich o modlitwę – o łaskę nowych powołań do naszego Zgromadzenia. Wielkie są potrzeby i w Polsce, i za granicą. Ufamy, że Bóg wysłucha naszego wołania i pośle dziewczęta na „swoje żniwo”. Mamy świadomość, że Dzieło to nie jest ludzkim wymysłem, ale jest to Dzieło Boga, o które Bóg ciągle się troszczy.



Niedługo Święta Bożego Narodzenia. Pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia.

Niebo nie należy do geografii przestrzeni, lecz do geografii serca. A serce Boga, w świętą noc pochyliło się nisko, aż do stajenki: pokora Boga jest niebem. I jeśli tej pokorze wychodzimy na spotkanie, dotykamy nieba. A wtedy również i ziemia staje się nowa. W tę świętą noc z pokorą pasterzy wyruszmy w drogę do Dzieciątka w stajence! Dotknijmy pokory Boga, Jego serca! Wtedy Jego radość dotknie nas i rozjaśni świat!

Benedykt XVI

Zawsze, a szczególnie w obecnym czasie, naznaczonym tak wieloma trudnymi doświadczeniami, znakami zapytania, niepewnością, szukamy światła, pomocy i bliskości Boga. Kolejny raz stańmy blisko Jego żłóbka, bo tylko tam możemy znaleźć miłość, pokój, radość – oddajmy wszystko i całych siebie Bogu Miłości.

Kochani, życzymy, aby czas Bożego Narodzenia pozwolił nam doświadczyć miłości i czułości przychodzącego Boga! Niech Jego światło rozproszy wszelkie nasze ciemności, lęki, niepewności, abyśmy wpatrzeni w Jego miłość i uniżenie, uczyli się Jego miłości, byśmy napełnieni Jego darami także miłowali, tak jak On nas umiłował.

Z modlitwą – w duchu, łamiąc się opłatkiem –

***Matka Judyta Olechowska FSK
z siostrami Franciszkankami Służebnicami Krzyża***

ROZWAŻANIA

Poniższe rozważania ks. dr. Waldemara Kluza zostały zaprezentowane w Laskach 14 września br. podczas Mszy świętej w dniu Podwyższenia Krzyża. Mimo że obecny numer LASEK wychodzi w okresie świąt Bożego Narodzenia, nie znaczy to, że tematykę Krzyża należy pomijać; wręcz przeciwnie – Krzyż wpisuje się w całość orędzia zbawczego, jakim jest Boże Wcielenie prowadzące przez Krzyż aż do Zmartwychwstania Jezusa. A poza tym, jesteśmy w Laskach, gdzie przez cały rok codziennie pozdrawiamy się: Przez Krzyż – do Nieba, co sprawia, że rozważania na temat Krzyża są tutaj zawsze aktualne.

Redakcja

ks. Waldemar Kluz

Krzyż znakiem naszego zbawienia

W zdrowej i subtelnej tradycji chrześcijańskiej Kościoła w odniesieniu do Krzyża naszego Pana Jezusa mówi się, że Krzyż jest do kontemplacji. Stajemy wokół Krzyża Jezusa Chrystusa wywyższonego, którego mamy kontemplować.

Krzyż nie jest do dekoracji. Kto w pewnym sensie udekoruje się Krzyżem – na przykład w poważnym urzędzie państwowym – to może jakoś zobojętnieć, bo ów Krzyż był do dekoracji, a nie do kontemplacji.

To jedna ważna rzecz.

Co znaczy kontemplować?

Jeden z benedyktynów tłumaczył, że to jest „cum” i „templum” – razem; czyli wspólnie w świątyni przyglądać się Krzyżowi. To się dzieje we wspólnocie.

By kontemplować Krzyż i spotkać się z Tym, który jest na Krzyżu, potrzebna jest pokora. Kościół w Wielki Piątek to zrobił:

„Oto jest drzewo Krzyża, na którym zawisło zbawienie świata”. Wtedy Lud Boży pada na kolana.

Roku Pańskiego 2007 uczestniczyłem w liturgii Wielkiego Piątku, której przewodniczył pewien ksiądz – bardzo ciekawy człowiek. Po wniesieniu Krzyża, po ogólnej adoracji, jako pierwszy odszedł około 5 metrów od Krzyża, który był w prezbiterium, zdjął buty i bosymi stopami szedł po posadzce kościoła. To była adoracja, kontemplacja razem we wspólnocie ze wszystkimi i pokornie.

Krzyż jest do kontemplacji, a nie do dekorowania ścian. I tak w przedziwnych miejscach i okolicznościach adoruje się Krzyż. Na przykład w nocy. Nikodem, o którym dzisiaj słyszymy, przyszedł do Pana Jezusa w nocy, a to jest trudne doświadczenie; już sama bezsenność może wymęczyć człowieka. A jeszcze dodatkowo, gdy pojawi się czarna noc duchowa, trudne pytania oraz cierpienie... Krzyż jest wówczas jakby na uboczu. A tymczasem Pan Jezus zacytował Nikodemowi, jak czytaliśmy o tym dzisiaj w Ewangelii: „Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne”.

Pustynia to też jest miejsce ekstremalne.

Dzisiejsze święto (Podwyższenie Świętego Krzyża) nie jest uprawianiem muzealizmu. Święta Helena odnalazła Krzyż – i to jest prawda historyczna. Do dzisiaj nie wiadomo, jaka to konkretna data; czy to był rok 320 czy 324, czy 327, czy nawet 330? Ale nie to jest istotne. W tym czasie ludzie Kościoła pod przewodnictwem cesarza Konstantyna Wielkiego zgromadzili się w Nicei Tureckiej na I Soborze; a tu matka cesarza, starowinka płynię na krańce świata – cesarstwa – żeby poszukać znaku zbawienia dla chrześcijan. Panowie, mężczyźni, biskupi, do których cesarz przemówił, będą układać wyznanie wiary w I kanonie, zajmą się tekstem wyznania wiary na I Soborze, a ona szuka Krzyża, Jakaś intuicja; płynie w tej sprawie aż na krańce świata.

Wiek XXI. 1 lipca 2024 roku, Ojciec Święty Franciszek mianował księdza prałata dr. Krzyszpina Witolda Dubiela nuncjuszem apostolskim w Angoli oraz arcybiskupem tytularnym Vannida. Niedługo potem, 15 lipca, powierzył mu również urząd nuncjusza apostolskiego na Wyspach Świętego Tomasza i Książęcej.

Święcenia biskupie nowo mianowany arcybiskup przyjął 24 sierpnia 2024 roku w Bazylice Mniejszej OO. Bernardynów w Leżajsku. Wyświęcili go w Polsce. Gdy składał dziękczynienie, przypomniał placówki dyplomatyczne, w jakich pełnił swoją misję w różnych krajach: w Afryce, Rwandzie, Słowenii, w Polsce, na Filipinach, na Białorusi, a ostatnio w Emiratach Arabskich. I mówił, że wiara jego umocniła się tam, gdzie nie ma chrześcijan albo jest ich tam bardzo mało, a więc w Emiratach Arabskich. Miałem przyjaciół – wyznaje – Muzułmanów, którzy – gdy dowiedzieli się, że zostaną biskupem (akurat byli wówczas we Włoszech) – poszli do sklepu z dewocjonaliami i kupili mi Krzyż. I mi go podarowali. Już wiedziałem, że święty Krzyż będzie moim Krzyżem pektoralnym, biskupim, noszonym na piersi. I powiedzieli: – Bo ty ciągle mówiłeś o tym Panu Jezusie, to widocznie jest On dla ciebie bardzo ważny.

Krzyż jest do kontemplacji, a nie do dekorowania ścian, choćby nawet w najważniejszych urządach. Jeśli tam jest, to dobrze, bo tam jest potrzebny. Ale jeśli go wyniosą, to nie ma co robić tragedii, tylko ten Krzyż na nowo przyciągnąć. Biskupi to robią, nosząc go na piersi na łańcuszku, zakonnicy czasami też, ale chciałoby się, aby to oznaczało coś więcej; by dotykało głębi naszego serca...

Ojciec Święty Franciszek, który odwiedził ostatnio cztery kraje, był między innymi w Singapurze. Jest to państwo-miasto o niezwykle wysokim rozwoju technologicznym, osiągając ten poziom swoją intensywną pracą. Uwierzyli w rozwój? Uwierzyli. Idziesz tam do restauracji i zamawiasz jedną porcję; jeżeli nie zjesz wszystkiego, to zapłacisz karę, gdyż widocznie wzięłeś za dużo. Nie chce ci się pracować – wystarczy, że przez dwa miesiące – to musisz

opuścić to piękne państwo-miasto. A więc niesamowita dyscyplina. Nie mówię, że to jest zawsze dobre, ale... – przynajmniej przekuli ideę w czyn. A my się nieustannie wyklócamy w sprawach społecznych, bardzo często się oburzamy, płaczemy, obrażamy nawzajem itp.

Czy ten wywyższony Krzyż Pana naszego Jezusa – a ściślej: Jezus na Krzyżu – wzięty do naszego życia; czy tę tajemnicę Ewangelii przekuwamy na prawdziwe owoce?

Aby się Bogu podobać...

Stanisław Szlagor

Wiara daje mi ogromną siłę



Urodziłem się w 1963 r., w Lipniku k. Bielska-Białej. Od urodzenia miałem kłopoty ze wzrokiem, choć w mojej rodzinie nikt wcześniej nie cierpiał na dolegliwości okulistyczne. Zdiagnozowano u mnie jaskrę i zaćmę. Operowano mnie kilkakrotnie,

m.in. w Cieszynie i Krakowie. Niestety, stopniowo traciłem wzrok, zwłaszcza za sprawą jaskry, która nieodwracalnie uszkadzała nerw wzrokowy.

Przed laty możliwości medycyny w zakresie leczenia jaskry były ograniczone. Dostępny był praktycznie tylko jeden lek – polikarpina, która jednak nie zdołała zatrzymać u mnie rozwoju choroby. Wiem, że gdyby moją chorobę zdiagnozowano teraz, prawdopodobnie miałbym duże szanse na zachowanie przynajmniej resztek wzroku. Tak się nie stało. Ostatecznie wzrok straciłem w wieku 40 lat.

Wychowywałem się w rodzinie katolickiej, w której zachowywane były praktyki religijne. Swoją edukację rozpocząłem w krakowskiej szkole podstawowej dla niewidomych przy ul. Tynieckiej. Była to szkoła, w której nie było lekcji religii. Do I Komunii świętej przygotowywałem się więc potajemnie, pod okiem ojców salezjanów, którzy duszpasterzowali na krakowskich Dębnikach.

Do szkoły ponadpodstawowej uczęszczałem z kolei w podwarszawskich Laskach. Tam – w odróżnieniu od szkoły krakowskiej – panowała atmosfera wiary i religijności. Nie tylko uczestniczyłem w lekcjach religii, ale Pan Bóg był obecny w moim codziennym życiu. Wówczas sporo jeszcze widziałem i nie potrzebowałem dużej pomocy ze strony innych osób. Dzięki pobytowi w Laskach nauczyłem się samodzielności, tam kształtował się mój charakter.

Do domu rodzinnego wróciłem w 1989 r. i – jak to bywa w latach młodości – z Panem Bogiem nie zawsze było mi po drodze. Raz byłem blisko Niego, innym razem oddalałem się. Do Pana Boga przyprowadziła mnie na dobre całkowita utrata wzroku. Mogę zaświadczyć, że to właśnie moja niepełnosprawność spowodowała, że odkryłem w swoim życiu Pana Boga na nowo. Oczywiście, mój powrót do Niego nie dokonał się z dnia na dzień, był to raczej długotrwały proces. Początkowo przeżywałem kryzys związany z nową sytuacją, w której nie potrafiłem się odna-

leżć. W swoim środowisku stykałem się z osobami, które narzekały na Pana Boga i obwiniały Go za swój brak wzroku. Ja nie miałem tego typu problemów, ale ogólnie trudno było mi się pozbierać. Kryzys ten trwał blisko dwa lata. W tym czasie zacząłem czytać sporo literatury religijnej, zaangażowałem się też w działalność duszpasterstwa osób niewidomych w Bielsku-Białej i w Warszawie.

Dzięki dobrym ludziom udało mi się stanąć na nogi i niejako przewartościować swoje życie. W ramach duszpasterstwa wyjeżdżałem na liczne pielgrzymki, które były organizowane pod kątem potrzeb osób niewidomych. Odwiedziłem m.in. Ziemię Świętą, Lourdes, Fatimę, Rzym. Dawało mi to wiele radości i pozwalało zbliżyć się do Pana Boga. Moja wiara coraz bardziej się ugruntowywała. Biorę udział we wczaso-rekolekcjach, gdzie zapewniona jest opieka kapłana i codzienna duchowa formacja.

Co roku na początku maja organizowane są w Laskach rekolekcje dla osób niewidomych, które są czasem wyciszenia, refleksji i odpoczynku. Ponadto uczestniczę w comiesięcznych spotkaniach (msza święta, adoracja, konferencja) w ramach duszpasterstwa niewidomych w swoim rodzinnym mieście. Wszystkie te spotkania przynoszą mi wiele duchowego pożytku i dają radość z obcowania z ludźmi. Bardzo dobrze czuję się w otoczeniu osób doświadczających podobnych problemów, bo mogę dzielić z nimi radości i troski.

Obecnie w parafii jestem zaangażowany w Żywy Różaniec oraz w tworzenie liturgii Słowa podczas Mszy świętej. Dzięki znajomości alfabetu brajla mogę włączać się w czytanie podczas liturgii, korzystając z tekstów wydrukowanych tym alfabetem. Ksiądz proboszcz zgodził się na to, a ja czynię to z wielką radością. Jest to dla mnie nie tylko modlitwa, ale także forma wyrażenia wdzięczności Panu Bogu za wszelkie dary, którymi mnie obdarza.

Przygotowanie czytania mszalnego wymaga ode mnie sporego wysiłku, bo najpierw program udźwiękowiający zainstalowany na moim komputerze odczytuje mi tekst, po czym ja przepisuję go na maszynie brajlowskiej. Nie traktuję tego jednak w kategoriach przykrego obowiązku. Jest to dla mnie wielki zaszczyt i robię to z pełnym zaangażowaniem. Cieszę się, że w taki sposób mogę służyć wspólnocie i dać coś z siebie.

Moja sytuacja jako osoby niewidomej nie jest łatwa, ale dziękuję Panu Bogu za każdy podarowany dzień. Nigdy też nie miałem pretensji do Pana Boga o to, co mnie spotkało. Przeciwnie – kiedy całkowicie straciłem wzrok, jeszcze bardziej zaangażowałem się w modlitwę. I nie modliłem się o to, żeby Pan Bóg przywrócił mi wzrok, ale o to, żebym nie stracił wiary, żebym mógł się do Niego coraz bardziej zbliżać i Go poznawać. Czasem po ludzku jest mi trudno, ale wiara i bliskość Boga nie pozwalają mi się załamać. Wiara daje mi ogromną siłę w radzeniu sobie z niepełnosprawnością.



BOŻY ZASIEW W CODZIENNOŚCI

Po okresie świętowania narodzenia Jezusa w Betlejem, w liturgii Kościoła wchodzimy w okres nazywany zwykłym. Poniższe refleksje nawiązują do tych dni w roku liturgicznym, które same w sobie, mimo ich zwyczajności, zwykłymi nie są, a stanowią – każdy z nich z osobna – okazję do refleksji nad Słowem Bożym, które jako niezwykły pokarm pomaga nam nabrać sił do znoszenia trudów codzienności i zmagania się z różnego rodzaju przeciwnościami.

Poniżej proponujemy refleksje związane z początkiem okresu zwykłego – po Niedzieli Chrztu Świętego.

Józef Placha

Od świąt do zwykłych dni

13.01.2025 (poniedziałek)

Hbr 1, 1–6

Ps 97

Mk 1, 14–20

Dzisiejsze słowa z pierwszego czytania napędzają otuchą nie tylko adresatów Listu, ale także nas. Są to słowa umocnienia wiary w Jezusa Chrystusa, który naprawdę jest naszym Bogiem.

W takiego Jezusa uwierzyli Jego pierwsi uczniowie, których powołał. Przechadzając się brzegiem Jeziora Galilejskiego, Jezus powołał prostych rybaków, którzy bez namysłu, usłyszawszy Jego słowa: „Pójdź za Mną”, porzucili swoje sieci i poszli za Nim. Nawet zostawili swoje rodziny i najbliższych – byli pod tak wielkim wrażeniem osoby Jezusa. Widocznie już wówczas Jego słowa miały tak niesamowitą moc przyciągania innych do siebie.

Jezu, mimo iż słowa Twoje mają tak wielką moc, wydaje się, że nie zawsze są przez nas słyszane lub nieusłyszane do końca. A jeżeli nawet je usłyszemy, to Twoje wezwanie pójścia za Tobą, czasem odkładamy na później.

Spraw, abym już niczego nie odkładał na potem, lecz już teraz – dzisiaj – poszedł za Tobą. Może niekoniecznie tak samo jak apostołowie, ale jako ktoś, kto na serio próbuje odczytać na co dzień Twoją Ewangelię; w warunkach, w jakich sprawił to życiowy los, który – jak ufam – jest rezultatem Bożej Opatrzności. Wierzę, że wszystko to było i jest w Twoich rękach, dlatego tym bardziej powinienem wiązać ową Bożą reżyserię z Twoim Planem na moje życie i posłaniem mnie do Lasek.

14. 01. 2025 (wtorek)

Hbr 2, 5–12

Ps 8

Mk 1, 21–28

Mysząc o człowieku, Autor Listu podkreśla – powtarzając zresztą słowa dzisiejszego psalmu 8 – szczególną wartość i wielkość człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, o którym powiedziano, że jest niewiele mniejszym od aniołów.

W Liście do Hebrajczyków również jest mowa o szczególnej roli Syna Człowieczego, który z chęcią poddał się woli swojego Ojca Niebieskiego, a poprzez swoje cierpienie i śmierć niejako uświęcił swoje i nasze człowieczeństwo. Do tego stopnia, że uczestnicząc w Jego cierpieniu, stajemy się Jego braćmi. A także, partycypując w Jego Zmartwychwstaniu, stajemy również przed perspektywą naszego zmartwychwstania.

Boża Moc Jezusa ujawniła się już na początku Jego działalności w Galilei. Zwłaszcza wówczas, gdy duchowi nieczystemu rozkazał opuścić wnętrze owładniętego nim człowieka.

Stanowczość i surowość podejścia Jezusa do tego rodzaju zniewolenia człowieka, wzbudziły respekt i szacunek otoczenia;

nade wszystko zaś uznanie dla Jego Bożej Mocy. Zrodziły również nadzieję, że nawet w największej ludzkiej biedzie możemy liczyć na Jego wsparcie.

Również i ja ufam, że nie opuścisz mnie, Jezu, w moich zmaganiach z siłami, które ogarniają czasem swoją nachalnością moją wyobraźnię i – niestety – oddalają mnie od Ciebie.

Uzdrow mnie i nie pozwól, aby duch nieczysty wrócił do mnie, jak do swojego stałego miejsca zamieszkania.

15. 01. 2025 (środa)

Hbr 2, 14–18

Ps 105

Mk 1, 29–39

WLiście do Hebrajczyków rozwinięty został wątek szczególnego umiłowania człowieka przez Boga. Wszak Jezus przyszedł nie do aniołów, lecz do słabych ludzkich istot potrzebujących Jego wsparcia: „Musiał się więc upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla prześlągania za grzechy ludzi”.

Jezus potwierdzał nieustannie swoje posłannictwo serią kolejnych uzdrowień. Dzisiaj czytamy u św. Marka o uśmierzeniu gorączki teściowej św. Piotra oraz o uzdrowieniu wielu innych chorych i opętanych przez złe duchy.

Budował w ten sposób nie modny dzisiaj PR, lecz ujawniał swoją rzeczywistą Moc Bożą, zdolną pokonać nawet największe zagrożenie dla człowieka.

Działalność Jezusa była zresztą przeplatana nieustanną modlitwą określającą charakter Jego Mocy, nastawioną nie na tanie efekty i sensacyjne sztuczki, lecz na niesienie rzeczywistej pomocy najbardziej potrzebującym.

Jeżeli coś dobrego miałoby się stać w związku z moim działaniem, udziel mi Jezu ducha skromności i pokory, bym nie szu-

kał swojej chwały, lecz tylko wewnętrznej radości z dobra wyświadczonego innym.

Podbuduj również moją świadomość, że jest to jedynie i przede wszystkim przedłużenie ramienia Twojego działania.

16. 01. 2025 (czwartek)

Hbr 3, 7–14

Ps 95

Mk 1, 40–45

Wpierwszym czytaniu zawarta jest przestroga przed zwątpieniem i niewiarą. I zachęta, abyśmy wzajemnie umacniali się w wierze i pielęgowali w sobie pierwotną nadzieję zakorzenioną w Jezusie.

Umocnieniem naszej wiary i budowaniem prawdziwej nadziei są z pewnością również cuda Jezusa. Dzisiaj uczynił to Jezus wobec trędowatego, który został uzdrowiony dlatego, że całkowicie zawierzył Bożej Mocy Jezusa. Chory niczego nie wymuszał na Jezusie, ani – jak się wydaje – nie oczekiwał cudu, a jedynie odwołał się do Jego woli: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”.

Jest to niezwykle subtelny wątek ludzkich oczekiwań i ważny element w strukturze wiary, w której nie liczy się to, czego „ja” chcę, lecz to, co Jezus zechce uczynić dla mnie.

Zastanawia dzisiaj jeszcze druga paradoksalna okoliczność. Mianowicie, z jednej strony jawi się potrzeba wyciszenia wokół cudownych działań Jezusa, a z drugiej, mimo zakazu rozgłaszania innym o cudzie uzdrowienia, pojawia się schodzący się zewsząd ciekawski tłum, aby zobaczyć Jego działania.

Tak to już chyba jest, że wielkie rzeczy z natury swojej szukają wyciszenia i ukrycia, jak również – ni stąd ni zowąd – wpływają czasem na jaw i powodują nawet większą ciekawość i zainteresowanie, niż należałoby tego oczekiwać.

I ja chciałbym, aby o wielu sprawach nie mówiono. Lepiej, aby zostały w ukryciu; przy czym myślę nie tylko o tym, czego

należałoby się wstydzić, ale przede wszystkim o tym, czym niektórzy chętnie by się chwalili, ze względu na pozytywną wartość jakiegoś działania samą w sobie.

Jeżeli jednak, mimo wszystko, nie da się wszystkiego ukryć, naucz mnie Jezu pokory i dystansu. Nie pozwól, aby zapanowała wówczas we mnie jakakolwiek odmiana pychy i zarozumiałstwa.

17. 01. 2025 (piątek)

Hbr 4, 1-5. 11

Ps 78

Mk 2, 1-12

Odpoczynek ludzi związanych z Ewangelią nakłada się z odpoczynkiem samego Boga. Nie jest to tzw. „nic nierobienie”, lecz naturalna radość z uczestnictwa w Dobrej Nowinie.

Nie jest to również sygnalizowana w Liście ociężałość w słuchaniu. A z całą pewnością nie byli ociężali ci, którzy z wielką determinacją przynieśli łoże z paralitykiem i przez dach budynku dostali się do wnętrza, aby mógł on dotrzeć do Jezusa. Ileż musieli wykrzesać z siebie siłę, aby przedrzeć się przez gęsty tłum i wspiąć się na dach z tak wielkim ciężarem. Trudno się więc dziwić, że Jezus, widząc ich determinację, powiedział do paralityka: „Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy”.

Jednocześnie pojawił się w tym samym czasie głos krytyki ze strony uczonych obserwujących to wydarzenie i kwestionujących zdolność Jezusa do tego, by mógł odpuszczać grzechy. Dlatego Jezus, aby ich przekonać o swojej Mocy, również uzdrowił paralityka z jego niepełnosprawności fizycznej. I dopiero to – choć nie jesteśmy tego do końca pewni – przekonało uczonych sceptyków, że Jezus naprawdę jest Synem Bożym.

Jak to dobrze, że nie muszę stawiać siebie w gronie uczonych w Piśmie, gdyż bez dodatkowych dowodów sam doświadczyłem już wiele razy łaski odpuszczenia grzechów.

Najpiękniejszym i największym dla mnie cudem jest Twoja Moc Przebaczenia. I za to moja bezgraniczna wdzięczność. I zarazem prosba, aby Twoja Łaska Miłosierdzia nigdy mnie nie opuściła.

18. 01. 2025 (sobota)

Hbr 4, 12-16

Ps 19

Mk 2, 13-17

Słowo Boże jest „zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” – jak napisano w Liście do Hebrajczyków. Nie da się przed Nim nic ukryć, ale też w osobie Syna Bożego można liczyć na zrozumienie naszych słabości i na miłosierdzie, choć sam Jezus wolny jest od jakiegokolwiek grzechu.

Pojawia się więc wielka szansa na uczynienie Jezusa naszym Mistrzem i Opiekunem.

Tak jak to stało się w przypadku Lewiego, którego Jezus powołał, mimo że ten był celnikiem, a więc kimś, z którym kojarzono nie zawsze czyste interesy. I takich właśnie ludzi Jezus powołał na swoich uczniów; co więcej, zasiadał z nimi do wspólnego posiłku i z nimi ucztował.

To oczywiście nie mogło podobać się uczonym w Piśmie i faryzeuszom.

Jezus miał wówczas dla nich jedną odpowiedź, która może nam posłużyć jako motto dla naszego życia: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników”.

I tutaj pojawia się także szansa dla mnie.

Zapraszam Cię Jezu do mojego serca, często skołatanego i nie zawsze wypełnionego najczystszyimi pragnieniami.

Wiem, że mną nie pogardzisz.

Jezu ufam Tobie.

Z NOTATNIKA

Maciej Jakubowski

Październik, 2024

Co przed nami?

Przed nami rok, który rysuje się groźnie, ale właśnie ten rok Papież Franciszek ogłasza Jubileuszowym Rokiem Świętym i mówi, że będzie to rok *łaski i nadziei*, czas ożywienia wiary, pielgrzymek jubileuszowych, możliwości zyskania odpustów, ale także czas wzywający do wielu inicjatyw na rzecz pokoju i powstrzymania wojny, pomocy dla najbiedniejszych, m.in. przez anulowanie zadłużenia krajów najbiedniejszych, wielu działań opiekuńczych i projektów rozwojowych [patrz szczegóły w Bulli *Spes non confundit*].

Jeżeli tak, to czy my wszyscy: ja i ty, i nasza klasa polityczna, wykorzystamy klimat i duchowe dobra tego roku jubileuszowego i wpisujemy się w podejmowane w tym czasie inicjatywy? Czy ożyje w nas duch wiary, nadziei i miłości, i pragnienie poszukiwania dróg do porozumienia i poszanowania podstawowych wartości, przede wszystkim na naszym polskim podwórku, ale też z myślą o innych, o wszystkich ludziach na ziemi, zwłaszcza tych najbiedniejszych i udręczonych cierpieniem? Oby tak się stało, bo przypominają się te napomnienia Izajaszowe: *Lecz Pan czeka, by wam okazać łaskę... I dlatego stoi, by się zlitować nad wami*. [Iz 30, 18]. Jeżeli rzeczywiście czeka, to jak długo czekać będzie?

A Papież Franciszek właśnie teraz, jakby przed progiem Roku Świętego, ogłosił swoją czwartą Encyklikę: „*Dilexit nos*” – o Sercu Pana Jezusa, który miłuje nas miłością Boską i ludzką.

W tym czasie tak trudnym, gdy świat – mówi Papież – jak gdyby *traci serce*, bo tyle okrucieństwa, bezwzględności, tyle konfliktów, nieczułości wobec biedy i cierpienia cierpiących, i tyle pustki duchowej w ludziach, mamy się zwracać ku Sercu Pana Jezusa, ku obrazowi Jego bezgranicznej miłości i od Niego czerpać miłość, nią przemieniać nasze własne serca i innym nieść miłość i nadzieję.

W tym miejscu z obszernej Encykliki wybieram tylko jedną myśl: Papież Franciszek odwołuje się do myśli św. Jana Pawła II – przez *całkowite oddanie się Sercu Chrystusa, na ruinach nienawiści i przemocy będzie mogła powstać cywilizacja Serca Chrystusa* („Dilexit nos”, 182). Piękna myśl. Ale jeżeli w ten sposób można określić rzeczywistość, ku której zmierzamy, to, przez co będziemy musieli przechodzić, by do tego celu dotrzeć, przez jakie doświadczenia? Jedno pewne: im więcej będzie miłości wśród nas, w naszych sercach, w moim i w twoim, tym łatwiej zdołamy przejść przez wszelkie doświadczenia, jakie mogą być, i innym w tym pomagać. A więc jak najbliżej płonącego miłością Serca Pana Jezusa, jak kto może, jak kto potrafi, przez modlitwę, przez adorację, przez kontemplację, przez dobrą lekturę.... Może na to mamy przed sobą ten Rok Święty.

Chyba, że Opatrzność Boża zdecyduje inaczej...

WSPOMNIENIA ABSOLWENTÓW

Marian Wołczyński

Wychowanek w latach 1966–1978

Co zawdzięczam Laskom?

Do zakładu trafiłem mając 9 lat. Był to dla mnie trudny czas. Czas rozłąki z rodzeństwem (mam cztery siostry), oraz czas uczenia się bez pomocy wzroku. Spotkałem na swojej drodze w Laskach wspaniałych nauczycieli i wychowawców, którzy nauczyli mnie nie tylko książkowej wiedzy, ale przede wszystkim i uczciwie, i mądrze żyć. Wielu z nich już nie żyje.

Chciałbym tu wspomnieć chociażby niektórych: siostrę Julię, panią Stefanę Skibę, państwa Gryglasów, p. Leona Lecha, p. Kallińską-Drausową, p. Krystynę Wiech, p. Andrzeja Adamczyka, p. Piotra Grocholskiego, p. Jana Szkolika i p. Mariana Magnera.

Kiedy patrzę na czas pobytu w Laskach z perspektywy lat, to muszę stwierdzić, że dzięki tym ludziom, których wymienilem i tym, których nie wymienilem, nauczyłem się patrzeć nie tylko na swoje ograniczenia, ale i możliwości. Nauczyłem się od nich, jak się uczyć, jak organizować swój czas wolny.

Od najmłodszych lat wychowawcy wprowadzali nas w świat książki. Razem z nimi śledziliśmy losy Tomka Wilmowskiego w książkach Alfreda Szklarskiego, przygody księcia i żebraka i inne. Dzięki tym książkom rozwijała się nasza wyobraźnia. To dzięki nim do dziś pozostała we mnie miłość do książki. Dużo czytam samodzielnie brajłem. Dzięki naszym nauczycielom i wychowawcom poznawaliśmy nasz kraj, zdobywając odznaki turystyczne. Rozwiązywaliśmy mnóstwo krzyżówek, za które otrzymywaliśmy cenne nagrody. Bardzo cenną inicjatywą było

przydzielanie zadań stosownie do wieku. A więc: przywożenie chleba z piekarni, czyszczenie pieca centralnego ogrzewania, przywożenie bielizny z pralni. Kiedy wychowawcami byli Bracia Szkolni – brat Tadeusz Gorla i Paweł Pieczka – prowadzone były tzw. zajęcia usprawniające. Uczyliśmy się smażenia, gotowania, robienia kanapek i przyszywania guzików. Jak widać z powyższego, czas pobytu w Laskach uważam za wykorzystany w pełni.

Jestem abiturientem pierwszej matury liceum elektroniczno-mechanicznego obok Jurka Ślęzyka, Alka Pyrlika, Władka Stawskiego, Rysia Sitarczuka, Józka Nowackiego, Krzysia Lewandowskiego, Stefana Madery, a z dziewcząt – Joli i Małgosi Kaufman, Genowefy Krempy (obecnie Cagara) i Halinki Powalskiej. I chociaż nasze drogi po maturze się rozeszły, to jednak każdy z nas zmaga się z życiem i jego przeciwnościami, których nie szczędzi nam los. Ale dzięki wpojonym przez środowisko laskowskie cechom, takim jak: sumienność, uczciwość, obowiązkowość, punktualność i chyba wiarę w ludzi, wierzę, że nie rozmieniamy życia na drobne.

* * *

Renata Nowacka-Pyrlik

Wychowanka w latach 1975-1979

Moje Laski

W czerwcu 2015 roku minęło dokładnie 40 lat, kiedy po raz pierwszy pojawiłam się w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach. Miałam wówczas 17 lat. Dziś, patrząc z dość odległej już perspektywy czasowej, mając za sobą wiele innych ważnych – zarówno w sensie pozytywnym, jak i negatywnym dni – myślę, że tamten czerwcowy dzień okazał się najważniejszy i decydujący o całej mojej przyszłości, a więc o życiu „teraźniejszym” też.

W tym jednym z czerwcowych dni 1975 roku dokonał się bowiem całkowity przełom w moim życiu – przyjęto mnie do szkoły średniej dla niewidomych w Laskach, co po czterech latach zaprocentowało zdaniem matury. Ale oprócz zdobycia świadectwa dojrzałości – co było następnie przepustką do dalszego kształcenia się i zdobywania różnorodnych doświadczeń zawodowych – w Laskach zyskałam coś znacznie ważniejszego. Mianowicie zrozumienie dla moich problemów, eliminację licznych kompleksów, wydobycie „mocnych stron”, wierę, że pomimo niewątpliwych problemów i ograniczeń zdrowotnych, każdy człowiek może być wartościowy i przydatny, ale też przekonanie, że pomimo różnych niedoskonałości, można się rozwijać, doskonalić, usamodzielniać, a także – pomagać innym.

W Laskach znalazłam wielu Przyjaciół, zarówno wśród rówieśników, jak i Sióstr zakonnych, Wychowawców i Nauczycieli. Dziś wielu z tych Osób już nie ma...

Chciałabym wspomnieć jedną z nich – śp. Siostrę Blankę Wąsalankę (zmarłą w lutym 2014 roku). Dopiero kilka lat po ukończeniu szkoły w Laskach, dowiedziałam się od Niej, że mój pobyt w tym miejscu właśnie Jej mogę zawdzięczać. To Ona bowiem, będąc 40 lat temu we „Władzach Zarządu” decydujących o wielu ważnych dla Zakładu sprawach, „uparła się”, by „dać szansę dziewczynie z daleka”. Inne osoby, z głosem decyzyjnym, były temu przeciwnie i chciały – podobnie jak przedstawiciele dwóch szkół, z których otrzymałam decyzję odmowną (o tym piszę dalej), wysłać mi podobną w treści odpowiedź: „Brak możliwości przyjęcia do szkoły z powodu przekroczenia wieku...”. Widocznie jednak Siostra Blanka posiadała umiejętność przekonywania, ponieważ ostatecznie zapadła decyzja o zaproszeniu mnie na egzamin i o ewentualnym przyjęciu do szkoły i internatu.

Zanim jednak dojdę do tego czerwcowego dnia, muszę trochę napisać (choć bardzo tego nie lubię) o moim wcześniejszym życiu. Otóż jako dziecko mieszkałam na wsi, na tzw. ziemiach

odzyskanych, gdzie moi rodzice, pochodzący z Polski centralnej, po uzyskaniu kwalifikacji zawodowych (mama z Rzeszowszczyzny, nauczycielka, ojciec – spod Kalisza, pracownik biurowy) otrzymali przymusowe nakazy pracy. Zarówno oni, jak później i ja, byliśmy tam w jakiś sposób wyobcowani, pozbawieni bliskich kontaktów z rodzinami – rodzicami, dziadkami, kuzynami. Ja chyba najlepiej wspominam z tamtego okresu kontakty z moją babcią mieszkającą daleko ode mnie – bo aż pod Rzeszowem (babcia w pełni akceptowała moją „inność”, pozwalając na zabawy, brudzenie się i bieganie, nie krytykowała i nie była przewrażliwiona na punkcie mojej niepełnosprawności, traktowała mnie po prostu „normalnie”; babci poświęciłam jeden z moich artykułów zamieszczony w „Naszych Dzieciach” – nr 7–8 z 1999 roku).

Urodziłam się bowiem z poważnymi problemami wzrokowymi. Od czwartego roku życia nosiłam bardzo grube okulary, które były przyczyną wielu przykrości, jakich doświadczałam ze strony środowiska, i ograniczeń – choćby całkowite zwolnienie z zajęć wychowania fizycznego, konieczność przestrzegania rygorystycznych zaleceń okulistycznych powodujących z czasem bolesną świadomość inności i odrzucenia. Mieszkanie w małej wsi, poza wieloma minusami, miało i swoje plusy; niewielkie klasy i miejsce zawsze w pierwszej ławce, około metr od tablicy. Czytając i pisząc z nosem przy książce czy zeszytce – skończyłam szkołę podstawową jako wzorowa uczennica.

Potem jednak, gdy bez egzaminów zostałam przyjęta do liceum w mieście i zamieszkałam w internacie, moje problemy gwałtownie wzrosły. Nie widząc czasem nawet tablic w szkolnych olbrzymich salach, nie mówiąc już o odczytaniu z nich czegokolwiek, a jednocześnie wstydząc się swojej niesprawności, nie potrafiłam poprosić o jakąkolwiek pomoc i szybko łąpałam oceny niedostateczne, a moja samoocena – nigdy wysoka – gwałtownie leciała w dół. W sytuacji ogromnego stresu i braku możliwości

zapanowania nad sytuacją (tak mi się wtedy wydawało) słaby wzrok zaczął się dodatkowo pogarszać. Okuliści ze szczecińskiej kliniki – pod ich opieką byłam od wczesnego dzieciństwa – zasugerowali wtedy przerwanie nauki i eksperymentalne zabiegi operacyjne.

Tak też zrobiłam. Po trzech miesiącach nauki w liceum – a właściwie samych porażek – wróciłam do domu na wsi. Moja sytuacja, zwłaszcza psychiczna, była bardzo zła. Nie czułam oparcia i zrozumienia dla moich problemów ani w rodzinie, ani w środowisku. Z tego okresu dobrze wspominam jedynie dość częste pobyty w szpitalu okulistycznym w Szczecinie, gdzie wykonywano – w drodze eksperymentu – zabiegi okulistyczne. Tam spotykałam się z życzliwością lekarzy i pielęgniarek, nawiązywałam też dobre relacje z innymi pacjentkami. Jednak po każdym zabiegu i kilkudniowej obserwacji na oddziale musiałam wracać do swojego, nie lubianego środowiska. Chciałam z niego uciec, nie miałam jednak dokąd. Marzyłam o kontynuacji nauki, ale po dramatycznych doświadczeniach, nie widziałam się już w podobnej szkole. Tymczasem czas uciekał. Miałam już prawie dwa lata opóźnienia w nauce w stosunku do swoich rówieśników i żadnej perspektywy na dalsze życie.

Pewnego razu wpadł mi do głowy pomysł, by napisać do czasopisma „Przyjaciółka” (moja mama je prenumerowała) list z prośbą o poradę, co mogłabym – jako osoba bardzo słabo widząca – robić, jaką skończyć szkołę, gdzie znaleźć pracę, mieszkanie. Byłam ogromnie wzruszona, gdy w dość krótkim czasie od wysłania listu otrzymałam z Redakcji adresy szkół dla niewidomych. Od razu zwróciłam się do wszystkich z pytaniem – prośbą o przyjęcie. Z większości szkół nie otrzymałam żadnej odpowiedzi, z dwóch – lakoniczne informacje, że niestety, nie mogę być przyjęta do szkoły z powodu przekroczenia wymaganego wieku. Jedynie Laski zaprosiły mnie na egzamin. Nie było to jeszcze równoznaczne z przyjęciem, ale pamiętam, że ta odpo-

wiedź uruchomiła we mnie całe pokłady nadziei na odmianę mojego losu. Złapałam się tego zaproszenia jak tonący brzytwy i z niecierpliwością oczekiwałam na wyjazd do dalekich i zupełnie nieznanych mi – Warszawy i Lasek. Podróż odbyłam z ojcem (napisałam o niej dość szczegółowo w opowiadaniu konkursowym „Warszawo, ty moja Warszawo” ogłoszonym przez Dzielnicę Warszawa Bemowo).

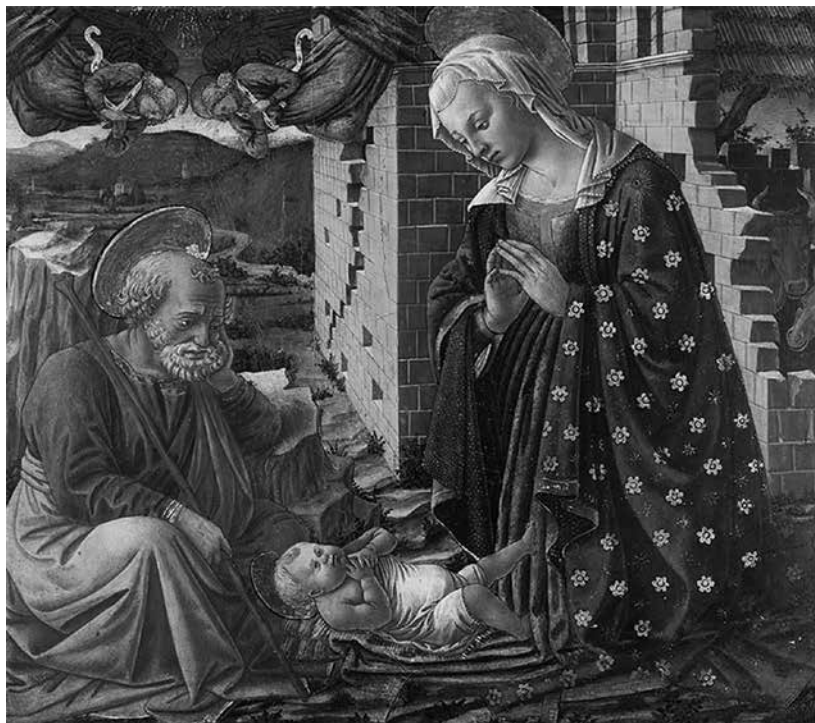
Nigdy nie zapomnę pierwszego spotkania z Laskami i zauroczenia nieznanym dotychczas, wyraźnie jednak tu wyczuwanym przeze mnie klimatem życzliwości, pogody i radości – wszyscy spotykani ludzie, pytani o drogę do szkoły, w której miał się odbyć mój egzamin, okazywali nam jakąś niespotykaną dotąd serdeczność. Nie zapomnę też wspaniałej roślinności – najpierw majestatycznych puszczańskich drzew szumiących wzdłuż drogi prowadzącej od przystanku autobusowego do Zakładu, a potem mnóstwa kolorowych pachnących kwiatów otaczających drewniany kościółek i niewysokie mijane domy.

Zanim doszliśmy do szkoły, ja już byłam zakochana w tym miejscu, a moim pragnieniem było pozostać właśnie tu. Egzamin z matematyki, którego się obawiałam, ponieważ nigdy nie byłam umysłem ścisłym, przeprowadziła siostra Elżbieta. Potem z kolei pani Mirosława Kozakiewicz (dziś już nieżyjąca), zadała mi kilka pytań i poleciła napisać wypracowanie z języka polskiego. Obydwa sprawdziany okazały się nietrudne, dodatkowo zdawane w przyjaznej atmosferze, zapadły mi w pamięć jako wręcz miłe spędzenie czasu. Jeszcze przed ostatecznym werdyktem miałam prawie pewność, że od września rozpocznę tu naukę.

Tak się też stało. W Laskach spędziłam cztery lata (piszę o tym m.in. w książce „Zespół Marfana” wydanej w roku 2000 przez Redakcję Wydawnictw Tyflogicznych PZN, str. 186-187). Co prawda elektroniczno-mechaniczny profil liceum nie był dla mnie, jako umysłu zdecydowanie humanistycznego, najszcześniejszym wyborem, ale poza nielubianymi i nierozumianymi

przedmiotami technicznymi i zajęciami warsztatowymi, w Łaskach działo się tak wiele.

I przede wszystkim byli w nich wspierający ludzie, którzy nie pozwolili się nudzić, martwić, rozczulać nad sobą, lecz pokazywali – zwłaszcza swoim przykładem – wiele pozytywnych kierunków, dróg, jakimi można iść, by znaleźć sens i radość życia. Jestem tym osobom (było ich wiele, nie chcę wymieniać, by kogoś nie pominąć) niezwykle wdzięczna i nigdy nie zapomnę tego, co od nich otrzymałam. Poza dwoma osobami przeprowadzającymi egzamin, wymieniam tylko śp. Siostrę Blankę, ponieważ gdyby nie ona, najprawdopodobniej moje losy potoczyłyby się zupełnie inaczej. Dziś nie chcę sobie nawet wyobrażać jak.



W ZACISZU IZDEBK

Ludwika Amber

W stronę Gwiazdy Betlejemskiej

Mały Jezu który do nas się zbliżasz
nie daj mi się zgubić na ziemi
pomiędzy nocnym kaszlem i chorym sercem

niech w tych dniach wirujących z muzyką
nie zapomnę o ludziach w szpitalach
o dzieciach bez babci i o chorych śmiertelnie

w bólu mojego ciała niech się pochylę
od rana nad nimi modlitwą serdeczną
wyślę im kartki z Aniołami z dobrym słowem

ja wiem – tak dziecinnie mogę niewiele
chcę tylko zdążyć Maluśki do Ciebie

razem z pastuszkami z glinianą piszczalką
zaśpiewać Ci wieczorem z radością

w tej ukrytej pod Gwiazdą – stajence.

Sydney, 24 listopada 2012

Jutro Boże Narodzenie

Upalne grudniowe południe
białe papugi drzemią w ogrodzie
wysoko w cieniu na gałęziach drzew

w domu zapach barszczu i grzybów
na sosnowym stole prezenty
niezapakowane filmy książki muzyka

z radia mazurki Chopina
lecą – zatrzymują mnie w biegu

otwierając w błysku – jak lekko! –
czas miniony i przyszłe lata.

Z daleka słyszę kołysankę wieczności
na sennych pastwiskach w Betlejem.

Kołysanka dla Jezusa

Zaśnij. Długa droga
odpocznij nim pójdziesz.
Uśnij. Zanim poznasz
trzydzieści trzy miasta.

W rzece Imion
w wodach Jordanu
narodzimy się w Tobie.
W domu chleba
chleba naszego
odnajdziemy schronienie.

Śpij Maleńki

już uśnij. My Ci krzyże
naszych lat przyniesiemy
z radością. Jak kołyskę.

Uśnij. Długa droga.

Długa droga na górę. Odpocznij.

Zaśnij.

Kolęda

Tedowi Bacon

Jezu Maleńki

nasz starszy bracie
ocal w nas dzieci pełne ufności
z wielką nadzieją podążające
do tamtej szopki gdzie stał się cud

Mario Matko

gdy upadamy pod krzyżem dnia i słabną serca
spragnione światła pośród ciemności
spragnione ciepła w mroźny czas zła
dodaj nam sił

Jezu Maleńki

nasz starszy bracie
w objęciach Matki cichutko śpij
a my – ze wszystkich świata stron
będziemy iść do Ciebie
w tę cichą noc.

Jezu – nasz przewodniku na dróg rozstajach
pomiędzy trudnym a bardzo trudnym
pomiędzy datkiem a ofiarą
pomiędzy służbą a służalstwem
pomiędzy pięknem a namiastką
między prostotą a zachłannością
pomiędzy prawdą a milczeniem
między miłością a miłością
poprowadź nas

Jezu Maleńki
nasz starszy bracie
w ramionach Matki spokojnie śpij
a my – przy Tobie na całym świecie
będziemy czuwać



*Katarzyna Piekarczyk***Niedziela**

Światło dnia powoli roztopia
Seledynowy chłód zimowego świtu
Na starym rynku zziębnięte gołębie
Zbiły się w gromadkę
Drżąc w przezroczystym powietrzu
Pierwsza niedziela adwentu
W aureoli nadziei
Z płatkami śniegu, co już gotowe do drogi
Niecierpliwią się we wnętrzu szarej chmury
Z ciepłym blaskiem płomienia
Roratnich świec, który zdaje się mówić
Ogrzeję twój smutek, niepewność i ból
Tylko weź mnie ze sobą
Nie odwracaj oczu
A poprowadzę cię bezpiecznie
Przez wszystkie odcienie ciemności
Aż się wypełni radość
– Tylko mi zaufaj

* * *

Jeszcze raz przełamiemy się opłatkiem
Jak co roku
Szarą powszedniość
Ozdobimy raz jeszcze
Słów kolorową bibułą
I z nutką radości świątecznej
Będziemy sobie życzyć
Szczерze, bardzo szczerze – zdrowia –

Bo na ten skrawek prawdy
Wciąż nas jeszcze stać...
Dźwiękiem starej kolędy
Pośród mroźnej nocy
Jeszcze raz wrócimy
Do początku Miłości
W dalekim Betlejem
Uklękniemy westchnieniem
Przed Dzieciątkiem Bożym
I starsi o to jeszcze jedno
Święte narodzenie
Śladem Jego ruszymy
Drogą przez Golgotę

* * *

Cicha noc, święta noc

Zagubiona w roziskrzeniu miasta
Gdzież ona jest -
Miażdżona pychą dzisiejszego wieku
Zadeptywana wszechobecnym pustostłowiem
Czy na zawsze ma pozostać tylko
Wspomnieniem zapisanym w pięknie starej kolędy
W gęstniejącym mroku zimowego dnia
Na przekór nieprzyjaznym czasom
Otwieram moje adwentowe serce
Na powszednią radość
Na ciężący smutek
By stanąć w tę jedyną świętą noc
Otulić się prawdą jej ciszy
I podziękować za nadzieję
Nim światłem rozbłyśnie Boże Narodzenie

Wojciech Sroczyński

Szczęśliwego Nowego Roku

Łąca zablokowane
życzeniami

Rozgrzane telefony
oby był lepszy
lub niegorszy
rok
odchodzący
nadchodzący
dawny obecny
podzielony na odcinki
czas

Zbiorowa histeria
by zdążyć na czas
by odliczyć posiłek
jak w robotniczej stołówce
chińskiej manufaktury
wybrać godzinę
z rozkładu jazdy
i najlepsze życzenia

Czas odmierzany
ta konwencja
wymyślona przez ludzi

Tyka prawdziwie
zegar
biologiczny
astronomiczny
wieczny

ZNAKI (NIE)POROZUMIEŃ

ks. Zygmunt Podlęski

Kultura

Pojęcie pochodzi z łacińskiego *colere* i znaczy tyle, co uprawianie, dbanie o coś, pielęgnowanie czegoś, kształtowanie czegoś. Pojęcie jest wieloznaczne i rozciągliwe jak guma do żucia. Wiąże się z łacińskim pojęciem *cultus agri*, czyli uprawą roli i jest interpretowane na wiele sposobów. Z grubsza można rzec, że kulturę stanowią zarówno materialne, jak i duchowe wytwory człowieka, całokształt dorobku ludzkiego społeczeństwa.

Kulturę utożsamia się często z cywilizacją i sztuką. Cywilizacja i sztuka są integralną częścią kultury, ale pojęcie kultury jest szersze i obejmuje wiele ludzkich wyuczonych zachowań, które nie mieszczą się w pojęciu cywilizacji czy sztuki.

Pojęciem kultury zajmuje się osobna dziedzina wiedzy, zwana kulturoznawstwem, a także filozofia kultury, historia kultury materialnej, antropologia kulturowa, socjologia kultury, etnografia czy ewolucja kultury zwana memetyką. W nauce pojęcie kultury nie ma charakteru wartościującego, w języku natomiast potocznym termin „kultura” z reguły ma taki właśnie charakter. Po wojnie powstało w Ameryce pojęcie subkultury, które określa pewien typ kultury grup zawodowych, etnicznych czy religijnych. Potocznie używa się tego określenia także w znaczeniu zdecydowanie negatywnym na określenie zjawisk pseudokulturowych. Istnieje także pojęcie kontrkultury, czyli ruchu o zabarwieniu ideologicznym, walczącym z nurtem panującej kultury. Gdy kontrkultura drogą rewolucji, manipulacji socjotechnicznej czy politycznych nacisków zdobywa salony, staje się panującą kulturą.

Pojęcie kultury oznacza co innego dla archeologa, etnografa, socjologa, antropologa, psychologa. Wyróżnia się kulturę duchową, społeczną, kulturę języka, kulturę polityczną, fizyczną i Bóg wie, jaką jeszcze.

Brak kultury osobistej określa się mianem pospolitego chamstwa. Beata Pawlak w zbiorze reportaży pt. „Mamuty i petardy”, pisze, że cudzoziemcy narzekają na szerzące się chamstwo w Polsce; *że jest powszechne i okropne. Brutalne, bezwzględne i groźne. Uderza jedno – od dziesiątków lat kwantum tego chamstwa nie ulega w naszym kraju zmianie. Zmieniają się stroje, zmieniają epoki, zmieniają pokolenia, a chamstwo trwa – ponadczasowe, ponadustrojowe, opryskliwe, agresywne. Dlaczego? Co w nas takiego jest? Jaki diabeł judzi nasze dusze, wyzwala te odrażające, nikczemne zachowania.*

Ks. Jerzy Szymik w jednej z publikacji wspomina śląskie słowo „soroń”, które zanika, choć doskonale określało człowieka pozbawionego osobistej kultury – czyli chama. Ks. Szymik przyznał, że niektórzy śląscy księża grzeszyli *soroństwem*.

Kultura jest zawsze produktem światopoglądu człowieka; jego dostrzegania lub niedostrzegania sensu takich wartości, jak miłość, sprawiedliwość, prawda i piękno. Niezrozumiała jest wypowiedź Schopenhauera, który twierdził, że każda religia jest w opozycji do kultury. Historia Europy jest najlepszym przykładem i dowodem, że jest wręcz przeciwnie. Schopenhauer zacieśniał prawdopodobnie pojęcie kultury do sfery filozofii. Cham ma z reguły poważne zakłócenia na linii takich wartości, jak prawda, piękno czy dobro. Nie wychodzi poza siebie i złość, choć czasem legitymuje się dyplomem wyższej uczelni.

Jan Paweł II napisał: *Prawdziwa kultura jest humanizacją, podczas gdy nie-kultura czy kultury fałszywe dehumanizują.* Fałszywa kultura jest owocem fałszywego światopoglądu. Papież mówił o współczesnej kulturze i cywilizacji śmierci, wyrosłej na fałszywym obrazie człowieka i świata. Gdy się z oglądu świata

eliminuje Boga, wtedy człowiek staje się dla człowieka wilkiem. Stary Voltaire, który był zadziornym krytykiem Kościoła, na łożu śmierci powiedział: *Wiara w Boga, który karze i wynagradza, jest najwyższą mądrością.*

Europa próbuje zaakceptować zjawisko znane jako „multi-culti”, czyli pokojowe, bezkonfliktowe współzycie różnych kultur, co teoretycznie ładnie brzmi, w praktyce jednak napotyka na ogromne problemy. Stany Zjednoczone, których ludność stanowi nader kolorową paletę, a sprawa współistnienia kultur towarzyszy Ameryce od zarania jej istnienia, zaliczyła na to konto masę konfliktów, niepokojów i rzezi. Ostatecznie chronią się poszczególne kultury w gettach, wyodrębnionych dzielnicach czy rejonach potężnego kraju; na przykład mormoni stworzyli własną republikę rolniczą, państwo w państwie.

Kultury trudno się przenikają, mieszają, rozładniają. Tworzą raczej ruch zaczepno-odporny, co jest zarzewiem konfliktów i niepokojów. Europejskie multi-culti jest bardziej beczką prochu niż pokojowym okrągłym stołem. Mamy więc do czynienia raczej z „lipnym multikulturalizmem”, jak go nazwał amerykański autor Dinesh D’Souza; multikulturalizmem, który stał się ideologią. Nie wolno tego mylić ze społeczeństwem wielokulturowym. Są to dwie bardzo różne sprawy. Multikulturalizm ma skomplikowane powiązania, kryje w sobie ogromną presję polityczną, bo jest ideologią, czyli pobożnym życzeniem; ideologicznym założeniem lewicowej polityki.

Konieczna jest tolerancja wobec innych kultur. Tolerować, nie znaczy jednak akceptować. XIX-wieczny, angielski socjolog i autor Matthew Arnold napisał, że trzeba akceptować „Najlepsze, co zostało pomyślane i powiedziane”. Kultura jest duchową ojczyzną człowieka. Warto przede wszystkim poznawać własną kulturę, jednak nie przyjmować jej bezkrytycznie. Warto poznawać inne kultury. Ich znajomość potrafi wzbogacić, ale nie trzeba nigdy zapominać o kryterium prawdy, dobra i piękna.

Nazistowskiemu dramaturgowi Hannsowi Johst przypisuje się powiedzenie, które powtarzali Goebbels i Göring: „Kiedy słyszę słowo kultura, odbezpieczam rewolwer”.

Prawdziwa kultura jest zaprzeczeniem wszelkiej dyktatury i zamordyzmu. Prawdziwa kultura rozkwita jedynie w sferze prawdy i wolności ludzkiego ducha. Jezus powiedział: *Prawda was wyzwoli* (J 8, 32).

Liberalizm

Pojęcie „liberalizm” wiąże się z terminem „liberał”. W staro-greckim znaczeniu liberałem jest człowiek wolny, w przeciwieństwie do niewolnika. Starożytni liberałowie byli piewcami wolności, choć bardzo różnie ją pojmowali. Mniej zastanawiali się nad wolnością wewnętrzną, o której Schiller napisał, że człowiek rodzi się wolny, nawet gdy rodzi się w kajdanach. Bardziej przeżywali wolność właśnie jako wolność od kajdan.

W XIX wieku wybuchła w Europie, jak Wezuwiusz, ideologia zwana liberalizmem. Termin pochodzi od łacińskiego *liberalis*; *liber*, znaczy tyle, co wolnościowy i wolny. Ideologia liberalizmu stała się ruchem o charakterze politycznym. Liberalizm dziewiętnastowieczny głosił, że wolność człowieka jest wartością zasadniczą, ma oblicze indywidualistyczne i sprzeciwia się traktowaniu człowieka li tylko jako członka kolektywu. Człowiek wolny nie jest po to, żeby rozpuścić się we wspólnocie, ale wspólnota jest po to, żeby forsować indywidualną wolność.

Wolność ma bardzo wiele aspektów i każdy człowiek ma o niej inne wyobrażenie, ale liberalizm europejski podkreślał przede wszystkim demokrację jako jedynie słuszny ustrój polityczno-społeczny; prawa obywatelskie, w tym prawo do własności prywatnej i wolny rynek. Liberalizm sprzeciwiał się absolu-

tyzmowi i pozostałościom feudalnym w Europie. Reprezentował zawsze to, co postępowe w społeczeństwie, w każdym razie tak o sobie trąbił i wmawiał światu, że jest jedynym postępowym ruchem, który popycha naprzód jego bryłę, co okazało się z perspektywy czasu grubą przesadą, współcześnie zaś budzi wiele zastrzeżeń.

Ideologia ma to do siebie, że przyjmuje przez siebie kreowane tezy za obiektywne prawdy, dlatego często mija się z rzeczywistością, co kończy się fatalnie. Współczesny liberalizm jest hałaśliwy, arogancki i nieskłonny do merytorycznej dyskusji na temat prawdy. Posuwa się tak daleko, że neguje jej istnienie, co pozwala liberałom tworzyć wizję świata wymaginowaną i coraz bardziej nieprzewidywalną i niebezpieczną.

Ojcowie Założyciele Stanów Zjednoczonych po raz pierwszy zrealizowali liberalizm jako podstawę życia politycznego i społecznego w 1787 roku. Opowiedzieli się zdecydowanie za wolnością gospodarczą, polityczną, wolnością słowa i wyznania, co musiało doprowadzić do wojny domowej, jako że południowe stany nie miały zamiaru zrezygnować z niewolnictwa. Los czarnoskórych niewolników w sposób wstrząsający opisała Harriet Beecher Stowe w powieści „Chata wuja Toma”. Powieść, która ukazała się w 1851 roku, przyczyniła się niewątpliwie do wojny secesyjnej, która wybuchła dziesięć lat później i przyniosła niewolnikom formalną wolność, choć sprawa faktycznej wolności i równości wszystkich amerykańskich obywateli dojrzewa po najnowsze czasy.

W latach trzydziestych XX wieku, Franklin Delano Roosevelt dowodził, że obywatele pozbawieni podstawowych środków do życia nie są faktycznie wolni, z czego wniosek, że państwo musi ingerować w sferę wolności polityczno-gospodarczej, co znaczy, że musi ograniczać tę wolność, żeby chronić osobistą wolność konkretnych obywateli. Komunizm poszedł tak daleko, że praktycznie zniósł wolność i własność osobistą, wolność słowa, a bar-

dziej zajmował się szerzeniem ateizmu, niż dobrobytem obywateli, co musiało doprowadzić do katastrofy. Klasyczny liberalizm oparł się w końcu na demokracji, ale tak naprawdę nie wiadomo, jak dalece państwo powinno ingerować w życie społeczne i gospodarcze, żeby było sprawiedliwie, a wolność osobista obywateli zagwarantowana.

Dalsza istotna poprawka liberalizmu nastąpiła w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku pod hasłem „wyzwolenia”. Jej głównym patronem był Jean Jacques Rousseau (XVIII w.). Do tego momentu świat wierzył w istnienie uniwersalnego ładu moralnego, który pochodzi z zewnątrz i wszystkich obowiązuje. Uważano, że ten kodeks jest czymś oczywistym. Zalecał solidną pracę nad sobą, uczciwe zarabianie na chleb powszedni, wierność w stosunkach międzyludzkich, zwłaszcza wobec współmałżonka i dzieci, wreszcie chwytywanie za broń, gdy ojczyzna w niebezpieczeństwie.

Liberalizm lat sześćdziesiątych zrywał z zewnętrznym autorytetem na rzecz suwerennego własnego „ja”. Rousseau przypominał, że nasze postępowanie nie powinno polegać na posłuszeństwie rodzicom, nauczycielom, duchownym i Panu Bogu. Powinniśmy słuchać tylko własnego, wewnętrznego głosu, bo jest to głos natury. Być wiernym tylko samemu sobie. Całą resztę trzeba zapomnieć. Jest to akceptacja pewnego rodzaju wolności; recepta na dobre życie, oparta na założeniu Rousseau, że natura ludzka jest zasadniczo dobra.

Liberałowie są przekonani, że człowiek wolny, automatycznie dobrze wykorzysta swoją wolność. Jest to założenie wyssane z palca, pobożne życzenie, ideologia pod publiczke. Gdy człowiek oddala się od rzeczywistości, zaczyna produkować własne prawdy, które przeważnie prowadzą na manowce. Liberałowie są przekonani, że mają monopol na prawdę tudzież wyłączne prawo do ustalania dobra i zła.

Papież Franciszek („Lumen fidei”) powiada, że we współczesnej kulturze liberalnej występuje silna tendencja do przyjmowania za jedyną prawdę tę związaną z techniką. Prawdziwe jest to, co można zbudować, zmierzyć; co funkcjonuje, żeby człowiekowi życie uprzyjemnić i uczynić łatwiejszym. Wszystkie inne prawdy, które wyjaśniają sens życia, wydają się podejrzone.

Papież pisze: *Nasuwa się pytanie, czy nie taka właśnie była prawda ubiegłego wieku, prawda narzucająca własną globalną koncepcję, by zatrzeć konkretną historię pojedynczego człowieka? Pozostaje zatem jedynie relatywizm, w którym nie interesuje już pytanie o prawdę wszystkiego, będące w gruncie rzeczy także pytaniem o Boga. W tej perspektywie jest logiczne, że chce się usunąć powiązanie religii z prawdą, ponieważ związek ten byłby u korzenia fanatyzmu, dążącego do zniszczenia człowieka niepodzielającego wiary.*

Na to konto niszczy się człowieka religijnego, choć deklaracje o wolności sumienia, wyznania, tolerancji liberalizm nanosi wielkimi literami na swoich sztandarach.

Austriacki „Kronen Zeitung” (5.03.2014) podał wiadomość z Amsterdamu, że Uniwersytet Wageningen odrzucił pracę doktorską studenta Jerke de Vries’a, który napisał na końcu swego doktoratu: „Dziękuję Ci Wszechmocny. Jest sprawą najpiękniejszą być przez Ciebie kochanym”. Te dwa krótkie zdania zadecydowały u liberalnych, tolerancyjnych profesorów o odrzuceniu pracy doktorskiej. Student musiał z wydrukowanych stu egzemplarzy swojej pracy powycinać zdania o Bogu.

Idea wolności wkroczyła w Europę z wielkim impetem w czasie Rewolucji Francuskiej, zaledwie dwa lata po konstytucji Stanów Zjednoczonych. Na banknotach Rewolucji widniały słowa: „Liberte, egalite, fraternite... ou la mort” – wolność, równość, braterstwo... lub śmierć. Czyja śmierć? Wiadomo, że rewolucja pożera własne dzieci, co uczyniła nader skutecznie przy pomocy gilotyny. Na Placu Rewolucji w Paryżu, dziś Place de la Concor-

de, zgilotynowano przeszło 60.000 niewinnych ofiar w imię wolności, równości i braterstwa. W Wandej rewolucja dokonała pierwszego w dziejach historii ludobójstwa. Mordując przeszło 100.000 niewinnych mężczyzn, kobiet i dzieci. Nie można budować ładu społecznego na subiektywnym, ideologicznym poczuciu sprawiedliwości. Peter Blank powiada, że za najbliższym rogiem czeka wtedy gilotyna na słabszych, nieprawomyślnych, uznanych za niebezpiecznych.

Liberalizm z biegiem historii związał się z demokracją, która go legitymuje. Zasada demokracji powiada, że liczy się to, o czym zadecyduje większość. To nie znaczy, że to, czego chce większość, jest automatycznie dobre. Większość wybiera z reguły to, co wygodne, doraźnie korzystne, modne.

Gilbert Keith Chesterton już na początku XX wieku ostrzegał przed zbytnim zaufaniem do demokracji. Napisał („Idee Ewangelii” – Szczecinek 2003): „Jak okiem sięgnąć, na całym świecie widać dziś to samo jałowe, aroganckie oszustwo – koncepcję, że rząd niemający żadnego poparcia w ludzie to rząd demokratyczny. W dzisiejszych czasach demokracja jest proklamowana przez wąską klikę, dokładnie na tej samej zasadzie, jak w średniowieczu wąska klika sadzała na tronie nowego króla”.

Nie ma jednej, konkretnej definicji wolności, stąd ogromna złożoność i wielość doktryn liberalnych. John Stuart Mill uważał, że wolność to swoboda dążenia do własnego dobra na swój własny sposób. Thomas Hill Green głosił przekonanie, że wolność polega na możliwości działania, a nie unikania cierpienia. Inni podkreślają, że wolności nie należy utożsamiać z chaosem, anarchią, swawolą moralną. Jeszcze inni twierdzą, że granicą wolności jest wolność innych ludzi. Ewangelia natomiast mówi, że wolność nie polega na wyborze zła, ale większego dobra. Granicą wolności jest miłość. Bez miłości wolność staje siłą destrukcyjną.

Liberalizm oznacza dzisiaj bardzo różne, odrębne i często sprzeczne nurty myślowe. Doktryna liberalizmu zależy od ducha czasu, kultury i tradycji narodowej. Dzisiaj nie sposób mówić o liberalizmie w ogóle. Trzeba koniecznie do pojęcia liberalizmu dodać odpowiedni przymiotnik, na przykład: klasyczny, egalitarny, ekonomiczny, socjalny, etyczny, deontologiczny, perfekcjonistyczny, instytucjonalny czy demokratyczny. Te przymiotniki można mnożyć.

Błędem jest przekonanie, że liberalizm jest zasadniczo nurtem postępowym. Może być, ale nie musi. Gdy staje się ideologią, stoi na glinianych nogach. Zrywa z rzeczywistością i tworzy często wizje dalekie od prawdy.



SESJA SIERPNIOWA 2024

Jak sygnalizowaliśmy wcześniej, w dniach 27-30 sierpnia br. w Laskach odbyła się doroczna Sesja Sierpniowa. W poprzednim numerze LASEK zaprezentowaliśmy program i sylwetki wszystkich autorów poszczególnych wystąpień. Tym razem udostępniamy treść dwóch przedstawionych wówczas tematów. Są to: „Laski wczoraj i dziś – Wierność korzeniom jest zawsze twórcza” – prelegent: ks. dr Marek Gątarz – rektor kaplicy Matki Bożej Anielskiej w Laskach, oraz „Podsumowanie roku szkolnego 2023/24” – prelegent: dr Kamila Miler-Zdanowska – dyrektorka Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Laskach.

Redakcja

ks. Marek Gątarz

Laski wczoraj i dziś

Wierność korzeniom jest zawsze twórcza

(św. Jan Paweł II)

Pytałem różne osoby, jakie tematy dobrze byłoby podjąć podczas tegorocznej sesji sierpniowej. Usłyszane odpowiedzi i sugestie pomogły mi sformułować dwa tematy: „Laski wczoraj i dziś. Wierność korzeniom jest zawsze twórcza” oraz „O relacjach nigdy dość: z Bogiem, drugim człowiekiem i z samym sobą. Formacja, wychowanie, wykształcenie”.

Chciałbym zaznaczyć, że moje wystąpienie będzie miało charakter raczej odtwórczy – będzie zawierało więcej wypowiedzi różnych osób aniżeli moich osobistych przemyśleń. Bazując na świadectwach osób zaangażowanych w Dzieło Lasek na kolejnych etapach jego istnienia, będę sięgał do ich wypowiedzi i zawartych w nich priorytetach.

Początek pierwszego tematu został zaczerpnięty z książki św. Jana Pawła II pt. „Wstańcie, chodźmy”. Słowa te nasz wielki rodak i następca św. Piotra wypowiedział także na zakończenie jednej z pielgrzymek do Ojczyzny w 1997 roku na lotnisku w Balicach: *Wierność korzeniom jest zawsze twórcza*. Domyślamy się, iż – słysząc te słowa – wiele osób dzisiaj mogłoby podjąć z nimi dyskusję. Łącznie z tymi, którzy podważają wszelkie autorytety.

Ktoś może zapytać: czy warto być wiernym korzeniom? Albo – czy owa wierność może być twórcza? Albo – czy wierność w każdym przypadku jest twórcza? Co do tego Jan Paweł II nie miał wątpliwości i często do tego tematu wracał, nauczając: *Wierność korzeniom jest zawsze twórcza, gotowa do pójścia w głąb, otwarta na nowe wyzwania, wrażliwa na znaki czasu. Wyraża się ona także w trosce o rozwój rodzinnej kultury, w której wątek chrześcijański obecny był od samego początku. Wierność korzeniom oznacza nade wszystko umiejętność budowania organicznej więzi między odwiecznymi wartościami, które tyle razy sprawdziły się w historii, a wyzwaniami świata współczesnego, między wiarą a kulturą, między Ewangelią a życiem*.

Przywołajmy w tym miejscu słowa błogosławionego Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego: *Naród bez dziejów, bez historii, bez przeszłości, staje się wkrótce narodem bez ziemi, bezdomnym i bez przyszłości*.

Gdybyśmy zapytali różne osoby pracujące w Laskach od wielu lat – także siebie nawzajem – jak rozumieją tak sformułowany temat, co usłyszymy? Zapytałem więc i usłyszałem, np.: „Mam sentyment do *tamtych* Lasek, a czy do *tych* to nie wiem”. Można zapytać: co znaczy „tamtych”, i co znaczy „tych”. Jakie były owe „tamte” Laski, a jakie są „te”? W czym upatrujemy różnice? Lepsze czy gorsze? Zapewne inne...

Inna osoba powiedziała: „Patrząc wstecz i myślę, że bardzo się pozmieniało”. Jeszcze ktoś inny powiedział: „Kiedyś w Laskach było bardziej wspólnotowo i rodzinnie”. Kolejna osoba westchnę-

ła i rzekła: „Szkoda, że w Laskach coraz bardziej górę bierze myślenie korporacyjne”. Zapytałem o to, jak rozumieć pojęcie „myślenie korporacyjne”? Odpowiedź brzmiała: „Chodzi mi zwłaszcza o relacje międzyludzkie”. Następna osoba powiedziała: „Wierność charyzmatowi jest jak wierność Ojczyźnie”.

Zatrzymajmy się nad słowem „charyzmat”. Możemy go kojarzyć np. z siostrami franciszkankami i myśleć o charyzmacie franciszkańskim. Ale też pomyślmy o bogactwie i różnorodności charyzmatów w Kościele, o darach Ducha Świętego. W języku greckim słowo *charisma* oznacza łaskę darmo daną.

Słowo „charyzmat” można rozumieć w znaczeniu religijnym, ale też poza religijnym – gdy np. mówimy o charyzmatycznym przywódcy, liderze, osobie o silnym oddziaływaniu społecznym, o wybitnych cechach charakteru.

Kiedy myślimy o korzeniach Lasek, pojęcie „charyzmat” kojarzymy chyba przede wszystkim z tymi, których nazywamy założycielami czy współtwórcami Lasek. Stają nam więc przed oczyma różne osoby, o których możemy powiedzieć, że były „charyzmatycznymi osobowościami”. Myślimy też o tym, co Pan Bóg dał poznać błogosławionej Matce Elżbiecie Róży Czackiej oraz innym współzałożycielom Dzieła. Chodziłoby więc o swoiste dziedzictwo, którego jesteśmy spadkobiercami i za kontynuację którego powinniśmy czuć się odpowiedzialni.

Różni myśliciele czy teolodzy życia duchowego, podejmując temat charyzmatów w Kościele, nawiązują raz po raz do Ojców Kościoła, którzy pozostawili nam przebogate dziedzictwo duchowe. Np. św. Augustyn mówił o czterech podstawowych zasadach w odniesieniu do kwestii charyzmatów: 1. Nieustanne poszukiwanie Boga i Jego woli; 2. Budowanie wspólnoty z drugim człowiekiem; 3. Otwartość i gotowość do stawiania w prawdzie o sobie samym (pokora); 4. Zaangażowanie się we wspólnotę Kościoła.

Dzieło Lasek od samego początku łączono z życiem Kościoła. Chciałbym więc pójść w tym kierunku i zaprosić do refleksji: jak

myślimy o Kościele? Jak przeżywamy swoją obecność i zaangażowanie w Kościele? Od odpowiedzi na te pytania bardzo dużo zależy – także nasza obecność i zaangażowanie w rozwój Dzieła Lasek jako części Kościoła.

Rodzącemu się Dziełu Lasek bł. Matka Czacka od początku nadawała charakter chrześcijański, katolicki. Trzecia rocznica beatyfikacji jest kolejną dobrą okazją do refleksji i modlitwy, do postawienia sobie kolejny raz fundamentalnych pytań: co jest naszą podstawową misją? Jakie towarzyszą nam priorytety? Jak rozkładamy akcenty w różnych obszarach zaangażowania w Dzieło Lasek?

Alicja Gościńska w książce „Torowała nowe drogi niewidomych”, nawiązując do słów bł. Matki Czackiej, pisała tak: „Koncepcja chrześcijańska zawiera w sobie ideał określonego ustosunkowania się do życia i jego spraw, ale zawsze służąc celowi ostatecznemu i zbawieniu wiecznemu, i podporządkowując temu celowi wszystkie inne cele. Człowiek rozumiał, że dla osiągnięcia go, powinien przyjąć całkowitą odpowiedzialność za swoje życie doczesne; za swoje codzienne obowiązki, sprawy, że nie wolno mu lekceważyć, zaniedbywać talentów przyrodzonych, gdyż są one także darem Bożym” (s. 141).

W myśl powyższych słów, jasne opowiedzenie się po stronie Ewangelii i Kościoła domaga się czynnego zaangażowania w dążenie do celu, jakim jest zbawienie własnej duszy i zbawienie tych, którzy są powierzeni naszej opiece. To zaangażowanie może mieć realnie miejsce tylko wtedy, gdy dzień po dniu naszym stałym punktem odniesienia będzie Ewangelia, której wieczną młodość – jak nauczał św. Hieronim – zapewnia Duch Święty. W 2016 roku kardynał Gerhard Müller, jako Prefekt Kongregacji Nauki Wiary, opublikował List do Biskupów Kościoła Katolickiego pt. „Juvenescit Ecclesia”, co znaczy „Kościół się odmładza”. List ten zaczął od słów: „Kościół odmładza się na mocy Ewangelii, a Duch

Święty stale go odnawia, budując i prowadząc go poprzez rozmaite dary hierarchiczne i charyzmatyczne”.

Jeżeli chcemy pamiętać o tym, że Laski wczoraj – od swego początku – do dzisiaj były i są nadal częścią Kościoła, a „Kościół odmładza się na mocy Ewangelii i Duch Święty stale go odnawia” – to nie ma dla nas innej drogi! Stale trzeba nam się skłaniać ku Ewangelii i prosić o otwartość na natchnienia Ducha Świętego i o odwagę.

Oczywiście ktoś może powiedzieć, że to są tylko piękne i mądre słowa. My tymczasem tak często czujemy się przygnieceni wielością i złożonością problemów życia w Laskach. Kochani, mamy przed sobą do wykonania wielką pracę wewnętrzną, by dziedzictwo Założycieli Lasek uwydatnić i przekazać tym, którzy przyjdą po nas. Myślmy o tym dużo i rozmawiajmy! Podejmujmy refleksję: jak z mentalności, która towarzyszyła Założycielom Lasek, brać dzisiaj coś dla siebie, jak tę mentalność pielęgnować i przekładać na różne sprawy, które są naszym „chlebem powszednim”. Warto, byśmy nie poprzestawali tylko na rozmowach i dyskusjach. Warto, abyśmy wszyscy, a zwłaszcza osoby na kierowniczych stanowiskach w Laskach i ci, których te osoby traktują za swoich „mentorów”, troszczyli się o swoje osobiste życie duchowe i trwali codziennie na modlitwie – osobistej i wspólnotowej. Podejmujmy starania, by z naszego trwania w zażyłej przyjaźni z Panem Jezusem oraz z pogłębionej modlitwy rodziły się czyny miłości i konkretne inicjatywy dla budowania jedności w Dziele. Pamiętajmy o testamencie duchowym, jaki pozostawiła nam nasza bł. Matka Elżbieta. Zapewne wszyscy potrafimy dokończyć słowa, jakie nam pozostawiła: „Dzieło to z Boga jest i dla Boga. Jeśli...”

Pani Alicja Gościmska w książce „Torowała nowe drogi niewidomym” przywołuje też słowa bł. Matki Czackiej: „Ci, co szukają w Laskach przyjemności, wygod, zysku, nie znajdą nic z tego, będzie im źle. Kto nie podejmuje tu pracy z zamiłowaniem, nie

wytrzyma tu. Jest faktem stwierdzonym niejednokrotnie, że jedynie ci ludzie są na miejscu w Laskach, a co za tym idzie, są szczęśliwymi, którzy dla Pana Jezusa przychodzą służyć: wychowywać lub opiekować się niewidomymi, mając ich prawdziwe dobro na celu”. I dodaje jeszcze Matka: „Wartość tej pracy zależy w pierwszym rzędzie od intencji z jaką ją podejmujemy” (s. 144).

Oczywiście może tak być, że Laski są i będą dla kogoś jedynie miejscem pracy. Można też używać w tym względzie pewnych „sloganów” natury intelektualnej i uczuciowej. Owszem, można spotkać osoby, które – słuchając tych, którzy wieszczą koniec Kościoła i chrześcijaństwa, zniechęcają się i tracą ducha, błędnie ich zaangażowanie i myślą coraz częściej o świeckim charakterze różnych Działań w Kościele. Bywa, że takie osoby chcą nam na różne sposoby zamknąć usta. Ale trzeba też widzieć i cieszyć się tym, że stale dużo jest takich osób (i chwała Bogu, że nowi przychodzą), które myślą o Laskach jako o częście Kościoła, który kochają. I dzień po dniu bardzo się poświęcają i wkładają serce w nieustanne budowanie na tym, co już zostało zbudowane. Walka toczy się na różnych poziomach. Ona się dokonuje w nas i wokół nas. To walka o to, by patrzeć oczyma wiary a nie jedynie po ludzku – czego uczył i o czym przestrzegał Pan Jezus, gdy mówił do Apostoła Piotra: „Nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku” (Mt 16,23). Kochani, naprawdę bardzo dużo zależy od tego, na co patrzymy i czym się karmimy oraz kogo i jak słuchamy – czyim słowom i teoriom dajemy posłuch...

W czasie minionych wakacji – podczas spływu kajakowego Czarną Hańczą i mazurskimi jeziorami, także w Grecji na Górze Athos czy w rodzinnych stronach – doświadczyłem wielu pięknych spotkań i rozmów. Rozmawiałem z ludźmi, którzy z wielką troską mówili o Kościele. Dziś, po kilku tygodniach zdumiewam się przebiegiem tych rozmów. Było w nich obecne przede wszystkim szukanie dobra i piękna. Była też obecna wyważona krytyka – bardzo zresztą potrzebna – ale powracają w pamięci szczegóły

nie te momenty, w których osoby różnych stanów opowiadały o ciekawych inicjatywach, jakie dzieją się w Kościele i z których korzystają. A ich jest mnóstwo. Naprawdę bardzo dużo zależy od tego, na co i na kogo patrzymy, czym się inspirujemy oraz kogo i jakim uchem słuchamy – czyim słowom i mądrościom dajemy posłuch. Czy chcemy i staramy się życie swoje i innych czynić w miłości niezwykłym – w imię Jezusowej miłości do nas.

Spójrzmy więc na to, co się pięknego wydarzyło podczas wakacji w postaci różnych spotkań z młodymi w Polsce. Można by wyliczać bez końca. Mówię o tym dlatego, gdyż w takim myśleniu czy wypowiedziach o Kościele, o Laskach, dużo będzie zależało od tego, czemu będziemy dawać posłuch. Oczywiście można się też dołączyć do proroków beznadziei. Ale po co? Warto zawsze być dobrej myśli, bo po co być złej?

Przywołam w tym miejscu pewnego francuskiego dominikana. Yves Congar OP, który żył w latach 1904-1995. Jako wybitny teolog był uczestnikiem Soboru Watykańskiego II. Napisał kiedyś artykuł pt. „Dlaczego kocham Kościół?”. Idąc po tej linii, możemy i my – w kontekście Sprawy Niewidomych – postawić sobie dziś ważne pytania o nasz rzeczywisty stosunek do Lasek: Za co najbardziej kocham Laski? Na ile je kocham? Co jestem w stanie poświęcić dla tej miłości? Na ile kocham mój Kościół?

Niektóre wypowiedzi wspomnianego francuskiego teologa brzmią dziś bardzo proroczo. Na przykład mówił, że przyjdą takie czasy, kiedy siłą chrześcijaństwa będą małe wspólnoty. Są wśród nas osoby, które mają doświadczenie wielkich zgromadzeń na pielgrzymkach papieskich czy wielu innych spotkań, za którymi nieraz tęsknimy. A śledząc życie Kościoła dzisiaj, można niekiedy ulegać wspomnieniom pełnym nostalgii czy nawet frustracji. I znowu można by powiedzieć, że bardzo dużo zależy od tego, w którą stronę skierujemy swój wzrok. Zastanówmy się zatem, jak rozmyślamy o Kościele? Jak rozmyślamy o Laskach? Jak mówimy o Kościele? Jak mówimy o Laskach? Jak myślimy

i mówimy o naszej Ojczyźnie? Jak myślimy i mówimy o swojej rodzinie, wspólnocie? O swojej Matce?

Wspomniany dominikański teolog Yves Congar OP, rozmyślając o miłości do Kościoła i stawianiu sobie wymagań, przywoływał refleksje innego teologa, Karla Bartha: „Dzisiaj pływa się po powierzchni, a to nie daje wolności; sprawia, że jesteśmy więźniami zalewających nas fal i pozostajemy na płyciźnie”. W odniesieniu do tych słów zauważmy, że co roku w liturgii słowa na początku września, czyli u początku nowego roku szkolnego, Kościół przypomina nam słowa Pana Jezusa skierowane do Apostoła Piotra: „Wypłyn na głębię”. To jest także dla nas zaproszenie, by z zapałem podejmować nowe inicjatywy w nowym roku szkolnym i katechetycznym. Kończąc swoją publikację o miłości do Kościoła, Yves Congar pisał: „Tym bardziej kocham Kościół, że nie usiłuje uchodzić za doskonały, ale stara się reformować i z trudem poszukuje odpowiedzi na pytania stawiane mu przez świat i na apel, jaki doń kieruje”.

Zwróćmy uwagę na inne zjawiska, które są jakimś niepokojącym znakiem naszych czasów i które ostatnio były nagłaśniane w światowych mediach. Mam na myśli różne prowokacje ze strony środowisk wrogo nastawionych do Kościoła. Tym razem prowokacje przyjęły postać bluźnierstwa, które miało miejsce podczas olimpiady w Paryżu – parodiowanie osoby Jezusa Chrystusa i Ostatniej Wieczery podczas inauguracji Igrzysk Olimpijskich. Jednocześnie wielu z uczestników i sportowców tego wydarzenia jawnie przyznawało się do swojej wiary. Jakiegokolwiek byłyby interpretacje tych wydarzeń, my możemy potraktować owe prowokacje i ataki na Kościół jako wołanie skierowane do nas chrześcijan – wołanie o wierność Ewangelii i Krzyżowi, wołanie o ewangeliczną mentalność i taką jakość bycia w Kościele, która jest w służbie Prawdzie.

Jest wiele książek, w których podejmowany jest temat naszych rozważań: „Wierność korzeniom jest zawsze twórcza”. Wśród

nich jest książka „Moje Laski. Wspomnienia”. To zbiór wspomnień i świadectw absolwentów Lasek. Już same tytuły dają do myślenia i zachęcają do zajęcia stanowiska: „Lata chude i tłuste”; „Co Laski dały mi na późniejsze życie”; „Siła relacji. Laski – moje okno na świat”; „Moje Laski”; „Kocham Laski” i inne.

Z kolei z książki „Ludzie Lasek” chciemy wydobyć cenne przemyślenia autorstwa s. Almy Skrzydlewskiej FSK pt. „U korzeni Lasek z perspektywy pół wieku”. Pozwólcie, że przytoczę kilka dłuższych cytatów z tego świadectwa byłej Matki Generalnej Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża: „U korzeni Lasek byli ludzie wierzący w Chrystusa, którzy swoje życie związali z tajemnicą Krzyża, niewidomych na duszy i na ciele (...) Laski, w swoim założeniu nie są jedynie instytucją charytatywno – społeczną, ani tylko Zakładem dla Niewidomych. Zawierają w sobie TAJEMNICĘ PASCHALNĄ, której daleko sięgające konsekwencje wykraczają poza tradycyjne rozumienie wielu osób z tym miejscem związanych”. Zauważmy więc, że ową wierność korzeniom Matka Alma łączy z „wrastaniem w korzenie Krzyża”. A duchowość Lasek streszcza w codziennym ofiarowaniu Krzyża, które podejmuje każdy z członków Dzieła, świadomie lub mniej świadomie.

Sięgając do pierwszych etapów istnienia Dzieła, Matka Alma podkreślała, że koncepcja Dzieła Triuno powstała na początku XX wieku i była nowa, odkrywcza, pełna dynamizmu apostołskiego. Fundamentalne założenia dotyczyły niesienia ulgi w cierpieniu duchowym i fizycznym niewidomych oraz zadośćuczynienie za duchową ślepotę świata. U początków Dzieła Lasek bywało, że ktoś z innych zgromadzeń zakonnych gorszył się świecko – zakonną realizacją życia. Pamiętajmy jednak, że Matka Czacka działała pod natchnieniem Ducha Świętego i była prekursorką Soboru Watykańskiego II, który podjął ten właśnie kierunek: współpraca w ramach różnych stanów życia. Nawiązując do osobistych rozmów z bł. kardynałem Stefanem Wyszyń-

skim w 1977 roku, wspominała pytanie, jakie Mu zadała: „Czy Zgromadzenie mogłoby istnieć bez Towarzystwa?” Prymas Tyśiąclecia odpowiedział: „Może i tak, ale byłoby innym Zgromadzeniem”. Kontynuowała: „Czy przetrwa Towarzystwo bez Zgromadzenia?” Prymas odpowiedział: „Nie przetrwa”.

Dialogi z bł. Kardynałem Wyszyńskim Matka Alma podsumowywała następującą refleksją: „Gdy świat okazuje swoją moc i przewagę, jest tendencja do kurczenia się i zamknięcia, by ocalić. To pokusa. Laski to z pewnością DZIEŁO BOŻE i tylko Bóg może je ocalić”.

Z każdym rokiem w Laskach człowiek może lepiej zrozumieć złożoną dynamikę życia w tym środowisku. Matka Alma łączyła refleksje o życiu w Laskach z dynamiką i złożonością życia całego Kościoła: „Zakorzenie Lasek w Kościele, jako ŻYWYM ORGANIZMIE, który wciąż dojrzewa, na nowo przeżywa swoją młodość, wiek dojrzały i nieuchronny proces starzenia (zwłaszcza form), by się na nowo odrodzić”. Pisała także: „Kościół i Laski – jako część Kościoła i Żywy Organizm – narażony jest na słabość i choroby, nieraz zakaźne i ciężkie; ze świadomością zagrożeń płynących od „świata” – w tym odrzucenie Boga, Chrystusa, Ewangelii”.

W podobnym duchu – łącząc życie Lasek z życiem całego Kościoła – pisał ks. Tadeusz Fedorowicz w artykule pt. „Służba Krzyżowi”. Przywołajmy dłuższy fragment jego refleksji:

„Matka Czacka założyła Laski dla miłości Bożej przez służbę niewidomym. Ślepotę nazwała Krzyżem – dobrze to sama przeżyła i rozumiała – a siostry swoje nazwała Służebnicami Krzyża. Chciała, by Laski stały po Krzyżu Jezusowym i służyły krzyżowi niewidomych. Tak się to nadal dzieje. Ci, którzy przyjeżdżają do Lasek na dzień, dwa, na tydzień czy miesiąc, by się modlić, odpocząć, pobyc i choćby tylko zobaczyć, widzą owoce Lasek. Dlatego przeważnie chwalą, czasem podziwiają, często przechwalają. Bo widzą Laski od zewnątrz. Często nie wiedzą, że te owoce

dobra i miłości są też owocami krzyża laskowego. Dopiero ten, kto urzeczony i pociągnięty owocami Lasek wejdzie w szeregi pracowników Zakładu, jako świecki, jako zakonnica, czy jako ksiądz, niebawem dostrzeże krzyż Lasek i doświadczy go boleśnie.

Dlatego gdy ktoś chwali Laski i mówi o zamiarze pracy w Laskach, uprzedzam go wyraźnie, że pomówimy o tym po jakimś pół roku pracy, gdy wejdzie w tryby tej żywej maszynierii, zacznie dostrzegać krzyż Lasek. Są więc tacy, którzy rezygnują z tej pracy, bo ich to nazbyt razi. Drudzy przez lata, albo aż do ostatka pozostając tu, nie mogąc się z tym krzyżem pogodzić, stali się zgorzkniali, niezadowoleni i bardzo krytyczni. Są wreszcie ci, którzy wyraźnie widzą ten krzyż, krytycznie oceniają, ale cierpliwie, choć z bólem przyjmują go szczerym sercem, bo widzą równocześnie owoce Lasek i ich krzyża.

To nie tylko ten zasadniczy, wielki krzyż cierpienia niewidomych. Ale też ten bolesny krzyż ułomności ludzi i całej dużej wspólnoty. Na małym stosunkowo terenie znajduje się w ścisłej współzależności około tysiąca ludzi. A ci ludzie, jak wiadomo, są bardzo różni. Różne usposobienia, przyzwyczajenia, środowiska, obyczaje, poglądy, wykształcenie. Przy najlepszej woli, w tak wielkim zgromadzeniu muszą być tarcia, nieporozumienia, wzajemne uchybienia, błędy, pomyłki, urazy, inne widzenie tej samej rzeczy czy sprawy, inne oceny wartości, gwałtowność temperamentów, sprawy nerwicowe lub psychiczne. Życie Lasek jest bujne i wciąż napięte. Przypomina rwący potok górski, który tocząc kamienie, wciąż je obija jedne o drugie. Nieunikniona ułomność ludzka, nawet przy zasadniczej dobrej woli, powoduje wiele popełnianych błędów, niedociągnięć i niedopatrzeń, nieraz w najważniejszych sprawach. Żadna ludzka siła nie jest w stanie tego uniknąć ani poprawić. Pozostaje nam tylko stosowanie mądrości św. Pawła: *Nie daj się zwyciężyć złemu, ale zło zwyciężaj dobrem.*

Laski trwają już przeszło sześćdziesiąt lat (obecnie już ponad sto lat – przyp. red.). Nastąpiło wiele zmian. Niektórzy dawni przyjaciele Lasek mówią z żalem, że to już nie te same Laski, może i słusznie. Ale niewątpliwie pozostały te same korzenie: służba Bogu i niewidomym i coraz dotkliwszy, przy wielkim osobowym i organizacyjnym wzroście Lasek, Krzyż dający Łaskę”.

Wracając do myśli Matki Almy Skrzydlewskiej, podkreśliły raz jeszcze fundamentalne znaczenie Krzyża. Pisała ona, że w Laskach wszyscy są „dotknięci” krzyżem. Nie jest on jedynie ciężarem, ale daje „ramionom skrzydła”. „Kochajmy Krzyż – to hasło dociera bardzo powoli i nie od razu wyzwała radość, na którą wskazuje drugi człon: – i weselmy się w Panu”. Pisała też: „Słyszałam opinię osób życzliwych Laskom, że panuje w nich wielka pycha i poczucie wyższości środowiska. Później zrozumiałam, że to leży u podłoża zaślepienia. Długo trwało, zanim odkryłam własne zaślepienie”. Kontynuując ten wątek, zachęcała i dodawała otuchy: „Ośmielę się powiedzieć, że to odkrycie własnego zaślepienia stoi przed nami jako zadanie. Mam głębokie przekonanie, że nasza niewidoma Założycielka, która na ostatnim odcinku życia przeszła ciemną noc ducha, wyprosi nam światło oczu serca”.

Pomyślmy jeszcze w różnych obrazkach z codziennego życia, z którymi spotykamy się na co dzień. Pamiętając o tym, że od początku u korzeni duchowości Lasek było życie modlitwy: liturgia i kontemplacja, której szczególnie sprzyja cisza. Zwracał na to uwagę szczególnie Sługa Boży ks. Władysław Kornilowicz, który na gruncie tomizmu nauczał, że w liturgii czymś fundamentalnym jest gromadzenie się wspólnoty osób wokół Eucharystii. W związku z powyższym można zapytać: co robić, abyśmy chętnie i często razem spotykali się na Eucharystii? Jak wspólnymi siłami wychowywać młodych do umiłowania Eucharystii? Wiemy, jak nam dzisiaj trudno zachęcić młodzież do Eucharystii. Wiedzą coś na ten temat wychowawcy, dla których to jest nieraz

problem z kategorii „droga przez mękę”. Oczywiście jest to problem aktualny nie tylko dla nas współczesnych, bo także bł. Matka Czacka czy wspomniana Pani Alicja Gościńska mierzyły się z podobnymi wyzwaniem. Przytoczmy nieco dłuższy fragment z cytowanej już książki Alicji Gościńskiej, dotyczący szerszego zagadnienia wychowania religijnego dzieci i młodzieży w Las-
skach w tamtym czasie:

„Wokół Matki panuje atmosfera dziecięcej prostoty, ufności i pogody, co stwarza podatny grunt dla chrześcijańskiego wychowania, dla poważnych rozmów z wychowankami, dla rekolekcji, które z nimi Matka prowadzi, dla tzw. celoteksów – indywidualnych czy zespołowych – w czasie których trafia do sumień dzieci i młodzieży. Zdaniem Matki indywidualizowanie w wychowaniu, unikanie szablonu «odejmuje wiele ciężaru i goryczy życiu zakładowemu». Na takim tle lapidarne, bogate w treść teksty Matki o wychowaniu chrześcijańskim nabierają właściwej barwy i życia. Dąży ona do zachowania harmonii w kształtowaniu niewidomego chrześcijanina, nie życzyłaby sobie przegięcia sprawy w kierunku jakiegoś czułościowego «uświątobliwiania» dzieci niewidomych.

Wychowanie dziecka w zdrowej chrześcijańskiej atmosferze nie jest łatwym zadaniem, wymaga taktu, subtelności wycucia, co i kiedy powiedzieć, do czego zachęcić, co przemilczeć; wymaga delikatności i szacunku dla indywidualnych uczuć i przeżyć religijnych dziecka, względnie dla ich braku. Toteż w okresie międzywojennym, jak i późniejszym, mogły się zdarzyć wypadki (dotyczące pojedynczych dzieci i całej grupy internatowej), że – zarówno osoba świecka, jak i zakonna, wychowująca dzieci czy młodzież – nie potrafiła uniknąć w wychowaniu religijnym pewnych błędów, przerysowania czy przegadania problemów, które w rezultacie dawało skutek negatywny. Jedno jest pewne – działo się to bez wiedzy Matki. Jak we wszystkim, tak i w stosunku

do praktyk religijnych przez wychowanków Matka umiała zachować złoty środek”.

Wyczuwamy więc tutaj zawsze aktualny problem „wahadła”, w którym możemy pójść skrajnie w jedną stronę – że na siłę ciągnie się kogoś do Kościoła, albo w drugą – że sami obojętniejemy i stajemy się obojętni na innych. Niezmiennym priorytetem pozostaje tutaj zaangażowanie się w osobiste formację duchową. U korzeni więc koncepcji Matki Czackiej był nurt wychowawczo-apostolski.

Zastanawiało mnie to, w jaki sposób Matka Czacka konkretnie apostołowała wśród niewidomych wychowanków, jakie treści i w jakiej formie przekazywała młodym. Jakie aktywności apostołskie u początku Dzieła siostry podejmowały same, a jakie pozostawiano kapłanom. Np. czy któraś z sióstr, bądź sama Matka, głosiła niewidomym wychowankom rekolekcje. Alicja Gościńska pisze, że tak: „«Chłopcy z Zagajnika mają mieć rekolekcje». W zastępstwie Antoniego Marylskiego rekolekcje ma prowadzić Matka. Dzieli się swoimi odczuciami: «Obawiam się, że nie potrafię do nich mówić». Matka współczuje dzieciom, które musiały słuchać jej rekolekcji i dodaje: «Nie wiem, czy ich to w ogóle do rekolekcji nie zniechęci. Mówią, że było dla nich za trudne». Rekolekcje z chłopcami z internatu, gdzie kierownikiem był p. Henryk Ruszczyc, też prowadzi Matka. Po rachunku sumienia krótki i specjalny celoteks do chłopców», z dalszego kontekstu wynika, że dotyczy on niedobrych przyzwyczajzeń”.

Refleksję na temat wierności korzeniom Lasek i jej twórczego charakteru chciałbym pogłębić również poprzez myśl o Marie-Dominique Philippe’a OP– założyciela „Wspólnoty św. Jana”, który swego czasu dzielił się doświadczeniem posługi duszpasterskiej we wspólnocie. Swoje przemyślenia zawarł m.in. w książce pt. „Iść za Barankiem”;

„Praca, gdy się w nią wdroyć, może być niezwykle przyjemna, ponieważ się rozwijamy, stajemy się mądrzejsi, uczymy się

mnóstwa rzeczy. Praca to wspaniała sprawa, zwłaszcza praca umysłowa, nawet jeśli czasem jest trudna. W pracy umysłowej wspaniale jest to, że im więcej pracujemy tym stajemy się inteligentniejsi, im bardziej lubimy pracować, tym dalej się posuwamy. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że pozwolimy, by praca nas upoiła i zaczniemy w niej upatrywać sens naszego życia chrześcijańskiego. Nie. Życie chrześcijańskie wymaga pracy, to prawda, i ważne jest, by odkryć jej chrześcijańskie znaczenie. Ale wymaga ono czegoś więcej niż pracy – wymaga spotkania Boga”.

I dalej snuł swoją opowieść: „Opowiem wam krótką historyjkę, którą bardzo lubię. Nie jest zmyślona, lecz prawdziwa. Jest to historyjka o pewnym ojcu z Citeaux. Ci, którzy go znali – Dom Bellorgera – wiedzą, że był nie byle kim. Był w najwyższym stopniu „charyzmatykiem”, jak byśmy dzisiaj powiedzieli. Był nim naprawdę, głęboko, nie tylko jako posiadacz jakiegoś zewnętrznego charyzmatu. Był to człowiek niezwykle. Późne powołanie, w cywilu był weterynarzem; jak widzicie, Pan Bóg dobrze przygotował przyszłego opata, Nawrócił się dzięki bratu konwersowi, którego spotkał w pociągu. Dom Brellorger sam mi to opowiadał. Braciszek zabrał go do swojego klasztoru trapistów. Tam łaska Boża ogarnęła go do tego stopnia, że został. Trapiści prowadzą życie kontemplacyjne (...) postanowił więc wstąpić do wspólnoty kontemplacyjnej. Od początku miał wielką łaskę. Wiecie, jak to jest; głęboka łaska ogarnia człowieka i poza nią nie widzi się świata. Nie widział więc nic poza nią, Później, po upływie kilku lat, gdy już złożył śluby, łuski z oczu opadły. Powiedział sobie: „Chwileczkę, myślałem, że to wspólnota kontemplacyjna, a to są robotnicy”. To fakt, słabą stroną trapistów jest to, że czasem stają się wyłącznie wspólnotą robotników. Dom Bellorger widział, że wieczorem, po dniu ciężkiej pracy w polu, mnisi odmawiają brewiarz z dużym trudem, walcząc ze snem. Natomiast rano, ponieważ wstają bardzo wcześnie, a noc nigdy nie jest przecież dość długa, śpią jeszcze czasem w chórze. Wszystko skupiało się

na pracy w polu, ciężkiej robocie, którą wykonywali wspaniale. „No, ale jak to, ja myślałem, że wstępuję do wspólnoty kontemplacyjnej, a tu tylko praca i praca...”. Szybko zrozumiał, czego Bóg od niego w tej sytuacji oczekuje: „W porządku, nie osądzaj twojego bliźniego. Sam kontempluj, módl się, nie osądzaj innych”. W czasie adoracji trzeba utkwąć oczy w Bogu, a nie „zezować” na boki. Nie można patrzeć jednym okiem na Boga, a drugim na sąsiada. Nie, adoracja polega na staniu twarzą w twarz z Bogiem.

Wracając do Dom Bellorgera; Któregoś pięknego dnia został wybrany na opata. Powiedział sobie wtedy: „No tak, ale teraz jestem odpowiedzialny za tę wspólnotę robotników; powinna się ona stać wspólnotą kontemplacyjną”. Nie mógł już dłużej nie widzieć tego, co się wokół niego dzieje. Wezwał więc Ducha Świętego (który wysłuchiwał bez przeszkód) i Duch Święty tak mu odpowiedział: „Przypomnij im, że powinni adorować!” Mni-si! Trapiści! Duch Święty mu powiedział: „Przestali adorować. Próbuja śpiewać chwałę Bogu, ale to już nie jest adoracja. Dlatego nic nie mogę już zrobić, jestem zmuszony ich zostawić...”. Zapytał więc Ducha Świętego, co ma robić. Duch Święty na to (w jego wnętrzu): „Powiedz im, żeby adorowali siedem razy dziennie”. Dom Bellorger wytłumaczył to każdemu z mnichów z osobna, a następnie całej zebranej wspólnoty. „Po upływie sześciu miesięcy klasztor trapistów zmienił się z miejsca pracy w miejsce kontemplacji”. Uważam to za coś wspaniałego, za proces prawdziwie Boży. Dziwię się, że tak wielu chrześcijan dzisiaj porzuciło adorację...”

* * *

Na zakończenie, nawiązując jeszcze do przemyśleń Matki Almy Skrzydlewskiej, zwróćmy uwagę na jej pierwszy kontakt z Laskami, i na sprawy związane z duchowością Lasek: „Gdy poznałam Laski (żyła w latach 1930-2017), akcent był wyraźny na liturgię. Nie istniała wtedy żadna «szkoła modlitwy». Pismo Święte nie było w pełni odkryte. To nastąpiło później”. I dalej

pisze: „Matka Założycielka, która osobiście kierowała się ku modlitwie mistycznej, myślała o założeniu tzw. «gałęzi kontemplacyjnej». (...) Zauważyłam, że w Laskach pozostawia się duży indywidualizm, dotyczący modlitwy osobistej, nie ingerując głęboko”. A odnośnie kierownictwa duchowego dodaje, że było ono „wolne i otwarte” oraz „istniało od początku i zaowocowało w wielu świętych Ludziach Lasek”.

Konkludując, Matka Alma podkreślała główną myśl samej Założycielki Dzieła Lasek, że „u podstaw naszej duchowości w samych korzeniach leży OFIAROWANIE KRZYŻA całodziennego. W tym streszcza się powołanie DZIEŁA Z BOGA I DLA BOGA”. I drugie zdanie, które Matka Alma powtarzała za Matką Założycielką: „Innej racji bytu (Dzieło to – przyp. red.) nie ma. Gdyby zboczyło z tej drogi – niech przestanie istnieć”.

W dalszej części tej konkluzji Matka Alma – autorka wspomnień zatytułowanych „U korzeni Lasek z perspektywy pół wieku” – podkreślała, że „Laski są i pozostaną nadal tajemnicą zamkniętą w zamyśle Opatrzności. Czerpiąc ze «źródła światła» Niewidomej Założycielki, wciąż się stają. Głęboko ufam, że będą trwały, wierne przekazany wartościom, odczytując nowe znaki czasu”.

Również i my ufajmy, że po wyraźnym przekroczeniu pierwszego stulecia istnienia Dzieła Matki Elżbiety Róży Czackiej, Laski będą istnieć i nadal rozwijać się w duchu Ewangelii i po myśli naszej Błogosławionej Założycielki.

Na koniec chcę podarować pewną inspirację i zaprosić nas wszystkich do odpowiedzi na jeszcze jedno pytanie. Chcę to uczynić słowami amerykańskiego poety i prozaika Walta Whitmana, który powiedział kiedyś: „Sztuka trwa... i także ty dopisać możesz wers. Jaki będzie ten twój wers?”

Przez Krzyż do nieba!

Kamila Miler-Zdanowska

Podsumowanie roku szkolnego 2023/24

WOśrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych im. Róży Czackiej w Laskach uczą się dzieci i młodzież z niepełnosprawnością wzroku. W poszczególnych placówkach realizowane są obowiązkowe zajęcia edukacyjne wynikające z Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej w sprawie ramowych planów nauczania. Uczniowie zdobywają wiadomości i umiejętności opisane w podstawie programowej dla danego etapu edukacyjnego.

Do Ośrodka przyjmowane są dzieci z całej Polski oraz spoza jej granic na podstawie opinii o wczesnym wspomaganiu rozwoju bądź orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego ze względu na niepełnosprawność wzroku. Dla każdego ucznia tworzony jest indywidualny program edukacyjno-terapeutyczny (IPET), w zakresie którego są zaplanowane, zgodnie z możliwościami i potrzebami danego dziecka, zajęcia terapeutyczne, rewalidacyjne i rozwijające uzdolnienia. Rodzaje zajęć realizowane w Ośrodku to: orientacja przestrzenna i mobilność, terapia widzenia, integracja sensoryczna, rehabilitacja ruchowa, hipoterapia, dogoterapia, nauka gry na instrumentach, zajęcia logopedyczne, zajęcia z psychologiem oraz zajęcia grupowe, typu: rytmika, muzykoterapia, nauka pływania, zajęcia sportowe i inne. Uczniowie poszczególnych szkół na okres nauki mają możliwość zamieszkania w internatach.

W roku szkolnym 2023/2024 w Ośrodku w Laskach uczyło się 182 uczniów, w internatach na terenie Lasek mieszkało 123 wychowanków. Kadrę pedagogiczną stanowiło 180 pracowników pedagogicznych. Wszystkie zatrudnione osoby posiadają przygotowanie tyflopedagogiczne wraz ze specjalistycznym, bądź

przedmiotowym, odpowiednim do prowadzonych zajęć. Pracowników pedagogicznych wspierają w pracy z dziećmi osoby zatrudnione w charakterze pomocy wychowawcy, bądź pomocy nauczyciela.

W trosce o bezpieczeństwo naszych uczniów wdrożyliśmy Standardy Ochrony Małoletnich. Jest to szczególnie ważne, ponieważ w naszych placówkach dzieci spędzają dużą część swojego życia. Dlatego każdy pracownik i wolontariusz Ośrodka jest świadomy swojej roli i odpowiedzialności za bezpieczeństwo dzieci. W ramach Polityki Ochrony Dzieci przed krzywdzeniem zostały określone procedury postępowania w przypadku podejrzenia krzywdzenia dziecka. Wszystkim pracownikom i wolontariuszom Towarzystwa przekazywana jest wiedza na temat różnych form krzywdzenia dziecka oraz umiejętności rozpoznawania sygnałów wskazujących na to, że dziecko może być krzywdzone.

Wybrane wydarzenia z życia Ośrodka w roku szkolnym 2023/2024

W roku szkolnym 2023/2024 szczególnym wydarzeniem były uroczyste obchody rocznicy 100-lecia obecności na terenie Lasek uczniów niewidomych. Z tej okazji w dniu 15 grudnia 2023 zorganizowano spotkanie w budynku Szkół Ponadpodstawowych. Na spotkanie przybyli zaproszeni goście: ks. kardynał Kazimierz Nycz, proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Meksyku w Łaskach ks. Grzegorz Jankowski, starosta powiatu warszawskiego zachodniego pan Jan Żychliński, wójt gminy Izabelin pani Dorota Zmarzłak, sołtys wsi Łaski pani Anna Mandes oraz dyrektor Kampinoskiego Parku Narodowego pan Mirosław Markowski. Podczas spotkania został odczytany Akt Upamiętniający to wydarzenie. Został on umieszczony w Kapsule Czasu dla Potomnych, a następnie zakopany na terenie naszego Ośrodka. Tego

dnia odbyła się także projekcja najnowszego filmu na temat Ośrodka w Laskach.



***Akt Upamiętniający 100-lat obecności na terenie Lasek
uczniów niewidomych***

W roku 2023 po raz pierwszy w naszym Ośrodku został zorganizowany Festiwal Wszystkich Świętych. W wydarzeniu tym wzięli udział zarówno uczniowie, jak i nauczyciele, upodabniając się w wyglądzie zewnętrznym do wybranych przez siebie świętych i błogosławionych.

W dniach 6-10.11.2023 na terenie Lasek miała miejsce wizyta studyjna dla ośmiu nauczycieli z Ukrainy ze Szkoły nr 100 dla dzieci niewidomych i słabowidzących we Lwowie, zorganizowana przez Fundację „Gdy Liczy Się Czas”. Nauczyciele wizytowali wszystkie nasze placówki, obserwowali lekcje oraz zajęcia specjalistyczne. Była to bardzo ciekawa wymiana doświadczeń.

W maju 2024 roku uczniowie najstarszych klas szkół ponadpodstawowych złożyli uroczyste ślubowanie. Grono absolwentów liczyło 15 uczniów z liceum, technikum oraz szkół branżowych.



Bardzo ważnym wydarzeniem było Święto Ośrodka. W tym roku podczas uroczystości wspominaliśmy 45-lecie orientacji przestrzennej i mobilności w Polsce. Jako gość specjalny odwiedziła nas Pani dr Antonina Adamowicz-Hummel, która była tłumaczką podczas pierwszego w Polsce kursu z orientacji przestrzennej prowadzonego przez prof. Stanleya Suterko w 1979 roku.



Projekty, szkolenia, warsztaty

Na terenie Ośrodka w Laskach realizowane są różnego rodzaju projekty edukacyjne pozwalające na szersze wsparcie uczniów w zakresie kompetencji kluczowych potrzebnych w dorosłym życiu. W przedszkolu realizowany był projekt „Przyszłość zaczyna się już dziś. Wsparcie dla uczniów i nauczycieli Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych im. Róży Czackiej w Laskach”. Projekt był współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego i budżetu państwa w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2014-2020. Udział w tym projekcie umożliwił dzieciom uczestnictwo w różnych zajęciach, a także zakup urządzeń i sprzętu rehabilitacyjnego. Na terenie przedszkola pracownicy BNP Paribas Lease Group zrealizowali grant wolontariacki „Poznajemy razem sensoryczny świat wokół nas”. Głównym celem projektu był remont gabinetu do zajęć z integracji sensorycznej i wspólne integracyjne warsztaty sensoryczne. Pracownia Integracji Sensorycznej i Rehabilitacji Ruchowej została wyposażona w nowe pomoce i sprzęty: platformę wibracyjną Galileo, szafę na sprzęty i pomoce, dodatkowe półki na piłki rehabilitacyjne, lustro ściennie z siatką korekcyjną, lustro ściennie gładkie, podwiesie sufitowe linowe, ścieżkę sensoryczną Comprimo. Natomiast w Szkole Podstawowej i Liceum w ramach projektu „Poza horyzont” uczniowie brali udział w zajęciach z informatyki, matematyki, TUS, terapii ręki, terapii widzenia, przyrody, języka angielskiego. Dzięki udziałowi w projekcie szkoły zostały wyposażone w komputery, laptopy, pomoce do SI oraz TUS.

W ramach pracy dydaktyczno-wychowawczej i permanentnego podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracownicy poszczególnych placówek Ośrodka w Laskach doskonalili swoje umiejętności poprzez udział w szkoleniach, kursach, warsztatach. Najważniejsze z nich to: szkolenie z zakresu rozpoznawania symptomów mogą-

cych wskazywać na przemoc i molestowanie seksualne u uczniów, szkolenie „Jak radzić sobie ze stresem i nadmiarem obowiązków?”, „Jak skutecznie motywować siebie i uczniów?”, „Jak poprawić komunikację w zespole, z uczniami i z rodzicami uczniów?”, „Zarządzanie konfliktem”, szkolenie dotyczące nauczania liter i cyfr brajlowskich poprzez zabawę „Learning Through Play with LEGO® Braille Bricks”, warsztat: „Profilaktyka zdrowia psychicznego, rozpoznawania zaburzeń u dzieci i młodzieży oraz reagowania adekwatnego do sytuacji w przypadku podejrzenia myśli samobójczych i samookaleczania”, szkolenie: „Wprowadzanie komunikacji AAC u dzieci w wieloraką niepełnosprawnością”, szkolenie dotyczące RODO, ochrony wizerunku, szkolenie z zakresu Bezpieczeństwa i Higieny pracy, szkolenie w zakresie udzielania pierwszej pomocy i wiele innych.

Wybrane osiągnięcia uczniów Ośrodka

Uczniowie Ośrodka w Laskach przy wsparciu wspaniałych pedagogów z pasją rozwijają swoje zainteresowania i talenty. Najwięcej sukcesów osiągają na polu sportowym oraz muzycznym. Zawodnicy uczniowskiego klubu sportowego UKS „Laski” od kilku lat są niepokonanymi mistrzami w Goalballu. W roku 2024 zdobyli po raz czwarty z rzędu tytuł Mistrza Polski! Drużyna osiąga sukcesy pod baczным okiem trenera Pana Roberta Mazurka.



W sportach indywidualnych nasi uczniowie osiągają sukcesy w pływaniu i kolarstwie. Aleks Kozłowski, ćwicząc z wybitnym trenerem Panem Waldemarem Madejem, stale poszerza kolekcję swoich medali pływackich. Karol Kopicz jest członkiem kadry Narodowej w Parakolarstwie. Największy sukces to kwalifikacja i udział w letnich igrzyskach paraolimpijskich w Paryżu. Karol trenuje z pilotem Panem Marcinem Białobłockim.



Aleks Kozłowski, trener Waldemar Madej



Karol Kopicz i p. Marcin Białobłocki

Nasi utalentowani muzycznie i literacko uczniowie zaprezentowali się na X Festiwalu Ogólnopolskiego Konkursu Uzdolnionych Ludzi Artystycznie Różnorako O.K.U.L.A.R zdobywając:

1. miejsce Piotr Rafalski z piosenką z repertuaru Turnaua pt. “Cichosza” oraz 2. miejsce Oliwia Smoczyńska zaśpiewała Pieśń Priscilli pt. “Wilcza zamieć”. W kategorii literackiej 2. miejsce otrzymała Amina Ramos za pracę pod tytułem “To już nie wróci”.



Piotr Rafalski konkurs OKULAR

Również wielki sukces muzyczny odniosły nasze cztery uczennice w konkursie Muzycznym Smok: Oliwia Smoczyńska zajęła 1. miejsce w kategorii wiekowej 10-15 lat, Oleksandra Kolesnyk 1. miejsce w kategorii wiekowej 16-19 lat, Julia Krynicka 2. miejsce w kategorii 16-19 lat oraz Luu Hathi Nguyen 3. miejsce w kategorii 16-19 lat. Do wszystkich konkursów muzycznych naszych uczniów przygotowywali nauczyciele działającej na terenie Lasek Szkoły Muzycznej I stopnia im. Edwina Kowalika.

Ogromną radością był także sukces naszych uczniów z Technikum: Macieja Wójcika i Klaudiusza Wypycha wraz z nauczycielką panią Hanną Stacherą, którzy w prestiżowym konkursie Tech Minds, organizowanym przez renomowaną firmę PwC, zdobyli główną nagrodę w wysokości 25 000 zł! Dodatkowo ich projekt zdobył także uznanie w postaci nagrody publiczności.

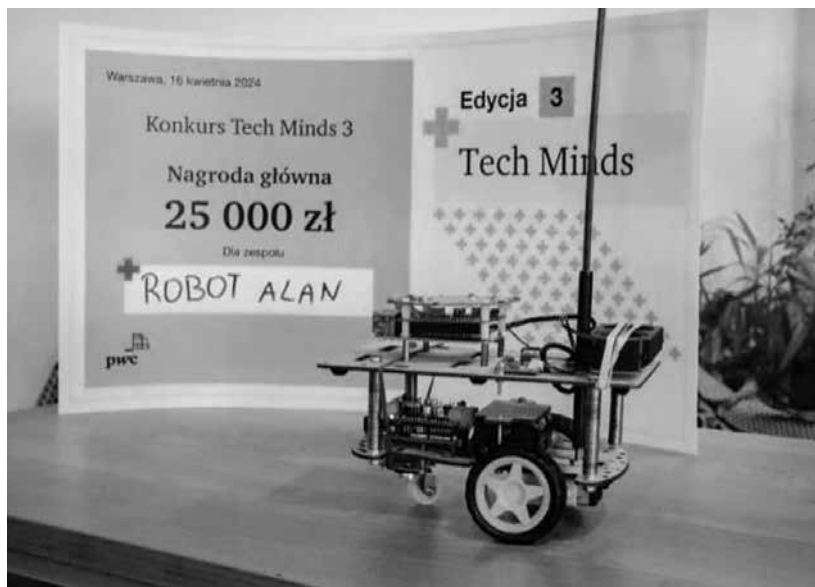
Nasz zespół skonstruował robota o imieniu „Alan”. Maszyna, którą stworzyli to urządzenie, które jest połączone z najnowszym modelem ChatGPT, dzięki czemu jest w stanie szybko odpowiedzieć na wiele pytań i pomóc w rozwiązywaniu uczniowskich problemów. Konkursowa wersja robota wyposażona jest w kilka czujników pozwalających na poruszanie się po korytarzach oraz mikrofony i głośniki dające możliwość komunikacji.



Maciej Wójcik, p. Hanna Stachera



Klaudiusz Wypych, p. Hanna Stachera



Nagroda główna w konkursie Tech Minds 3

Miniony rok szkolny 2023/2024 był dla naszych uczniów i kadry pedagogicznej rokiem ciężkiej pracy i wyzwań. Codzienność wymagała niezwyklej determinacji i pracowitości. Pomimo pojawiających się trudności, obfitował w wiele sukcesów i radości, które dodają nam energii do jeszcze cięższej pracy w kolejnym roku.

WAŻNY ETAP SŁUŻBY SIOSTRY IDY BURZYK FSK

Redakcja LASEK

Nieustająca wdzięczność

W⁵ numerze „Lasek” na stronie 92, pod nagłówkiem: POŻEGNANIE DYREKTOR PRZEDSZKOLA W SOBIESZEWIE umieściliśmy: Elżbietę Górną-Przedmojską. A powinno być: POŻEGNANIE NAUCZYCIELKI PRZEDSZKOLA i WCZESNEJ INTERWENCJI W SOBIESZEWIE – jako że Pani Elżbieta była zasłużona dla tej placówki nauczycielką.

Funkcję Dyrektora w sobieszewskiej placówce przez wiele lat pełniła s. Ida Burzyk, która z końcem roku szkolnego 2022/2023 zakończyła swoją misję pedagogiczną i we wrześniu 2023 roku przeszła do pracy w Laskach.



s. Ida zakończenie roku szkolnego



POMORSKI
KURATOR
OŚWIATY

*„Miłość, która wszystkich z sobą łączy w prawdzie,
w życzliwości, sprawiedliwości i dobroci.
Miłość, która widzi istotną wartość człowieka,
nie zważając na usterki lub drobne śmieszności.”*

„Dyokletorium”, Błogosławiona Matka Elżbieta Ręba Czacka

Przewielebna Siostra Ido Burzyk (FSK)

- Siostra Niewidomych -

składam Siostrze wyrazy wdzięczności i uznania za ofiarną, wrażliwą i sumienną postać kierowania Ośrodkiem Wczesnego Wspomagania Rozwoju Dziecka Niewidomego i Niedowidzącego oraz Przedszkolem dla Dzieci Niewidomych w Sobieszewie, w czasie której otwartym sercem i dłońmi wyciągniętymi do ludzi niezłomnie wyznacza Siostra ślady dla dalszego trwania i poszerzania oferty edukacyjnej Przedszkola, a wkrótce również Szkoły Podstawowej dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących im. Świętego Ojca Pio. Kiedy w 2008 roku z poczucia Misji, wrażliwości i troski o niewidome dzieci z Pomorza, dzięki wielkiemu zaangażowaniu Siostry powołano Ośrodek Wczesnej Interwencji w Gdańsku, a później Ośrodek Wczesnego Wspomagania Rozwoju Dziecka Niewidomego, Przedszkole dla Dzieci Niewidomych, Dom im. św. Ojca Pio, ogród im. Zofii Morawskiej - Wyspa Sobieszewska stała się dla osób związanych z losem niewidomych opoką i wyjątkowym miejscem wielkiej nadziei, w którym dzieci od momentu narodzin uczą się świata, każdego dnia stawiając odważniej kroki na drodze do samodzielności. To dzięki Siostrze miłości - czynnej i nigdy nieustrudzonej, odważnej i szlachetnej, cierplivej, cichej i pogodnej, wiernej i stałej - starannie dobrane grono specjalistów przez cały ten czas pracując z niewidomymi dziećmi pod kierownictwem Siostry, wszechstronnie wspiera i udziela profesjonalnej pomocy.

„Miłość, pokora, prostota i dobra wola”. Bezgraniczne oddanie Siostry powierzonym Jej opiece dzieciom, a także umiejętność łączenia we wspólnotę osób z niepełnosprawnością i zdrowych, duchownych i świeckich zasługują na najwyższy szacunek. Swoim poświęceniem i posługą otwartą na potrzeby bliźnich dodaje Siostra niewidomym i słabowidzącym dzieciom oraz ich rodzicom siły i odwagę do życia. Wyjątkowym oddaniem oraz pomocą niesioną ociemniałym daje Siostra piękne świadectwo charyzmatu Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, wiernie realizując idee Zgromadzenia: „Caritas Christi urget nos” (Miłość Chrystusa przynagla nas).

Życzę Siostrze zdrowia, sił i nieślabnącej pogody ducha do pełnienia Misji Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, w szczególności na rzecz dzieci z Pomorza. Niech podejmowane przez Siostrę kolejne inicjatywy na rzecz oświaty osób niewidomych i niedowidzących zawsze spotykają się z życzliwością, zrozumieniem, a ich owoce niech będą obfite.

Niech Bóg błogosławi Siostrę dziełom. „Miłość zawsze i wszędzie”.

Pomorski Kurator Oświaty

Matgorzata Bietang
Matgorzata Bietang

Gdańsk 17 czerwca 2023 roku

Siostra Ida pozostaje w serdecznej pamięci Dzieci i ich Rodziców, władz samorządowych woj. gdańskiego, Wolontariuszy, którzy przyjeżdżali nieraz z daleka, by wykonać niezbędne prace porządkowe, Absolwentów i pracowników z Lasek zawsze serdecznie z uśmiechem witanych – jako osoba tworząca niezapomnianą atmosferę tego miejsca. Wszyscy mogli się tam poczuć jak w domu, korzystając z gościnności, ale też zawsze mogli liczyć na chwile poważnych rozmów, wspólnego rozwiązywania trudnych problemów i wsparcia; takiego autentycznego towarzyszenia.



s. Ida – w tle figura ojca Pio

Z pokorą i z nadzieją na wyrozumiałość, chcielibyśmy prze-prosić naszych Czytelników za tę pomyłkę i złożyć s. Idzie Burzyk serdeczne podziękowania za wieloletnią służbę na rzecz najmłodszych niewidomych wychowanków Przedszkola i Wczesnej Interwencji w Sobieszewie.

Specjalne podziękowanie na piśmie złożyła 17. czerwca 2023 r. p. Małgorzata Bielang – Pomorska Kurator Oświaty (patrz strona 92).

* * *

Przypomnijmy parę istotnych informacji z bogatego życiorysu s. Idy Burzyk, wpisujących się w Dzieło błogosławionej Matki Elżbiety Roży Czackiej. Najlepiej, jeżeli uczyni to sama Siostra Ida:

Urodziłam się 6 grudnia. 1961 roku w domu rodzinnym w Czerwionce – małej miejscowości górniczej na Śląsku. Dwadzieścia dni później zostałam ochrzczona w kościele parafialnym pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Czerwionce. Na chrzcie otrzymałam imiona Jolanta Barbara.

Tata, z zawodu ślusarz, pracował na dole w kopalni przy naprawie maszyn górniczych. Mama pracowała w Przedszkolu. Mój jedyny, najlepszy brat Marian jest starszy ode mnie o dwa lata.

Szkółę Podstawową ukończyłam w Czerwionce. Liceum Ogólnokształcące o profilu biologiczno-chemicznym ukończyłam w Żorach.

Po I klasie Liceum przypadkowo pojechałam pierwszy raz na rekolekcje do Lasek. Z tego mojego pierwszego pobytu najbardziej zapamiętałam dzieci w przedszkolu, które pokochałam od pierwszego kontaktu. I wtedy już wiedziałam, że chcę pracować z niewidomymi dziećmi. Pokochałam też wtedy Matkę Czacką.

W 1980 roku rozpoczęłam studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na wydziale Prawa Kanonicznego. Przez cały czas studiów byłam w stałym kontakcie z Matką Almą.

Pracę magisterską napisałam na zaproponowany przez Matkę Almę temat: „Odnowa Ustawodawstwa Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża po Soborze Watykańskim II”. Moim Promotorem był Ksiądz Biskup Hemperek. Pisząc pracę o ustawodawstwie Zgromadzenia i studiując Pisma Zgromadzenia, jeszcze bardziej pokochałam Matkę Czacką i stała mi się bliska tajemnica Krzyża. Przez całe cztery lata studiów służyłam pomocą starszemu niewidomemu Panu Henrykowi, od którego uczyłam się jak pomagać niewidomym. Pana Henryka poznałam, roznosząc zaproszenia z Duszpasterstwa Akademickiego na oplatek.

Bezpośrednio po obronie pracy przyjechałam do Lasek. Do Postulatu zostałam przyjęta 8 września 1984r. W 1985r. rozpoczęłam Nowicjat. 15 sierpnia 1987r. złożyłam pierwsze śluby. Otrzymałam imię s. Ida i wybrałam tajemnicę od Krzyża.

Po pierwszych ślubach pracowałam kilka miesięcy w bibliotece w klasztorze na ul. Piwnej.

Na wiosnę 1988 roku zostałam oddelegowana przez Matkę Almę na zastępstwo do parafii w Laskach. Przez 4, 5 roku katechizowałam dzieci z parafii w Laskach, najpierw w salce katechetycznej przy postulacie, a potem w szkole.

Od 1992r. pracowałam w Internacie Dziewcząt z najstarszymi dziewczętami i robiłam podyplomowe studia z tyflopedagogiki.

Śluby wieczyste złożyłam 2 sierpnia 1993roku. Po dwóch latach pracy w Internacie zostałam kierowniczką Internatu Dziewcząt. Od 1998r. w Rabce byłam Przełożoną i przez dwa lata Kierownikiem Filii. W tym czasie w budowie była kaplica w Rabce. W 2002r. wróciłam do Lasek i przez pół roku przygotowywałam poprawki do Konstytucji na Kapitułę Nadzwyczajną; jeździłam wtedy do wszystkich Domów Zgromadzenia, by zapoznać Siostry ze zmianami do Konstytucji. Następne pół roku byłam w Indiach, zastępując siostry, które wyjechały do Polski na odpoczynek. W latach 2004-2008 pełniłam funkcję dyrektora Przedszkola w Laskach. W 2004r. podjęłam też rozpoczętą budowę i organizację Wczesnej Interwencji w Laskach. Po 4 latach zostałam oddelegowana do utworzenia nowej placówki Ośrodka – Wczesnej Interwencji w Sobieszewie.



Przedszkole w Sobieszewie

Udało się otworzyć nową placówkę w 2008r. i w 2011r. zbudować dom rehabilitacyjny pod wezwaniem św. Ojca Pio. W 2013 roku zostało utworzone przedszkole, a 2015r. dom św. Ojca Pio rozbudowany o pomieszczenia przedszkolne.

We wrześniu 2023 roku, po 15 latach wróciłam z Sobieszewa do Lasek i obecnie służę Siostrzom w Domu św. Rafała. Bogu dziękuję za blisko 40 lat bezpośredniej pracy z dziećmi w Dziele Matki Czackiej.

* * *

Jeszcze raz składamy Siostrze Idzie Burzyk serdeczne podziękowania, i życzymy, aby swoje ogromne doświadczenie pedagogiczne i organizacyjne wykorzystała w dalszej działalności na rzecz osób niewidomych.



100-LECIE „SZKOŁY SPECJALNEJ”

Kamila Miler-Zdanowska

Jubileuszowe uroczystości w APS

25 października 2024 r. o godzinie 11.00 w murach Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie odbyła się uroczystość z okazji jubileuszu 100-lecia czasopisma „Szkoła Specjalna”. W ramach wydarzeń poświęconych jubileuszowi przygotowano wystawę przedstawiającą historię czasopisma, seminarium i słodki poczęstunek – tort, a także zaplanowano zwiedzanie Muzeum Marii Grzegorzewskiej.

Czasopismo „Szkoła Specjalna” założone zostało w 1924 r. przez Marię Grzegorzewską jako organ wykonawczy Sekcji Szkolnictwa Specjalnego przy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. W swojej stuletniej historii stanowiło i stanowi teren „wymiany myśli, czerpania wiadomości w dziedzinie naukowej, organizacyjnej i metodologicznej (...) oraz zbliżenia intelektualnego (...)”.(Grzegorzewska, 1924/25, s. 3-4).

Od 2000 r. „Szkoła Specjalna” wydawana jest przez Akademię Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie decyzją ówczesnego rektora Uczelni prof. dra hab. Karola Poźnańskiego.

W latach 1924–2024 czasopismem kierowało sześciu redaktorów naczelnych. W latach 2000-2009 związana z Ośrodkiem w Laskach śp. prof. Jadwiga Kuczyńska-Kwapisz.

W obchodach 100-lecia Szkoły Specjalnej udział wzięła dyrektorka OSW w Laskach pani Kamila Miler-Zdanowska, składając na ręce redaktorki naczelnej prof. Ewy Marii Kuleszy List Gratulacyjny.



LASKI

TOWARZYSTWO OPIEKI
NAD OCIEMNIAŁYMI
OŚRODEK SZKOLNO-WYCHOWAWCZY
DLA DZIECI NIEWIDOMYCH IM. RÓŻY CZACKIEJ

Laski, 25.10.2024

Szanowna Pani Profesor
Ewa Maria Kulesza
Redaktor Naczelna Czasopisma
„Szkoła Specjalna”

Szanowna Pani Profesor,

Z okazji jubileuszu 100-lecia czasopisma Szkoła Specjalna pragnę złożyć najserdeczniejsze gratulacje oraz życzenia wszelkiej pomyślności. Ta wyjątkowa rocznica to doskonała okazja, aby podkreślić nieoceniony wkład czasopisma w popularyzację wiedzy z zakresu pedagogiki specjalnej, a także jego rolę w kształtowaniu współczesnych standardów nauczania i pracy pedagogicznej.

Od początku swego istnienia Szkoła Specjalna wspiera rozwój twórczy pedagogów, umożliwiając merytoryczną dyskusję nad kluczowymi zagadnieniami w obszarze edukacji. Artykuły publikowane na łamach czasopisma, będące owocem pracy wybitnych specjalistów, stanowią nieocenione źródło wiedzy i inspiracji dla całego środowiska.

Wszystkim Państwu, którzy współtworzyli to wyjątkowe czasopismo, składam gratulacje za dotychczasowe sukcesy. Życzę dalszej satysfakcji z pracy, nowych inspirujących wyzwań oraz wielu lat owocnej działalności. Niech nadchodzące uroczystości jubileuszowe będą czasem podsumowań, wymiany doświadczeń, a także impulsem do dalszego rozwoju i kolejnych ambitnych inicjatyw.

DYREKTOR OŚRODKA
Zdanowska
dr Kamila Miler-Zdanowska

INNE WYDARZENIA

Warszawa – Laski

wrzesień

01.09. Na Westerplatte 1 września 1939 r. o godz. 4:47 salwami oddanymi przez pancernik Schleswig-Holstein rozpoczęła się II wojna światowa.

W 85. rocznicę tego wydarzenia pamiętajmy w modlitwie o wszystkich poległych w obronie naszej Ojczyzny i prosimy o pokój na całym świecie.

2.09. s. Radosława, s. Gabriela i ks. Sławomir Opaliński – rektor kościoła św. Marcina – nagrali w Radiu Warszawa audycję z cyklu „Przystanek Parafia”. Opowiedzieli o działających przy kościele św. Marcina w Warszawie grupach duszpasterskich, o spotkaniach oraz przedstawili krótką historię tego miejsca. Audycji można było posłuchać w niedzielny wieczór 22 września o godz. 20:00.

1–8.09. W tych dniach wiele osób zainteresowanych postaciami bł. Matki Elżbiety i jej Dziełem odwiedziło Ekspozycję i Zakątek Matki w Laskach. Byli to ludzie z Warszawy, Wrocławia, Marek, Markowej, Krakowa, Myślenic, Bielska-Białej, Truskawia, a także z Wielkiej Brytanii, Rwandy, USA i Włoch. Była też ośmioosobowa grupa Sióstr Salezjanek z Łomianek.

02.09. W kościele św. Franciszka w Izabelinie, o godz. 11:00, Mszę św. pogrzebową, pod przewodnictwem bp Piotra Jareckiego i wielu kapłanów, wierni pożegnali śp. ks. Mirosława Jeleniewicza, który przez czterdzieści lat pełnił posługę jako kapelan Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Izabelinie. Ciało śp. ks. Mirosława

złożone zostało w kwaterze Zgromadzenia na cmentarzu w Izabelinie.

Dział ds. Absolwentów z siedzibą w Laskach uruchomił swój dyżur na terenie Klasztoru na Piwnej. Dyżury będą w każdy piątek w godzinach 9:00-14:00. Do kontaktu zaproszeni są absolwenci Ośrodka w Laskach, osoby niewidome i słabowidzące z terenu całej Polski oraz ich najbliższe otoczenie. Udzielane będą zindywidualizowane konsultacje, pomoc w prowadzeniu dokumentacji z urzędami i innymi placówkami, pomoc w dopasowaniu i doborze sprzętu specjalistycznego (pomóc może Ośrodek Wsparcia i Testów, gdzie znajdują się najnowsze sprzęty przeznaczone dla osób niewidomych, słabowidzących czy głuchoniewidomych); osoby nowo ociemniałe poinformuje o możliwości skorzystania z rehabilitacji podstawowej (orientacja przestrzenna, czynności dnia codziennego, rehabilitacja wzroku, rozmowy z tyflopedagogiem, podstawy brajla). Można też będzie skorzystać z pomocy Sióstr, które wesprą duchowo osoby chcące takiej formy wsparcia.

Dział Absolwentów prosi o zapowiedzenie się osób, które chcą uzyskać wsparcie w sprawach wymagających wcześniejszego przygotowania, pod numer telefonu 22-7523351 lub mailowo dzialabsolwentow@laski.edu.pl

- 08.09.** Zakończenie nowenny ku czci Matki Bożej Pocieszenia. Czcziciele Matki Bożej Pocieszenia zgromadzili się na odśpiewaniu uroczystego hymnu – Akatystu, po Mszy św. wieczornej. Śpiewowi przewodniczył, jak w latach ubiegłych, ks. Piotr Markisz.
- 12.09.** W trzecią rocznicę beatyfikacji Matki Elżbiety Czackiej Ekspozycję nawiedzili uczniowie Ośrodka w La-

skach wraz z nauczycielami. Mieli okazję posłuchać słuchowisk i wspomnień o bł. Matce Elżbiecie.

- 28.09.** Kościół parafialny w Laskach pw. Matki Bożej z Gwadelupy. Msza św. z okazji święta niepodległości Meksyku sprawowana była przez bp. Alfonso Mirando Guardiola. Na początku nastąpiło uroczyste rozwinięcie flag Meksyku i Polski i odśpiewanie hymnów narodowych. Po Mszy św., na placu kościelnym przygotowano piknik dla wszystkich obecnych, a s. Justyna z wolontariuszami rozprowadzała kalendarze misyjne i dewocjonaia. Biskup odwiedził też Zakątek bł. Matki Elżbiety.
- 29.09.** Pierwsza po wakacjach niedziela niewidomych z nowym duszpasterzem ks. Sławomirem Opalińskim. Mimo odbywającego się tego dnia Maratonu i związanymi z nim utrudnieniami w komunikacji miejskiej wytrwali dotarli na Msze św. o godz. 11:00 sprawowaną w intencji wakacyjnych Solenizantów związanych z Duszpasterstwem Niewidomych. Po Mszy św. miało miejsce tradycyjne spotkanie na korytarzu klasztornym. Do zgromadzonych dołączyła też przebywająca w Klasztorze na wizytacji Matka Judyta. Na najwytrwalszych melomanów czekała jeszcze jedna atrakcja; o godz. 16:00 w kościele św. Marcina odbył się koncert Ennio Cominetti – włoskiego organisty. Artysta wykonuje rocznie ponad 80 koncertów. Prowadzi seminaria muzyczne, zasiada w jury konkursów organowych. Od 1998 r. jest dyrektorem departamentu muzyki kościelnej i profesorem Akademii Sztuki w Rzymie. Zajmuje się kompozycją i dyrygenturą. Nagrał 25 płyt CD.

październik

- 4–6.10.** Laskowskie rekolekcje *Lectio Divina* z Zacheuszem pt. „Odwaga wiary”, prowadzone przez ks. rektora Marka Gątarza. Wzięło w nich udział 50 osób, w tym cztery nasze Siostry. Był to cenny czas spotkania ze Słowem Bożym, medytacji nad nim i konfrontacji ze swoim życiem.
- W pierwszych dniach października Zakątek bł. Matki Czackiej odwiedziły małe grupy pielgrzymów z Warszawy, Częstochowy, Szczecina a także uczniowie szkoły średniej z Lasek.
- 4.10.** Uroczystość św. Franciszka przeżywaliśmy w duchu wdzięczności z Biedaczną z Asyżu oraz ogromną rodziną franciszkańską obecną we wszystkich zakątkach świata.
- 7.10.** W kościele św. Marcina spotkanie młodzieży przygotowującej się do bierzmowania. Licznej grupie towarzyszy, jak w latach poprzednich, ks. Jan Wojciechowski.
- 11–13.10.** W Domu Rekolekcyjnym swoje rekolekcje przeżywała 24 osobowa Grupa „U Dominika” z Warszawy ze Służewca, pod opieką o. Dawida i o. Mateusza OP. Tematem była modlitwa „Ojcze nasz”. W podziękowaniu napisali: „Modlitwa Wspólnoty to dar, którym możemy się dzielić, niezależnie od wieku i powierzonej nam służby. Dziękujemy z całego serca za danie nam możliwości i przestrzeni spotkania się z naszym Ojcem na modlitwie w tak pięknym i cudownym miejscu”.
- 12–13.10.** W Laskach miały miejsce dwie uroczystości: Zjazd Absolwentów oraz Doroczny Dzień Absolwenta. 1. Zjazd Absolwentów dla tych, którzy ukończyli szkoły w latach 2002-2004 rozpoczął się obiadem w Domu

Rekolekcyjnym. Następnie w Domu Przyjaciół nastąpiło oficjalne przywitanie Absolwentów i zaproszonych gości przez p.o. Kierownika Działu ds. Absolwentów Panią Małgorzatę Drzewińską. Na spotkaniu obecny był ks. Kazimierz Olszewski, jak zwykle z dobrym słowem. Przy kawie rozmawiano o obecnej rzeczywistości Lasek, o planach na przyszłość. Po spotkaniu uczestnicy udali się do budynków Internatów, by móc powspominać miejsca z czasów pobytu w Ośrodku. Wieczór upłynął tradycyjnie na „nocnych Polaków rozmowach”.

2. Doroczny Dzień Absolwenta rozpoczął się uroczystą Mszą świętą pod przewodnictwem ks. rektora Marka Gątarza w kaplicy MB Anielskiej w intencji żyjących i zmarłych wychowanków, nauczycieli, wychowawców oraz innych pracowników, siostr, księży, przyjaciół i dobroczyńców Lasek. Wspólnie odwiedzono Cmentarz Zakładowy, po czym wszyscy przeszli na poczęstunek do Domu świętego Stanisława, gdzie przywitała nas Matka Judyta oraz Siostra Marta – Kierowniczka Internatu Dziewcząt. Dzień został zakończony koncertem w Domu Przyjaciół.

15.10. Międzynarodowy Dzień Białej Laski i kolejna, przypadająca w tym dniu, rocznica śmierci śp. Zofii Morawskiej.

17–20.10. Jak co roku przybyli do nas uczestnicy 64. Ogólnopolskiego Młodzieżowego Rajdu Palmiry 2024. Są to uczniowie (21 osób) z opiekunami z Salezjańskiego LO z Rumi. Dziękowali, za to, że tu zawsze są dla nich otwarte drzwi i otwarte serca i chociaż przybywają do Parku Kampinoskiego, to tu w Laskach przeżywają swoiste rekolekcje, dzięki zwiedzaniu Ekspozycji i wizycie w Zakątku.

- 18–20.10.** W Domu Rekolekcyjnym weekendowe rekolekcje przeżywał Instytut Tertio Millennio. Uczestniczyło 50 osób. Program obejmował modlitwę: Msza św. z nauką rekolekcyjną, Adorację, jak również wykład: „Diagnoza dziennikarstwa w Polsce. Chrześcijańska misja i zasady korzystania ze środków społecznego przekazu” – p. Krzysztof Ziemięć; „Funkcje i dysfunkcjonalność polskiego konfliktu politycznego” – prof. Sławomir Sowiński; „KNS a środki społecznego przekazu” – dr Piotr Janas OP. Miało też miejsce spotkanie u prof. Krzysztofa Zanussiego.
- 19.10.** „Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzdy odwetu i przemocy” – Te ostatnie słowa ks. Jerzego Popiełuszki wypowiedziane przez niego publicznie przed porwaniem wybrzmiewają w przestrzeni publicznej w związku z obchodami 40. rocznicy męczeńskiej śmierci ks. Jerzego. Marsz Papięski o godz. 13:00 z placu Zamkowego do kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu był poświęcony pamięci tego Niezłomnego Kapłana.
- 19–20.10.** O godz. 6.00 z parkingu zakładowego wyruszyła, zorganizowana przez rektora ks. Marka Gątarza, pielgrzymka do Strachociny, Markowej i Lublina. Uczestnicy pielgrzymki to siostry, niewidomi, współpracownicy i wszyscy chętni, którzy chcieli nawiedzić miejsce urodzenia św. Andrzeja Boboli w Strachocinie, rodzinną wieś i miejsce męczeńskiej śmierci bł. rodziny Ulmów oraz pomodlić się przed cudownym obrazem Matki Bożej Płaczącej w Katedrze Lubelskiej.
- 20.10.** Niedziela Misyjna. Pamiętamy i modlimy się za wszystkich Misjonarzy, którzy głoszą Ewangelię na krańcach świata.

W kościele św. Marcina podczas Eucharystii sprawowanej o godz. 12: 30 miała miejsce I Komunia grupy „Baranków”, nad którymi duchową opiekę i całoroczne przygotowanie sprawował ks. Andrzej Persidok.

- 22.10.** Rocznica urodzin bł. Matki Elżbiety Czackiej. Dziękujemy Bogu za Jej życie i pozostawiony nam charyzmat służby niewidomym...

W Kaplicy Matki Bożej Anielskiej w Laskach miał miejsce „Wieczór uwielbienia” w intencji rozeznających swoją życiową drogę.

- 25–27.10.** W Domu Rekolekcyjnym w Laskach odbyła się jesienna edycja rekolekcji dla małżeństw organizowana przez „Mażeńskie Drogi”. Uczestniczyło 14 par i trzy pary Animatorów, a duchowo towarzyszył im ks. Piotr Bęza CMF. Dziękowano za to miejsce, za atmosferę radości i pokoju, za czas modlitwy i spotkań, z możliwością dzielenia się i umacniania swoich więzów małżeńskich.

- 26.10.** Do Lasek przybyła duża grupa młodych ludzi ze Szwecji – 49 osób, członków Wspólnoty Światło w Mroku – 11 osób, a także przewodnicy turystyczni PTTK – 21 osób oraz indywidualni pielgrzymi z Krakowa, Lasek, Elbląga, Wrocławia i Warszawy.

- 27.10.** Podczas Mszy św. o godz. 11: 00 wspólnota dziękowała organistce Pani Małgosi Kaufman za 34 lata grania i śpiewania w kościele św. Marcina. Życzyliśmy p. Małgosi wytchnienia na „pięknie wygranej i wyśpiewanej emeryturze”, a ona ze swoim poczuciem humoru odpowiedziała, że nie musi za bardzo odpoczywać, bo „futurał trochę i sfatygowany, ale wewnątrz czuje się młodsza niż kiedykolwiek wcześniej”. Gratulujemy i bardzo, bardzo dziękujemy!



28.10. Dzień imienin śp. Ojca Tadeusza Fedorowicza. Wędrówkowicze i osoby związane z Ojcem spotkali się na modlitwie przy Jego grobie, następnie wiele osób uczestniczyło we Mszy św. o godz. 17: 30, a po Mszy św. było tradycyjne już spotkanie i agapa w pokoju Ojca w Domu Rekolekcyjnym w Laskach. Szczególnymi wspomnieniami ze spotkań z Ojcem Tadeuszem dzielił się ks. Kazimierz Olszewski, który od samego początku, czyli od 1967 r. aż do 2002 r., współpracował z Ojcem Tadeuszem.

ŻUŁÓW – WSPÓLNOTA BŁ. STEFANA WYSZYŃSKIEGO wrzesień

14.09. Na tygodniowe odwiedziny przyjechała nasza wychowanka z Lasek, obecnie mieszkająca w Gdańsku, p. Eliza Nowakowska.

Wieczorem w Domu Kultury w Kraśniczynie odbył się bal charytatywny „Lecz ludzi dobrej woli jest wię-

cej”. Wydarzenie objęte było honorowym patronatem starosty krasnostawskiego Janusza Szpaka, a dochód przeznaczono na remont kościoła pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa w Bończy. Delegatkami Naszego Domu były: s. Józefa i mieszkanka p. Monika Mroczek, która swoim śpiewem uświetniła spotkanie.

16.09. Pan Tomasz Stafijowski objął oficjalnie urząd Dyrektora DPS w Żułowie, a Pani Agnieszka Kisielewicz – kierownika WTZ (Warsztaty Terapii Zajęciowej).

17.09. W kaplicy Domu Nadziei wspólnota Żułowa modliła się w intencjach Pana Tomasza Stafijowskiego oraz Pani Agnieszki Kisielewicz z okazji rozpoczęcia pracy na nowych stanowiskach. Wspólna modlitwa została zwieńczona życzeniami złożonymi na holu przed kaplicą.

październik

2.10. Grupa Mieszkanek Domu Nadziei i Uczestników WTZ wraz z opiekunami pojechała na wycieczkę do Nowin Horynieckich i Radruża. Malownicze tereny Podkarpacia oraz piękna pogoda zachęcała do zwiedzania. W Nowinach Horynieckich zobaczyliśmy kaplicę na leśnej polanie u podnóża wzniesienia Buczyna, niecały kilometr od wsi Nowiny Horynieckie. Kaplica została postawiona na jednym ze źródeł, którego wody słyną z leczniczych właściwości (szczególnie korzystnych dla oczu). Według podań, źródło to wypłynęło po pojawieniu się tutaj Matki Boskiej. W Radrużu zwiedziliśmy zabytkową prawosławną cerkiew z XVI w. pod wezwaniem św. Paraskewy. W 2013 roku została ona wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO wraz z innymi drewniany-

mi cerkwiami w Polsce i na Ukrainie. Włączona jest do podkarpackiego Szlaku Architektury Drewnianej.

- 4.10.** Wspominaliśmy św. Franciszka z Asyżu. W tym wyjątkowym dniu Wspólnota Żułowa – Mieszkanki, Uczestnicy WTZ, Uczestniczki Klubu Seniora oraz Pracownicy – w czasie Mszy św. sprawowanej przez ks. Antoniego, modliła się w intencjach Sióstr.

W dalszej części dnia Amatorski Teatr im. Karola Wojtyły zaprosił na przedstawienie teatralne w wersji kukiełkowej pt. „Święty Franciszek i Bracia Mniejsi”. Spotkanie zakończyło się złożeniem życzeń oraz obdarowaniem upominkiem każdej z sióstr.

RABKA – WSPÓLNOTA ŚW. TERESKI

wrzesień

- 2.09.** W Ośrodku miało miejsce uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolnego: Msza święta o Boże błogosławieństwo dla uczniów i kadry pedagogicznej sprawowana była przez ks. Andrzeja Gałkę, a następnie odbyło się spotkanie, w czasie którego s. Irmina i nowa pani dyr. Agata Spyra powitały wszystkich uczniów i przedstawiły kalendarium nowego roku szkolnego.

- 16.09.** Delegacja z internatu była w teatrze Rabcio na spektaklu pt. „Bernadetta”, w którym jako aktorzy grały osoby niepełnosprawne wraz z wolontariuszami. W roli Matki Bożej wystąpiła absolwentka Szkoły w Rabce – Natalia.

SOBIESZEWO – WSPÓLNOTA MB. GWIAZDY MORZA wrzesień

- 16.09.** Ochotnicza Straż Pożarna ze Świbna w ramach projektu „Morskie opowieści” zorganizowała dla dzieci zajęcia plastyczne związane z morzem i rybołówstwem.



- 28.09.** Uroczyste rozpoczęcie Roku Przedszkolnego 2024/2025. Eucharystii w intencji naszych dzieci z Przedszkola i Wczesnego Wspomagania przewodniczył o. Filip Krzemień – cysters, gdański duszpasterz osób niewidomych i słabowidzących. Śpiewając i tanecznie grupy się przedstawiły i odbyło się pasowanie czterech nowych Przedszkolaków: Anielki, Wiktorii, Ignacego i Jasia. Po zebraniu rodziców z nauczycielami w trzech grupach przedszkolnych: Słoneczkach, Gwiazdeczkach i Promyczkach rehabilitanci zaprosili wszystkich do zabawy i na poczęstunek.



Tego dnia wieczorem uczestniczyliśmy w konsekracji kościoła Matki Bożej Saletyńskiej, której przewodniczył abp Tadeusz Wojda. Saletyni rozpoczęli posługę na Wyspie rok po zakończeniu II wojny światowej. W 1961 roku sprowadzono tutaj z Dębowca figurę Maryi Płaczącej, w 1986 roku pożar doszczętnie strawił stary kościół. Dziewięć lat później abp Tadeusz Gocłowski uroczystie poświęcił kaplicę Matki Bożej w nowo wybudowanej świątyni, ustanawiając sanktuarium pojednania dla Trójmiasta i północnej Polski. Kościół został poświęcony 5 października 1997 roku, a w 2007 roku arcybiskup ukoronował łaskami słynącą figurę Matki Bożej Saletyńskiej, która ocalała z pożaru.

październik

- 1.10.** W budynku św. Ojca Pio próbna ewakuacja dla wszystkich dzieci Wczesnego Wspomagania i Przedszkola, pracowników oraz rodziców – nasz rekord przybycia wszystkich na punkt zbiórki to 5 minut! Ze

względu na przybycie strażaków z OSP Sobieszewo była to dobra okazja, aby obejrzeć bardzo dokładnie wóz strażacki i porozmawiać ze strażakami.

- 14.10.** Dzień Nauczyciela, świętowany od samego rana aż do końca dnia: na początek dobra kawa, upominki od dzieci oraz prezentami na później, czyli biletami do kina dla relaksu.



- 15.10.** Na całym świecie obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Białej Laski, czyli dzień ludzi niewidomych. Biała laska stała się zarówno symbolem osób z dysfunkcją wzroku, jak i narzędziem pomagającym w poruszaniu się w przestrzeni publicznej. Historia białej laski zaczyna się dopiero w roku 1924. W Wielkiej Brytanii w mieście Bristol pewien młody dobrze

zapowiadający się zawodowy fotograf o nazwisku James Biggs, współpracujący z trzema lokalnymi czasopismami, uległ pewnego dnia nieszczęśliwemu wypadkowi i stracił wzrok. Biggs, będąc przygnębiony, szczęśliwie dla niego poznał pewnego ociemniałego żołnierza, który przywrócił mu wiarę w siebie. Pomógł Jeamesowi rozpocząć nowe życie. Jedną z rad, jaką otrzymał od żołnierza, była następująca: **Staraj się kultywować samodzielność, wychodź z domu jak najczęściej. Jeśli będziesz chodził razem z innymi, będziesz tracił nerwy. Kiedy będziesz próbował chodzić sam, będziesz się skupiał na drodze i staniesz się samodzielny i niezależny.**

16 listopada w kaplicy Matki Bożej Anielskiej w Laskach

Jubileusz 25-lecia ślubów zakonnych obchodziły:

Siostra Emmanuela *Od Boga Miłości*

Siostra Józefa *Od Miłości Boga*



Matka Judyta, s. Emmanuela i s. Józefa



s. Józefa i s. Emmanuela

fot. s. Leona Czech FSK

INNE WYDARZENIA przygotowała **Anna Paweńczak-Gedyk** na podstawie „Karty z życia Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża”, redagowanej przez siostrę **Leonę Czech FSK**.

ODSŁONIĘCIE I POBŁOGOSŁAWIENIE ŁAWECZKI UPAMIĘTNIAJĄCEJ PANIĄ ZOFIĘ MORAWSKĄ

30 listopada br. w Laskach odbyła się piękna uroczystość odsłonięcia ławeczki upamiętniającej Panią Zofię Morawską. O godz. 11.00 w kaplicy p.w. Matki Bożej Anielskiej została odprawiona Msza święta, której przewodniczył ksiądz Sebastian Wyrzykowski. W koncelebrze wzięli udział: ks. Kazimierz Olszewski, ks. Edward Engelbrecht oraz ojciec Marek Pieńkowski OP.



fot. s. Fabiana Zielińska FSK

Ksiądz Kazimierz wygłosił homilię, w której podkreślił wyjątkowość Pani Zofii, wpisując ją do najważniejszego ogniwa w Dziale błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej. Zwrócił też uwagę na jej postawę pełną zawierzenia w Bożą Opatrzność,

bez której nie byłoby możliwe realizowanie tak wszechstronnej pomocy na rzecz osób niewidomych.



fot. Kamil Szumotałski

Po Mszy świętej uczestnicy uroczystości przeszli na teren powstającego Ogrodu Zmysłów, gdzie została usytuowana wspomniana Ławeczka.



fot. Kamil Szumotałski

Obrzędu błogosławieństwa dokonał ks. Kazimierz, który wypowiedział specjalną formułę, przewidzianą na tego rodzaju okoliczność, pokropił rzeźbę wodą święconą i pomodlił się razem z uczestnikami uroczystości, kończąc słowami: „Spraw, Boże, aby Pani Zofia Morawska dla wszystkich zaangażowanych w Dzieło błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej była inspiracją do podobnego oddania się w służbie Bogu i ludziom – przez Chrystusa, Pana naszego – Amen”. Na zakończenie tej części ks. Kazimierz zainicjował modlitwę do Matki Bożej: „Pod Twoją obronę”, którą odmówili wszyscy uczestnicy uroczystości.



fot. Kamil Szumotałski

Ksiądz Kazimierz podziękował p. Kazimierzowi Lemańczykowi – Przewodniczącemu Komitetu Organizacyjnego – za podjęcie inicjatywy wykonania Ławeczki upamiętniającej Panią Zofię oraz pozostałym członkom Komitetu, zwłaszcza p. Elżbiecie Morawskiej-Sawa oraz p. Krystynie Koniecznej – sekretarzowi Komitetu.

Następnie głos zabrał Kazimierz Lemańczyk, który podziękował dr. Łukaszowi Krupskiemu – twórcy Ławeczki. Wyraził również wdzięczność Zarządowi TONOS – z p. Prezesem Pawłem Kacprzykiem na czele – za wsparcie projektu i wyrażenie zgody na tak piękną lokalizację. Podziękował także wszystkim Darczyńcom i Ofiarodawcom, bez których nie byłaby możliwa realizacja tego ważnego dla naszego środowiska projektu. Zwrócił się też ze słowami wdzięczności do tych, którzy od samego początku istnienia Komitetu towarzyszyli jego pracom, udostępniając łamy swoich czasopism, jak: „Sześciopunkt”, redagowany przez p. Teresę Dederko, i „Laski”, redagowane przez p. Józefa Plachę i p. Annę Pawełczak-Gedyk.



fot. Kamil Szumotalski

Matka Judyta Olechowska - w imieniu Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyż – przywołała słowa Matki Czackiej, eksponując to, co dotyczyło nawiązaniu osobistego kontaktu człowieka z Bogiem; tym samym nawiązała do tego, czym

autentycznie żyła Pani Zofia: przyjacielskiego przebywania z Jezusem na co dzień.



fot. Kamil Szumotałski

Następnie głos zabrał prezes Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi Stowarzyszenie p. Paweł Kacprzyk, zauważając, że uroczystość ma również tyflologiczny charakter, bowiem dosłownie pozwala na dotknięcie Pani Zofii, by w ten sposób przybliżyć ją naszemu sercu. Zachęcił też do naśladowania jej otwartości na drugiego człowieka i zwyczajnego zainteresowania się jego najważniejszymi potrzebami.



fot. Kamil Szumotałski



fot. Kamil Szumotałski – p. Jolanta Bergson – wieloletnia współpracownica Pani Zofii Morawskiej

W nawiązaniu do Ławeczki, warto zaznaczyć, że w otwartych dłoniach Pani Zofii znajduje się okrągły przedmiot, który może wyobrażać monetę, a więc symbol związany ze zbieraniem pieniędzy na potrzeby niewidomych, jak również hostię, co z kolei miałoby oznaczać pokorne przyjęcie samego Jezusa do swojego serca. Sądzimy, że jedna i druga interpretacja zamysłu Artysty ma swoje pokrycie w tym, czym naprawdę żyła i zajmowała się Pani Zofia.



fot. Kamil Szumotałski – z p. dr. Łukaszem Krupskim – autorem ławeczki



fol. Kamil Szumotalski – na oparciu ławeczki znajduje się tabliczka, również brajlem, z napisem:

ZOFIA MORAWSKA
1904–2010
ŻYŁA DLA NIEWIDOMYCH

Po zakończeniu tej części uroczystości wszyscy udali się do Domu św. Stanisława, gdzie kontynuowano spotkanie. Spożyliśmy gorący posiłek, po czym obejrzelśmy film dokumentalny w reżyserii Jadwigi Nowakowskiej o życiu i wyjątkowych dokonaniach Pani Zofii Morawskiej. Niezależnie od scenariusza, czytanego przez zawodowego lektora, mieliśmy również dodatkowy komentarz „na żywo” p. Elżbiety Morawskiej-Sawa. Po filmie nastąpiła część wspomnieniowa, w której wielu uczestników uroczystości dzieliło się swoimi osobistymi refleksjami ze spotkań z Panią Zofią. Materiał ten będzie można wykorzystać przy innej okazji. Teraz zaprezentujemy jedynie

okolicznościowy wiersz autorstwa Pana Bogusława Włodarczyka – wieloletniego współpracownika Pani Zofii Morawskiej.

Szanowni Państwo, Goście, drodzy Laskowiaczy,
z Panią Morawską łączyły mnie długie lata pracy!

Kochana Pani Zofio, Pani Zofio droga,
byłaś nam jak matka, szefowa, czasem nawet sroga!

Miejsce, w którym stoimy, zwane dawniej warzywniakiem,
jest dla doglądania Dzieła Lasek, dobrym znakiem.

W tym, co teraz powiem, będzie trochę racji;
Nasza Droga Pani Zofia wróciła do administracji.

Zasłużony odpoczynek na skromnej ławeczce,
pozwoli witać ludzi, przyjrzyć się wycieczce.

Niechaj ciepłym spojrzeniem darzą Cię przybysze,
niech wiatr szepcze pieśni, niech przynosi ciszę.

Niech przechodnie zerkają z podwórka, zza płotu,
a my cieszymy się ogromnie

z Twojego „powrotu”!

* * *

Poniżej drukujemy tekst pt. „Symbol obecności”, który przybliży nam sylwetkę Pani Zofii Morawskiej.

Załączamy również listę ofiarodawców, bez których nie byłaby możliwa realizacja tego niezwyklego przedsięwzięcia.

Redakcja

Józef Placha

Symbol obecności

Ławeczka upamiętniająca Panią Zofię Morawską – dzieło artysty dr. Łukasza Krupskiego – odsłonięta została i pobłogosławiona 30 listopada br. w Ogrodzie Zmysłów, który powstaje naprzeciwko Domu Przyjaciół Niewidomych.

Wydaje się, że nie ma lepszego miejsca, by uhonorować Panią Zofię, która od 1930 roku tak bardzo była związana z wychowanymi naszego Ośrodka.

Podobne ławeczki powstają dzisiaj w różnych miejscach Polski i świata. To piękny symbol pamięci o ludziach, którzy w sposób szczególny zaznaczyli się w historii narodu czy jakiegoś środowiska.

Pani Zofia Morawska – Córka Kazimierza Morawskiego, profesora filologii klasycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, prezesa Polskiej Akademii Umiejętności, Prawnuczka Dezyderego Chłapowskiego, generała z Powstania Listopadowego – urodziła się 13 listopada 1904 roku w Turwi w województwie poznańskim.

W 1923 roku zdała maturę w gimnazjum Sióstr Urszulanek przy ulicy Starowiślniej w Krakowie. Studiowała na rocznym Kursie Nauczycielskim przy Uniwersytecie Jagiellońskim, prowadzonym przez wybitnego pedagoga Henryka Rowida – przedstawiciela szkoły twórczej. Następnie podjęła pracę w szkole podstawowej przy ulicy św. Jana, prowadzonej przez siostry Prezentki. Ze względu na trudności związane ze słabym wzrokiem jednak musiała z niej wkrótce zrezygnować.

W 1925 roku – po śmierci ojca – razem z matką przeprowadziła się do Warszawy. Z Łaskami po raz pierwszy zetknęła się w 1927 roku, kiedy przywiozła do Ośrodka niedowidzącego chłopca.

1 listopada 1930 roku postanowiła na stałe związać się ze środowiskiem Matki Czackiej. Podjęła tę decyzję zauroczona wstępem do książki Amicisa pt. „Serce”, którego autorem był Romagnoli – znany niewidomy krytyk. Napisał on, że ludzie widzący powinni przynosić niewidomym radość życia i uśmiech, a nie przygniatające pseudowspółczucie.

* * *

Tak się złożyło, że przez około 30 lat – począwszy od przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku – byłem jej lektorem. Czytaliśmy godzinami w jej pokoiku przy kaplicy wybrane artykuły z „Tygodnika Powszechnego” oraz różne książki o tematyce religijnej, ale też szeroko rozumianej literatury pięknej.

W 1987 roku przeprowadziłem z Panią Zofią rozmowę opublikowaną w periodyku „Nasza Rodzina”, wydawanym przez Palotynów przy rue Surcouf w Paryżu. W wywiadzie tym Pani Zofia powiedziała: „Laski były dla mnie środowiskiem ludzi uśmiechniętych i serdecznych. Poza tym cechowała je prostota we wszystkich działaniach. Panował tutaj nastrój «świętej beztroski», może nie w sensie dosłownym – bo trosk było bardzo dużo – lecz w takim, że żyło się wolnością ludzi, którzy pokładają całkowite zaufanie w Bogu”.

* * *

Przed wojną Pani Zofia pracowała w tzw. Patronacie, opiekując się niewidomymi dorosłymi, po wojnie pomagała Antoniemu Marylskiemu w administrowaniu zakładem w Laskach. Od 1947 roku – niemal do końca życia – pełniła funkcję skarbnika w Zarządzie Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi. Kierowała również Działem Darów, placówką, która w szczególny sposób była i jest do dzisiaj zatroskana materialną kondycją Dzieła Matki Elżbiety Róży Czackiej, dziś już błogosławionej.

Zofia Morawska zmarła 15 października 2010 roku w wieku niemal 106 lat.

Już niedługo, bo w 2030 roku, minie 100 lat, gdy Zofia Morawska przybyła do Lasek na stałe i podjęła swoją niemal osiemdziesięcioletnią służbę na rzecz osób niewidomych. Znajomość kilku języków obcych ułatwiała jej możliwość bezpośrednich kontaktów z zagranicznymi ośrodkami dla niewidomych, a także w podejmowaniu w Laskach gości z innych krajów, co przynosiło konkretne dobro w postaci darów na potrzeby Ośrodka.

Wyrazem uznania dla jej wyjątkowej działalności w służbie osobom niewidomym było:

Przyznanie Orderu Orła Białego (1994 r.), Nagroda fundacji Jurzykowskich ze Stanów Zjednoczonych; Nagroda Alberta Schweitzera (1990 r.); Honorowa Złota Odznaka Polskiego Związku Niewidomych; Medal Edukacji Narodowej, Włoski Order Gwiazdy Solidarności; Nagroda Totus. W lokalnym środowisku gmina Izabelin w 2003 roku uhonorowała ją Buławą Izabelińczyka Roku.

To tylko wybrane nagrody, do których sama zainteresowana miała dystans, zawsze twierdząc, że to wszystko nie jest odznaczeniem dla niej, ale dla Ośrodka w Laskach. Uważała też, że nie byłaby tym, kim jest, gdyby nie Laski, którym wszystko zawdzięcza.

Z okazji stulecia swoich urodzin, w wywiadzie z Jackiem Moskwą do „Tygodnika Powszechnego”, przyznała, że pracę na rzecz niewidomych uważała „za jedno z najwspanialszych zajęć na świecie. Jeżeli człowiek przychodzi z chęcią dawania czegoś drugiemu, właśnie tutaj znajdzie olbrzymie możliwości. I może szybciej niż gdzie indziej widać tu efekty pracy. To wielki przywilej i łaska, móc pracować w Laskach”.

Oczywiście dla niej była to nie tylko praca, do której szła jak „do biura”, które mieściło się w małym pokoiku w tzw. Hoteliku, ale służba, często wykraczająca poza godziny jej „urzędowania”;

nierzadko do późna w nocy. Mieszkała najpierw w tzw. Watykanie – budynku niedaleko kaplicy – a po śmierci Pana Antoniego Marylskiego, w mieszkaniu przylegającym do zakładowej kaplicy, które po jej śmierci przystosowano na potrzeby obecnej zakrystii.

W jej życiu istniała przedziwna harmonia między modlitwą i służbą. Codzienne uczestnictwo we Mszy świętej i regularna lektura prasy katolickiej czy różnych książek, powodowały, że nieustająco poszerzała swoje horyzonty i wzrastała duchowo, co przekładało się także na jej optymalną aktywność zawodową i społeczną. W tej ścisłej harmonii żyła niemal do końca swojego niezwykle długiego życia.

Życie wypełnione modlitwą i służbą na rzecz innych stanowi piękne świadectwo; może być inspiracją dla wielu osób poszukujących swojego miejsca, zwłaszcza dla tych, którzy pragną „czegoś więcej”, oddając się na rzecz służby w Dziele błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej.

* * *

Dla tych, którzy zechcą usiąść na Ławeczce Pani Zofii, będzie to możliwość nawiązywania duchowego kontaktu z przeszłością i na swój sposób porozmawiania o tym, co ważne teraz, bowiem odnosi się wrażenie, że „Pani Zula” gestem i uważnym spojrzeniem jakby zaprasza nas do tego...

* * *

Miejmy nadzieję, że kapliczna sygnaturka na kaplicy Matki Bożej Anielskiej w Laskach, która przypomina codziennie, że czas na Jutrznię, Mszę świętą, na Anioł Pański czy Nieszpory lub na jakieś inne nabożeństwo, zapraszać nas będzie również, byśmy odpoczęli – choćby tylko na chwilę – na znajdującej się nieopodal kaplicy ławeczce i podumali nieco: o braku spokoju na świecie, o braku środków na pokrycie podstawowych potrzeb, by odpowiednio przygotować naszych niewidomych wychowanków do

dorosłego życia, o funduszach na załatanie dziury budżetowej Zakładu; wreszcie, by nawet „pospierać” się trochę z Panią Zulą, poszukując optymalnych rozwiązań dla Ośrodka, by móc terminowo zakończyć rozpoczęte inwestycje...

Wszak właśnie o tym wszystkim myślała na co dzień Pani Zofia Morawska. I pewnie wciąż nadal jest z nami – z duchowym wsparciem i wypraszaniem wstawiennictwa błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej.

Pani Zula z jej zatroskaną twarzą i otwartymi dłońmi z pewnością otworzy nam umysły i serca; być może podsunie najlepsze rozwiązania, głęboko przemyślane na modlitwie; tak jak to robiła codziennie, powierzając Opatrzności Bożej wszystkie trudne sprawy – niedaleko stąd: na klęczniku w naszej zakładowej kaplicy.

* * *

Lista osób wpłacających na ławeczkę Zofii Morawskiej
na dzień 30.11.2024–124 811,85 zł

- | | |
|------------------------|---------------------------|
| 1. Abramowicz Alina | 12. Czartoryski Kazimierz |
| 2. Badeński Stanisław | 13. Czartoryski Michał |
| 3. Baran Alicja Maria | 14. Czyżycy Wacław |
| 4. Bartosiak Dariusz | i Stefania |
| 5. Bergson Jolanta | 15. Dąbrowski Marek |
| 6. Beta Marianna | 16. Dederko Teresa |
| 7. Bocheńska-Donhefner | 17. Domański Włodzimierz |
| Marta | 18. Drabik Grażyna |
| 8. Budkiewicz Elżbieta | 19. Drożdż Stefan |
| 9. Cagara Wojciech | 20. Drzewińska Małgorzata |
| 10. Chłapowski Piotr | Anna |
| 11. Cielecki Jerzy | 21. Dudek Sabina |

-
- | | |
|---|---------------------------------|
| 22. Dziewa Ryszard | 51. Krasnodebska Krystyna |
| 23. Fechner Barbara | 52. Krawczyk Krzysztof |
| 24. Florczak Teresa | 53. Kukielka Grzegorz |
| 25. Fraszka-Groszkowska
Ewa | 54. Kunicka-Goldfinger
Agata |
| 26. Gajewski Ryszard | 55. Laber Alina |
| 27. Garbacz Małgorzata | 56. Ledóchowski Jan |
| 28. Głazewska Sabina | 57. Ledóchowski Konrad |
| 29. Górscy Klara, Franciszek
i Krzysztof | 58. Lemańczyk Anna |
| 30. Górską Anna i Raaf | 59. Lemańczyk Kazimierz |
| 31. Grocholska Anna | 60. Lemańczyk Mateusz |
| 32. Grocholska Julita | 61. Lemańczyk Paweł |
| 33. Grocholski Piotr i Anna | 62. Lemańczyk Zbigniew |
| 34. Horbach Marian | 63. Leszczyński Maria |
| 35. Jakubowska Teresa | 64. Leśniak Włodzimierz |
| 36. Jankowski Michał | 65. Łaptaś Anna |
| 37. Jońca Bolesław | 66. Łatacz Krystyna |
| 38. Kacprzyk Paweł | 67. Madzia Tadeusz |
| 39. Kanarek Rafał | 68. Malarowski Witold |
| 40. Karpińska Ewa | 69. Mały Marek
Maksymilian |
| 41. Karska Katarzyna | 70. Mańk Ireneusz |
| 42. Kaufman Jolanta | 71. Markiewicz Józef |
| 43. Kiskis Jerzy | 72. Matuszewski Grzegorz |
| 44. Klimkowski Sławomir
Piotr | 73. Mazurek Barbara |
| 45. Klonowski Grzegorz | 74. Michalik Jan i Lucja |
| 46. Konieczny Tadeusz
i Krystyna | 75. Mitraszewski Paweł |
| 47. Korbanek Robert | 76. Mitraszewski Tomasz |
| 48. Kotowska Maria | 77. Miziak Elżbieta |
| 49. Kozyra Stanisław | 78. Morawska Agnieszka |
| 50. Krakowiak Jan | 79. Morawska Dorota |
| | 80. Morawska Gabriela |
| | 81. Morawska Katarzyna |

- | | |
|---|--------------------------------------|
| 82. Morawska Katarzyna
Tatiana | 112. Potworowscy Irena
i Tadeusz |
| 83. Morawska-Bocti Natalia | 113. Przewłocki Henryk |
| 84. Morawska-Hus Izabela | 114. Reiff Elżbieta |
| 85. Morawska-Sawa Elżbieta | 115. Rostworowski Maria
Klara |
| 86. Morawski Edward | 116. Rycerscy Krystyna i Jan |
| 87. Morawski Ignacy | 117. Sawa Jan |
| 88. Morawski Jerzy Andrzej | 118. Sawa Olgierd |
| 89. Morawski Piotr Antoni | 119. Sękowski Tomasz |
| 90. Morawski Tomasz | 120. Sławiński Tomasz |
| 91. Mróz Jan | 121. Sobczak Sylwia |
| 92. Mycielscy Małgorzata
i Krzysztof | 122. Sokołowska Małgorzata |
| 93. Mycielski Andrzej | 123. Spodar Maciej |
| 94. Mycielski Jerzy | 124. Spółdzielnia NPN |
| 95. Mycielski Maciej | 125. Spychała Elżbieta Joanna |
| 96. Naumiuk Tadeusz | 126. Stawski Władysław |
| 97. Nowicka Genowefa | 127. Strzelecka Zuzanna |
| 98. Nowińska Krystyna | 128. Strzelka Bogumił Józef |
| 99. Nowiński Andrzej | 129. Swiderski Peter |
| 100. Okęcka Helena Maria | 130. Szczepańska Edyta |
| 101. Okęcki Karol Maria | 131. Szczypczyk Aniela |
| 102. Osińska Jolanta | 132. Szulc Marek |
| 103. Pacuła Teresa | 133. Szymaniec Leonard
i Elżbieta |
| 104. Pagórek Danuta | 134. Środoń Anna |
| 105. Pawłowski Witold Jerzy | 135. Teśniarz Krzysztof |
| 106. Peryt Sylwester | 136. Tołczyk Maria i Wojciech |
| 107. Pikała Wiesława | 137. Trzpił Danuta |
| 108. Pilaszek Ryszard | 138. Turaj Ryszard |
| 109. Placha Małgorzata i Józef | 139. Turkowscy Janusz
i Elżbieta |
| 110. Płóciennik Anna i Piotr | |
| 111. Pochopień Bolesław | |

-
- | | |
|------------------------------------|-------------------------------|
| 140. Urbańska Agnieszka
Natalia | 148. Wójcik Robert |
| 141. Walendowski Dawid | 149. Wydźga Rak Wanda |
| 142. Wiankowska-Ładyka
Zofia | 150. Wypich Krystian |
| 143. Wierzbicka Lidia | 151. Zajączkowski Stanisław |
| 144. Włodarczyk Bogusław | 152. Zanussi Krzysztof |
| 145. Wojciechowski Marian | 153. Zielińska Marta |
| 146. Wojtasik Urszula | 154. Ziętara Paweł |
| 147. Wójcik Paweł | 155. Zorska Maria Helena |
| | 156. Zorski Andrzej Krzysztof |

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze „Lasek”(5-2024)

1. W tekście ks. Antoniego Troniny s. 67, w 4d *powinno być*: ks. Marian Dwornicki (1921-2017) pochodził z **Zaklikowa** w diec. lubelskiej.

2. W tekście rekolekcji ks. Łukasza Czubli na s. 25 w. 11 g. *powinno być*: powtórzę – trzeba spojrzeć...

Redakcja

Warunki prenumeraty czasopisma „Laski” na cały rok

Prosimy o przekazanie na adres:

**Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach,
Laski, ul. Brzozowa 75, 05-080 Izabelin**

– kwotę 60 zł (sześćdziesięciu złotych)

z koniecznym zaznaczeniem: na czasopismo „Laski”

lub na konto:

PKO BP S.A. II O/Warszawa

Nr 81 1020 1026 0000 1602 0015 7289

również z zaznaczeniem: na czasopismo „Laski”

(w miejscu: rodzaj zobowiązania – na odcinku przeznaczonym dla posiadacza rachunku)

Redakcja

Lista Ofiarodawców na czasopismo „Laski” – na 2024 rok

Helena Adamczyk, Ludwika Amber, Irena i Antoni Bełchowie,
Jadwiga Bieniak, Maria Burczyńska, Bożena Cierzyńska,
Stefania i Wacław Czyżycy, ks. Stanisław Ćwierz,
ks. Antoni Drosdz, Maria i Wiesław Dworniccy, bp Andrzej Dziuba,
Zofia Formańska, Stanisław Gąsior, Joanna Geiger,
Katarzyna i Adam Glema, Norbert Głowik, Jan Gołąb,
Justyna i Władysław Gołąbowie, Czesława i Kazimierz Gorzelokowie,
Marian Grobelny, Anna i Piotr Grocholscy, Anna Gryglas-Ratajczak
Christina Hakuba, Teresa Hartman, Teresa Herman, Maciej Jakubowski,
Marian Jaworek, bp Jacek Jezierski,
Jarosław Komorowski, Maria Kowalska, Genowefa Krużyńska,
Barbara Kubasińska, Maria Kwiatkowska, Kazimierz Lemańczyk,
bp Piotr Libera, Jarosław Łabęcki, Anna Maria Manek,
Paweł Meissner, Kazimiera Musiałowicz, Urszula Teodozja Mikusek,
ks. Jan Niewęglowski, Barbara Niewiadomska-Michałowicz,
Genowefa Niziołek, Władysław Norkiewicz, Marianna Ogień,
Zofia Okrutniewicz, ks. Jan Ornat, Bożena Paradowska,
Krystian Pendziwiatr, Agnieszka Piotrowska,
ks. Zygmunt Podlejski, Urszula Pokojaska, ks. Jarosław Popławski,
Henryk Przewłocki, Jacek Putz, Alicja Rakowska,
Maria Rawicz, bp Stefan Regmunt, Grzegorz Rosiak,
Maria Ruszkowska, Włodzimierz Samborski,
Paweł Sawicki, Zofia Sądej, Andrzej Sękowski, ks. Tadeusz Skura,
abp Wiktor Skworec, Barbara Strońska, Teresa Szkuta-Pochopień,
Teresa Szymańska, Elżbieta Ślipska,
Jadwiga Śmiałowska, ks. Antoni Tronina,
Małgorzata Wąsowska, Elżbieta Więckowska,
Agnieszka Wężyk, Zofia Wilczyńska, Krystyna Wróbel,
Marta Zielińska

Serdeczne Bóg zapłać

Czasopismo „Laski” jest finansowane niemal w całości ze społecznych środków Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi oraz częściowo przez naszych Prenumeratorów i Ofiarodawców, co tylko w jakimś stopniu odciąża budżet naszego Towarzystwa. Z góry zatem dziękujemy za każdą formę wsparcia – niezależnie od wysokości udzielanej nam pomocy.

Redakcja „Lasek”